

Franciszek Salezy Jezierski

Gowórek herbu Rawicz, wojewoda sandomirski. Powieść z widoku we śnie

Opracował Bronisław Treger

W tych dniach mówiąc pacierz i po pacierzu wymawiając *Skład wiary*, zastanowiłem się uwagą przed samym zaczęciem spoczynku nad tem przeświadczeniem się w religiji: „wierzę w świętych obcowanie”¹. Gdyby — myślę sobie — poprzednicy narodu mojego mieli społeczeństwo z nami, gdyby zapory śmierci nie przedzielały ich bytności od naszej, jakie by uczucie dostało się sercu naszemu z ich przestawania, i jakie pozyskanie wiadomości na umyśle z ich rozmowy? Lecz śmierć skończyła ich życie. Przyrodzenie obrządkiem swoim

¹ *Apostolski skład wiary, Apostolskie wyznanie wiary*. Rufin z Akwilei (ok. 345–410) i św. Ambroży (ok. 340–397) przekazują po raz pierwszy w literaturze chrześcijańskiej legendę, iż autorami *Wyznania* byli apostołowie. Mieli oni uzgodnić wspólne *credo* przed rozstaniem się i wyruszeniem na działalność misyjną. W VI w. pojawia się wzbogacona wersja legendy głosząca, że każdy z apostołów sformułował jedną prawdę wiary, stąd cały *Skład* liczy dwanaście artykułów. Narrator pierwszoosobowy zawiązujący kompozycję ramową *Gowórka* przywołuje część dziewiątego artykułu, który w całości brzmi: „Wierzę w święty Kościół powszechny, świętych obcowanie”. Od bardzo dawnych dziejów Kościoła *Skład wiary* ma fundamentalne znaczenie w życiu duchowym zarówno zbiorowości, jak i poszczególnych osób (zob. J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum. Vorlesungen über das Apostolische Glaubensbekenntnis*, München 1968).

Nauki, kazania, wykłady i rozważania na temat *Składu* głoszą zarówno największe autorytety Kościoła powszechnego, jak i kler parafialny w nauczaniu katechetycznym. Oto — na zasadzie przykładu — fragment konsyderacji o rzeczonym 9 artykule *Składu wiary* autorstwa św. Franciszka Salezego (1567–1622), teologa i pisarza religijnego czytanego, tłumaczonego i wielokrotnie wydawanego w Polsce XVII i XVIII w. (zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898, s. 282–285): „Czyli to insza jest doskonalsza świętych komunija, a nie ta, gdzie wszyscy jesteśmy jednym chlebem i jednym ciałem — ile wszyscy uczestnikami jesteśmy jednego chleba, który żywy i ozywający zstąpił z Nieba? Jako byśmy jednego pożywali chleba, gdyby ten chleb nie był Ciałem Jezusowym — ile miejsc, tyle by było różnych chlebów?” (*Rozmowy duchowne świętego Franciszka Salezjusza... z nabożnemi uwagami o Składzie apostolskim tegoż św.]* autora. *Z łacińskiego na polski język przełożone*, Kraków 1770, s. 536).

tę widomą część ich, którą jest ciało, skruszywszy w prochy przemieniło w ziemię, postać ich twarzy zostawiwszy obrazom i posągom, będącym w usłudze pamięci następców — dzieła zaś ich w dopełnianiu cnot i niecnot² wśród szczęścia i niedoli zawierają opisy historii.

W tych myślach sen, ściągawszy powieki moje, uspokoił mię. Krew płynęła w całej machinie ciała według ustaw natury, a umysł przyjmował wyobrażenia we śnie, jakich w stanie całkowitego czucia nie jest sposobnym wyrabiać sobie: natychmiast widoki snu przemijając jedne po drugich następują, czasem stosując się do zwyczajnych rzeczy na jawie, czasem odleglejszymi od zwyczajnych zostają. Wśród tych widoków uspionej natury zdało mi się być w mieście niby stołecznem mojej prowincyi ojczystej. Jedną razą mniemałem, że słońce zaćmione obnażyło świat z widzenia rzeczy. Okropna ciemność posuwanie kroków ostrożną bojaźnią tamuje, umysł zasepiony na wpół ciekawy, na wpół przełknięm zostaje. W tym razie widzę światło albo raczej skutki zastępujące własność jego; rzecz niezwykajna — bez słońca i bez ognia postrzegam gmach kościoła, który wraz z klasztorem fundował jeden z poprzedników mojego domu i mojego imienia.

Rozłożyste drzewo jesionu gałęziami swemi i liściem sprawowało widok cienia wśród niezwykajnego światła, powierzchnia ziemi co raz wzniesionemi kopcami znać daje, że jest miejscem cmentarza i pogrzebów, grobowce usypane ręką żyjących dla umarłych czas i natura już uwieńczyła murawą, ziołami i kwiatem. Obróć oczy: naokoło nic nie widać, tylko ciemność i jakieś zamieszanie tamujące dalsze przejście; całe więc światło było światłem cmentarza, i ja wśród niego stojący.

Cizba niezmierna myśli zaczęła nalegać na mój umysł. Myślę sobie — otoż to królestwo spoczynku i ten to zamiar śmiertelnych: ustały burzliwe pasyje serc, mieszające świat i ciemniące ludzi żyjących przez ludzi! W królestwie umarłych wszystko, co nie było człowiekiem, oddalone jest od człowieka. Dostatki, sława, rozkosz albo przynajmniej nadzieja tego wszystkiego, wszystko to zniknęło, jak się duch rozłączył z ciałem, a pycha, dziełami zmysłów uczyniwszy ostatnią usługę nieczulemu trupowi, brzękiem dzwonów, światłem, kirem wydała go na pogrzeb. Wtenczas ziemia, przyjąwszy go w łono swoje, z owego wielkiego człowieka, który żyjąc na niej budował i obalał, zabijał i płodził, wyrwał i szczepił, nie ma teraz nic więcej, tylko to ciało jego za pomocą czasu rozrabiać na drobne prochy, mieszać swemi częściami i, wzięwszy z rąk natury wydział wilgoci, podać wzrost roślinom, aby pożywienie znowu na jej powierzchni mieli żyjący. Ten wielki bohater, co zdumiewał świat swojemi dziełami, którego chwała morduje pamięć i dowcip uczonych, którego aby potomność uwieczniła sławę, kazała otworzyć wnętrzości ziemi, rozkopać wyniosłe góry, dobyć kości tej powszechnej matki, krusząc marmury i porfiry wynieść ich mimo ich ciężar, wyrobić w ryte posągi i zostawić w nadgrodzie dzieło, okupiwszy twardym kamieniem pamięci następców — cóż po tem, kiedy ciało wielkiego męża, nawet i prochy samego jego wielkiego serca,

² Tu w znaczeniu „złych uczynków, zbrodni, psót” (zob. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. III, Lwów 1857, s. 322. Dalej cytowany jako „Linde” z odpowiednimi adnotacjami).

porównawszy i pomieszawszy z sobą ziemia, jest teraz gruntem poziomej pokrzywy i zostaje pokarmem jakiego żyjącego nikczemnego jestestwa? Między takim zastanowieniem uwagi dopiero poznałem, że światło cmentarza jest światłem rzetelnej prawdy.

Wśród tej myśli zdało mi się czuć lekkie poruszenie powietrza na podobieństwo naszego miernego wiatru. Ruch jego brał początek od jednego grobu. Pozieram porywczem obejrzeniem się i widzę wzrastającą ziemię na tym grobowcu, która potem zwolna dzieląc się na dwie części otwiera się, a z niej wychodzi mąż w powadze i w postawie przyjemnej starości. Widoki niezwykajne jeżeli są w naturze, nabawiają zadziwieniem i ciekawością, jeżeli są nadnaturalne, sprawiają zdumiewanie i bojaźń. Przytomność odstała mię, słowa w ustach zatamowane, włosy na głowie powstały, serce gwałtowniej porusza krew bieżącą do siebie, i ja cały przerażony strachem znalazłem się w podobieństwie nieczułego posągu, gdy natychmiast mąż stojący nad brzegiem grobu swojego zaczyna do mnie mówić — w układzie wyrazów nie tych, jakimi w społeczeństwie życia przewraca prawdę obłuda i chytrłość w pozorach grzeczności, ale jak zwykła niemi oznaczać się prawda, przechodząc z serca do serca między żyjącymi cnotliwie:

— Synu mój! Plemie moje, szesnastego pokolenia następcu i oraz obywatelu nieszczęśliwego narodu!

Za temi jego słowami strach i przełknięcie opuściło mię, słodka jakaś, niezwykajna pociecha napełniła umysł, uspokojenie zstało na serce, a oczy z wolnym obrotem zaczęły się widokowi przypatrywać. Twarz była poważną, ale czerstwą okryta starością, włos głowy zbielony latami pokazywał siwiznę, jako kwiaty rozsądku nabytego z doświadczenia rzeczy. Strój na kształt naszego patryjotycznego: szata, pas, guzy, szabla, czapka i obuch — wszystko z dawna po dzisiejszemu³. Składem twarzy sam tylko do siebie podobny, bo ta własność jest

³ Napomnienie odnoszące się do sporów o strój narodowy, toczonych zarówno w okresie poprzedzającym Sejm Czteroletni, jak i w czasie jego trwania. Dwór królewski hołdował modzie kosmopolitycznej. W Puławach, które stały się ważnym ogniskiem opozycji antystanisławowskiej, zachwalany jest ubiór i obyczaj polski. Jeszcze w dobie przedpuławskiej robotę poprzedzającą sejm 1776 r. książę Adam Kazimierz Czartoryski prowadził wśród szlachty litewskiej odziany w szaty narodowe, w czapce i przy karabeli (zob. J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII w.*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 147). W literaturze pięknej owa prosarmacka taktyka znajduje swój obraz na przykład w kolejnych wersjach *Ody do wąsów* F. D. Książnina.

Dość głośnym echem odbił się występ Jana Potockiego w kwietniu 1788 r. na warszawskim zamku. Krajczyk pojawił się tam w szatach sarmackich — a przynajmniej za takie przez się uznanych (w źródłach pojawiają się nieco uszczyplive uwagi, iż Potocki pokazał się w przyodziewku kozackim albo wręcz czerkieskim). O manifestacji krajczyca zagraniczni rezydenci informowali swe dwory (zob. E. Rostworowski, *Post scriptum do „Debiutu politycznego Jana Potockiego”*, „Przegląd Historyczny” 1957, z. 2, s. 285–288), wierszopisowie komponowali okolicznościowe utwory (J. Szczepaniec w aneksie do artykułu *Jan Potocki w poezji lat 1788–1789*, „Wiek Oświecenia”, nr 10, 1994, s. 75–87, przytacza *in extenso* 7 wierszy z epoki — w tym tylko dwa krytyczne — nawiązujących do przebrania krajczyca).

Kiedy w wyniku ugody króla z przywódcami sejmowymi powstaje nowe stronnictwo patriotyczne (zwięźle przedstawienie genezy tego ugrupowania w: E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966, w szczególności s. 158–171), „oświecony sarmatyzm” zostaje ostatecznie usankcjonowany, a kontusz jest niejako mundurem patrioty (przykładowe odzwierciedlenie w literaturze pięknej: *Powrót posła* J. U. Niemcewicza).

przedmiotem osobistości, serce zaś, będąc stolicą życia a przybytkiem cnoty człowieka, powinno być podobne do ludzi cnotliwych, i ile z jego dalszej wyrozumieć mogłem rozmowy, serce jego zdawało mi się mieć podobieństwo do serca Poniatowskiego, podskarbiego wielkiego litewskiego, do Małachowskiego, marszałka sejmowego, do Stanisława Potockiego, pośła lubelskiego, i Suchorzewskiego, pośła kaliskiego⁴. Spokojne moje przypatrowanie się przywiodło mi na pamięć, że podobny portret widziałem w domu mojego ojca, pomieszczony w stołowej izbie nad stołem wpółokrągłym między oknami — i to dało mi pobudkę do zapytania, kto on był. Natychmiast odpowiada mi:

⁴ Narrator wymienia następujących:

1. Stanisław Poniatowski (1755–1833), synowiec króla. W latach 1784–1790 podskarbi wielki litewski, upamiętnił się między innymi zapoczątkowanym w 1777 r. programem reformatorskim w swoich posiadłościach, którego fundamentem było zniesienie pańszczyzny i oczynszowanie chłopów. W dobrach korsuńskich z gospodarzami zawierano kontrakt, zawierający taki oto kluczowy punkt: „włościaninowi, żonie jego, toż dzieciom i najpóźniejszemu ich potomstwu, grunta, łąki, ogrody, dom, gdzie mieszka i wszystkie zabudowania, oraz dobytek wszelki w wieczystą oddaje się posesyją” (cyt. za: T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. I, Kraków–Warszawa 1897, s. 396). Wiersze sławiące przekształcenia Poniatowskiego (w majątkach podwarszawskich) pisali Trembecki, Wybicki, Krasicki — XBW chwalił:

Mości książe Poniatowski,
Opisanie twojej wioski
Daje poznać pomyślnym stanem,
Że umiesz być dobrym panem. (...)
Powadze to nie ubliża,
Że się pan do kmiotków zniża (...)

(I. Krasicki, [Mości książe Poniatowski...] w: idem, *Dzieła wybrane*, opr. Z. Goliński, t. I, Warszawa 1989, s. 327).

W listopadzie 1788 ks. Stanisław deklaruje ofiarę na rzecz wojska w wysokości 54 tys. zł. W trakcie sesji sejmowej 5 lutego 1789 r. zabrał głos w sporze o pomnożenie kawalerii narodowej. W gorące dysputy nieopatrznie posłużył się wyrazem „zgraja”. Nie pomogły późniejsze tłumaczenia mówcy, iż miał na myśli nie towarzyszy, lecz plebejskich luzaków idących w usłudze. Słowo wyleciało wróblem, powróciło wołem, bowiem harcownicy poetycy na usługach faksji antykrólewskiej nie przegapili okazji i brutalnie zaatakowali podskarbiego:

Kto księżciem nie zrodzony,
Ale z łaski jest zrobiony,
Zwłaszcza jeszcze u nas w Polsce,
Ja takiego osram, ojszcę.
Choć ci diabli w kaszę srają,
Nie nazywaj szlachty zgrają.
Młody ciołku, chociaż panicz,
Nie taksuj ty szlachty za nic.

(Anonim, *Wiersz na księcia Stanisława, który wojsko polskie nazwał zgrają podczas sejmu na sesji*, w: *Wiersze polityczne...*, op. cit., s. 266).

Książę Poniatowski po raz ostatni zabiera głos na Sejmie w kwietniu 1790, do konstytucji majowej odnosi się nieprzychylnie, w listopadzie 1791 wyjeżdża z kraju, zamieszkuje na stałe we Włoszech. Ciągłe najlepsze opracowanie: R. Kaleta, *Odrodny kuzyn księcia Józefa (Uwagi w związku z książką M. Brandysa „Nieznany książę Poniatowski”)*, „Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 4, s. 83–123;

— Ja jestem Gowórek⁵ herbu Rawicz, wojewoda sandomirski, minister Leszka Białego⁶, a nade wszystko, co jest zbyt rzadką nowaliją dla osób panujących, byłem tego księżęcia przyjacielem prawdziwym. Ty jesteś, mimo odległość wieków i rozrodzonych pokoleń różność, plemiennikiem moim. Przyszedłem — prawi — przestawać z tobą, choć stanem natury i miejscem inszego świata oddzielony jestem, lecz świętość prawdy, to nasienie nieśmiertelności, jednocy człowieka z człowiekiem mimo jego niedołączność śmiertelną. Ludzie pogrzebieni w ziemi i ludzie żyjący na ziemi są jak drzewa w jednymże ogrodzie, które przez wymiar przyrodzenia nie mogą się poruszać z miejsca jedno do drugiego, przecież w tejże samej ziemi jedną mają potrzebę bytności swojej i na powietrzu jednym się nawzajem dzielają zapachem. Ja byłem człowiekiem, Polakiem i obywatelem — ty nim dziś jesteś; taki zaś skład jest natury, że ona z obrządków swoich nie przeinacza się nigdy, więc opowiem ci bytność moją przeszłą i bytność mojej ojczyzny na tym widomym świecie — a ty się teraz o swojej i kraju swojego przeświadcysz.

2. Stanisław Małachowski (1736–1809);

3. Stanisław Kostka Potocki (1755–1821), brat Ignacego. Od 1778 wybierany na posła lubelskiego. Partyzant Familii, na Sejmie Wielkim poczesny działacz stronnictwa patriotycznego. Wolnomularz: w latach 1784–1790 wielki mówca Wielkiego Wschodu Narodowego;

4. Jan Suchorzewski (ok. 1740–1809), wojski wschowski 1782–1793, na sejmie 1786 r. poseł gnieźnieński, na Sejmie Czteroletnim poseł kaliski. Z upływem czasu coraz silniej wiązał się z partią hetmańska i skończył jako targowiczanie. Za insurekcji kościuszkowskiej wyrokiem Sądu Kryminalnego Wojskowego skazany zaocznie wraz z innymi prominentami targowicy na karę śmierci. W początkowym okresie czynności Sejmu uznawany powszechnie za przykładowego patriotę. Roman Kaleta w monograficznym opracowaniu *Nawracanie posła. Biografia polityczna Jana Suchorzewskiego* (w: idem, *Oświeceni i sentymentalni*, Wrocław 1971, s. 477–541) na podstawie źródeł analizuje między innymi zarówno działania samego posła (na przykład opodatkowanie się wraz z rodziną na rzecz wojska), jak i inne czynniki, które wpłynęły na ukształtowanie się takiej opinii.

⁵ W dziełku Jezierskiego konsekwentnie stosowana jest pisownia „Gowórek” — wobec czego pozostawiam ją zarówno w tekście, jak i w tytule. Postać „Gowórek” jest przyjęta w *Nowym Korbutie* (zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, opr. E. Aleksandrowska z zesp., t. 5, Warszawa 1967, s. 33). U innych pisarzy z epoki spotyka się formę graficzną „Goworek”. Przykładowo tak jest w J. C. Albertrandiego tłumaczeniu książki F. A. Schmidta *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane* (Warszawa 1766, s. 28; w publikacji tej — za wyjątkiem dedykacji Michała Grölla dla ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego — samogłoski w ogóle nie są kreskowane); w A. Naruszewicza *Historii narodu polskiego* (wyd I, t. IV, Warszawa 1783, s. 107–109, 118–119, 121; wyd. II, t. IV, Warszawa 1803, s. 78–80, 87, 90); w M. Krajewskiego *Leszku Białym* (t. I, Warszawa 1791, t. II, Warszawa 1792, passim; wyd. następne: t. I–II, Kraków 1806, passim). *Słownik staropolskich nazw osobowych* (red. W. Taszycki, t. II, Wrocław 1968, s. 185–186) podaje pisownię „Goworek”, podobnie *Polski słownik biograficzny* (t. VIII, z. 3, Wrocław 1960, s. 389) oraz B. Kürbis w tłumaczeniu *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego (Wrocław 1999, s. 252, 253, 266, 267) — owa pisownia ma swe ugruntowanie w źródłach łacińskich.

Najdawniejsza informacja o naszym Goworku pojawia się w źródłach w związku z bitwą nad Mozgawą (1195), w której dowodził rycerstwem sandomierskim, z czego można z dużym prawdopodobieństwem wnioskować, iż już wówczas był wojewodą (sprawowanie tego urzędu potwierdzone w źródłach dopiero w r. 1202). Między r. 1202 (wstąpienie na tron krakowski Leszka Białego po ustąpieniu Władysława Laskonogiego) a 1212 Goworek — główny doradca księcia — obejmuje kasztelanów krakowską. Przypuszczalnie urząd wojewodziniński zawarowali dla siebie panowie krakowscy. Precedens ten doprowadził za Bolesława Wstydliwego (1226–1227) do faktycznego uznania zmiany hierarchii dygnitarzy świeckich (godność kasztelańska krakowska wysunęła się przed wojewodzinią). Goworek umiera pomiędzy r. 1212 (ostatni raz wzmiankowany jest w źródłach) a r. 1223 (kasztelanem krakowskim jest Ostasz).

⁶ Leszek Biały (ok. 1186–1227), książę krakowski i sandomirski (dalsze informacje w przypisach poniżej).

W pierwiastkach dzieciństwa mojego wzięwszy wychowanie w domu, oddany byłem do opactwa tynieckiego na naukę; na niej strawiwszy czas życia, który jest między dziecięciami i młodziana wiekiem, wysłany byłem od rodziców na zwiedzenie krajów i dworów obcych.

Uważaj, w jakim stanie mojego wieku znajdowały się narody w naszej Europie. Na duchu religiji wszystkie państwa chrześcijańskie wrzały wojną wiary w zamiarze utrzymania się przy Palestynie⁷. Francja, Niemcy, Anglija, Włochy niezmierne wydatki w majątkach i ludziach stracili na tych wyprawach. Papież jako głowa Kościoła chciał być zwierzchnim panem wszystkich chrześcijańskich narodów, on nadawał i odbierał korony panującym osobom, on sędzią najwyższym wszystkich sporów mieniąc się, legatów swoich wysyłał z władzą taką, jaką wiek wasz dzisiejszy poznał, że była nieprawą i niesprawiedliwą. W Niemczech wskrzeszony tytuł cesarza przez Karola Wielkiego i papieża utrzymywali Niemcy tak jak dziś. Wyznawała za mego życia Rzesza Niemiecka głową swego narodu Konrada Barbarossę⁸, a rozdzielony naród na tyle drobnych książąt ustawicznymi nawzajem najazdami pustoszył się. Francja miała króla⁹ i wielu lennych udzielnich i jednowładnych książąt. Wyspy Brytaniji pokazują dziś trzech królestw nazwiska, za mojego życia istotnie osobnymi były państwami¹⁰.

⁷ Wyprawy krzyżowe. Idea krucjat została podniesiona przez papieża Urbana II w 1095 r. na synodzie w Clermont. Sztandarowym zawołaniem była obrona chrześcijaństwa na Wschodzie, w szczególności wyzwolecie Ziemi Świętej. Pierwsza krucjata rozegrała się w latach 1096–1099, jej uwieńczenie to zajęcie Jerozolimy 15 lipca 1099 r. W czasach Goworka i Leszka Białego wyruszyły trzy wyprawy (nie licząc dziecięcej w 1212 r.): trzecia (1189–1192), czwarta (1202–1204) i piąta (1217–1221). Leszek Biały ślubował osobiste uczestnictwo w krucjacie. Na ponaglenia papieża Honoriusza III odpowiedział, iż do Palestyny wyruszyć nie może między innymi dlatego, że nie jest w stanie poniechać picia piwa oraz miodu, a w zamian zadowolić się wodą lub winem, jak to jest przyjęte w Ziemi Świętej. By wywiązać się z przyrzeczenia, książę udał się w r. 1223 na krucjatę do Prus (zob. R. Grodecki, *Polska wobec idei wypraw krzyżowych*, „Przegląd Współczesny” r. 2, t. 8, X–XII 1923, s. 114; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 240–243).

⁸ Tak w wydaniu z 1789 r. (które dalej — wobec niezachowania się żadnych innych przekazów — będę nazywał krótko oryginałem). Fryderyk I Barbarossa (ok. 1125–1190) cesarz z dynastii (Hohen)staufów, synowiec króla Niemiec Konrada III (ok. 1094–1152), król Niemiec od 1152, od 1155 cesarz. Uczestniczył w II i III wyprawie krzyżowej, podczas tej ostatniej Fryderyk, zawansowany w latach (zbliżający się już do siedemdziesiątki), rozpoznając 10 czerwca na czele gwardii przybocznej warunki przepawy, w przypadkowych okolicznościach tonie w nurtach rzeki Kalykadnos. Wdawał się w sprawy polskie. Przykładowo: wykorzystując jako pochop konflikt między Władysławem Wygnańcem (1105–1159) a juniorami Barbarossa organizuje zbrojny najazd w 1157 r., dociera aż pod Poznań i zmusza stojącego na czele juniorów nowego princepsa Bolesława Kędzierzawego (1121/22–1173) do złożenia hołdu lennego (Krzyszków opodal Poznań 1157). Zob. także przypis 13.

⁹ Podówczas panowała we Francji dynastia Kapetyngów. Za życia Goworka zasiadali na tronie Ludwik VII (ok. 1120–1180), Filip II August (1165–1223).

¹⁰ „Państwa angielskie w Europie z trzech królestw razem złączone: Angliji, Szkocyi i Irlandyi. (...) Angielskie królestwo ziemią się z Szkocyją łączy, od Irlandyi morzem przedzielone, wszystkie trzy ocean oblewa” ([I. Krasicki i współpracownicy], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości...*, t. 1, Warszawa 1781, s. 89). Można się zastanawiać, czy w czasach Goworka nie należałoby mówić o jeszcze jednym ważniejszym osobnym państwie na Wyspach Brytyjskich. Na lata około 1190–1240 przypada panowanie wybitnego władcy walijskiego Llewelyna ab Iorwertha Wielkiego (1173–1240), który po utwierdzeniu rządów w ojczystym księstwie Gwynedd zapanował nad innymi miejscowymi feudałami zarówno na północy, jak i na południu kraju. Jego państwo było sprawnie zarządzane, zdrowe gospodarczo, sprzyjające rozkwitowi rodzimej kultury celtyckiej. Politykę Llewelyna Wielkiego kontynuował wnuk Llewelyn ap Gruffyd Ostatni (?–1282). Śmierć tego władcy w starciu z Anglikami pod Builth zamyka dobę niezależnego księstwa Walii.

Luzytania¹¹ jęczała pod jarzmem Maurów i większa część Hiszpanii — królowie Kastylii i Aragonii resztę jej posiadali. Włochy w Neapolitańskim Królestwie wyprawiali ustawicznie odmiany panujących osób nad sobą aż do rozlewania ich krwi.

Papież trzymał, rozszerzał kraje Kościoła Rzymskiego, mianując je ojczyzną świętego Piotra¹². W innych zaś krajach włoskich podniósł się po miastach duch wolności, powstały rzeczypospolite: w Toskanie florencka, Pizy, Syjeny; w Lombardii wenecka i udyńska; miasto Medyolan dobijało się wolności krwawym bojem¹³. Genua i Wenecja trzymały jak dzisiaj rząd wolny, a pod owe wieki były szafarkami handlu dla całej Europy¹⁴, który tylko rozciągał się na Morze Śródziemne i na wybrzeża Grecyi, bo to jeszcze nie przyszły czasy Alberyka ani Fernanda di Cortes¹⁵. Batawija, co jest dziś piękną, bogatą i wolną Holandją, była za mego czasu resztą Renu, przerabiającego kraj ów z ziemi na błoto¹⁶. Cesarstwo Wschodnie

¹¹ Przenośna nazwa Portugalii od iberyjskiego plemienia Luzytanów w 138 p. n. e. ujarzmionego przez Rzym. W starożytności *Lusitania*, zachodnia prowincja w rzymskiej Hiszpanii.

¹² W znaczeniu „ojcowizna”, „dziedzictwo”, *patrimonium Petri* — Państwo Kościelne.

¹³ Jezierski odnosi się w tym miejscu do walki miast włoskich o niezależność polityczną od władzy cesarskiej (w dużej mierze była to obrona przed groźbą bolesnego ucisku fiskalnego). Przesilenie nastąpiło za czasów Fryderyka I Barbarossy (patrz przypis 8), który, gdy nie pomogła siła argumentów (na przykład prawnicy bolońscy powołując się na centralistyczne dogmaty — ich wyrocznią był *Corpus iuris civilis* — poparli Hohenstaufa, ogłosiwszy, iż zgodnie ze starodawną mądrością źródłem prawa i władzy jest cesarz), postanowił odwołać się do argumentu siły. Barbarossa postanawia surowo rozprawić się z niepokornymi miastami północnych Włoch. Początkowo odnosi sukcesy. Po dwuletnim oblężeniu wojska cesarskie w 1162 zdobywają Mediolan. Miasto zostaje złupione i puszczzone z dymem, fortyfikacje zrównane z ziemią. Ludności pozwolono osiedlić się na przedmieściach pod władzą mianowanego przez cesarza zarządcy. Przykład ten nie zastraszył pozostałych antycesarskich komun. W 1167 powstaje Liga Lombardzka sprzymierzająca większość miast północnych Włoch. 29 maja 1176 oddziały Ligi — szczególnie odznaczyła się piechota mediolańska — rozbijają pod Legnano armię Fryderyka I. Życie Barbarossy było zagrożone, ledwie co udało mu się umknąć śmierci. Zawarty między cesarzem a komunami 25 lipca 1183 r. pokój w Konstancji był kompromisem, pozwalającym Hohenstaufowi na wycofanie się bez utraty twarzy z zamiaru ukrócenia niezależności komun północnych Włoch i centralistycznego rządzenia całą Italią. Wojna z Ligą Lombardzką wykazała, jak wielką siłą gospodarczą, polityczną i militarną rozporządząca miasta, wykazała jednocześnie anachroniczność idei scentralizowanego i uniwersalistycznego cesarstwa.

Podkreślanie roli miast w życiu społeczności i narodów to wątek przewijający się jaskrawą nicią przez publicystykę Jezierskiego. Politycznym postulatom sejmowego ugrupowania promienniczskiego nadaje kanonik zabarwienie — chciałoby się powiedzieć — socjologiczne i historiozoficzne. Oto próbka: „w miastach liczba ludzi i związek potrzeb, wygod, wymysłów i zbytków między ludźmi spaja i łączy obcowanie rolniczych mieszkańców z miejskimi. Tam zaś są tylko bogate narody, gdzie miasta są ludne i mieszkańcy tych miast są poważni w zaszczytach obywatelstwa” (*Jarosza Kutasińskiego... uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce*, b.m.w., 1790, s. 27).

¹⁴ Genua i Wenecja zagorzale rywalizowały w wiekach średnich o dominację handlową w basenie śródziemnomorskim. Ostatecznie zwycięża Wenecja, zatapiając flotę genueńską w 1381 r. w bitwie pod Chioggią.

¹⁵ Afonso de Albuquerque (1453–1515) konkwistador portugalski, twórca potęgi militarnej i handlowej Portugalczyków w basenie Oceanu Indyjskiego, od 1509 wicekról Indii, 1510 zajmuje Goa, 1511 zdobywa Malakkę na Półwyspie Malajskim. Hernán Cortés (1485–1547), konkwistador hiszpański, 1519–1521 podbija państwo azteckie. Jezierski nawiązuje w tym miejscu do radykalnej przemiany w przebiegu głównych szlaków handlu europejskiego i światowego, która ukształtowała się w dużym stopniu pod wpływem wielkich odkryć geograficznych.

¹⁶ Batawija — nazwa pochodząca od germańskiego ludu Batawów, który osiedlił się u ujścia Renu i w czasach rzymskich zaznaczył swą obecność nie tylko na lokalnej arenie dziejowej. W III w. Batawowie ulegają Frankom. Kanonik z aprobatą odnosi się do pracowitości i przemysłowości Holendrów pokonujących siły

z stolicą Carogrodu opanowali Franuzi złączeni z Wenetami, obrawszy Francuza cesarzem dla Greków¹⁷, a wygnawszy dawnego Laskarysa¹⁸, który tułacz wygnany szukał przytulenia i pomocy u książąt ruskich, jako swych powinowatych, panujących w Haliczu, w Włodzimierzu i Kijowie. Królestwo Węgierskie składało obszerne mocarstwo z kilku narodów, nie

natury i przerabiających błoto na urodzajne pola i bezpieczne siedliska: „Jest w naszej części świata na samym pobrzeżu morskim lud, który granicząc z ziemią kilku narodów nie może się sam nazwać mieszkańcem prawdziwym ziemi; są to obywatele morza, na nim mając korzyści i sposób swojej bytności na świecie, osadę zaś lądową mają w mieszkaniu na błocie, gdzie przemysł i praca kłócąc się [z] przyrodzeniem zrobiła mieszkanie honor czyniące rozumowi i wolności człowieka.” (F. S. Jezierski, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa...*, „Napis”, seria IV, 1998, s. 125).

¹⁷ W dużej mierze z poduszczenia Wenecjan, których dołą był wówczas Enrico Dandolo (ok. 1107–1205) IV wyprawa krzyżowa stała się „krucjatą przeciwko chrześcijanom” (takim wziętym ze źródeł określeniem, tytułuje odpowiedni rozdział swego dzieła S. Runciman — por. idem, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 3, Warszawa 1987, s. 111–134). Najpierw krzyżowcy pomogli Wenecjanom zdobyć (i splądrować) dalmatyńskie miasto Zadar, znajdujące się wówczas w rękach Węgrów, później wnieśli się w wewnętrzne sprawy Bizancjum. Gdy osadzeni przez nich na tronie Aleksy IV (jako współcesarz ze swym ojcem Izaakiem II) nie mógł spełnić wygórowanych żądań Wenecjan i Franków (w pierwszej kolejności finansowych), w obozie łacinników zaczął przeważać pogląd doży, iż najlepszym sposobem uniknięcia dalszych trudności będzie wyniesienie do godności cesarskiej któregoś z wielmożów zachodnich. Szturm na Konstantynopol przyspieszyła rewolta. Aleksy IV zostaje uduszony, nowy cesarz Aleksy V Murzuflos jest wrogi krzyżowcom. Łacinnicy, którzy obozowali poza murami Konstantynopola, po krótkim oblężeniu zdobywają 13 kwietnia 1204 r. miasto. Zwycięscy wodzowie zezwalają żołnierstwu na trzydniowe plądrowanie stolicy. Dewastowano nie tylko domy i pałace, ale również kościoły, klasztory i biblioteki. Ówczesny dziejopisarz bizantyjski Nicetas Choniates powiada, iż w porównaniu z rycerzami, „którzy noszą krzyż Chrystusa na ramieniu, Saraceni nawet są dobrzy i litościwi” (cyt. za G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1967, s. 334). Na cesarza konstantynopolitańskiego państwa łacińskiego 16 maja 1204 koronowany zostaje Baldwin hrabia Flandrii (1171–1206).

¹⁸ Teodor Laskarys (1173–1222), cesarz nicejski, wybitny wódz, zięć cesarza Aleksego III Angelosa (? — po 1211). W 1204 r. udaje mu się wymknąć z upadającego miasta i przedostać na brzeg azjatycki. Zdołał tam utworzyć państwo bizantyjskie ze stolicą w Nicei (gr. *Nikaja*, dziś Iznik w Turcji). Założona przez niego dynastia Laskarysów panuje do roku 1261, kiedy to Michał VIII Paleolog (ok. 1224–1282) w odzyskanym wówczas przez Greków Konstantynopolu, w kościele Mądrości Bożej otrzymuje z rąk patriarchy koronę — niezadługo potem Michał nakazał osłepić swego małoletniego nicejskiego współcesarza Jana IV Laskarysa. Paleologowie dotrwają na tronie do 1453 r. Informacja, iż cesarz o imieniu Askarius przebywał po ucieczce z Konstantynopola w Haliczu, znajduje się u Długosza i jest mylna. Opowieść zapisana pod rokiem 1200: „Greckie miasto Konstantynopol, w którym wtedy panował Askarius, zostaje zajęte przez Wenecjan i Franków. (...) Cesarz zaś Konstantynopola Askarius po zajęciu miasta przepawił się w kierunku Morza Pontyjskiego do Tersony [zniesztalona grecka nazwa *Chersonesos* = Krym — B. T.] i stamtąd potem do Galacji, czyli dzielnicy halickiej, która jest częścią Rusi, należąca dotąd do Królestwa Polskiego” (idem, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. V i VI, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1973, s. 221–222) jest wedle A. Semkowicza zaczerpnięta z dzieła *Historia ecclesiastica* Ptolemeusza z Lukki (zob. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 203). Teza Semkowicza jest podtrzymana i uzupełniona w komentarzu do cytowanego tu tłumaczenia *Roczników...* (por. op. cit., przypis 8 na s. 221). W przywołanym powyżej wywodzie Długosza pobrzmiewają echa wydarzeń rozgrywających się w różnym czasie. Kwestię próbował rozjaśnić Naruszewicz w t. IV *Historii narodu polskiego*, gdzie pomieszcza taki oto passus: „Pod tymże rokiem [1200 — B. T.] wspomina Długosz o przybyciu do Halicza Laskarego, cesarza carogrodzkiego, który po wzięciu stolicy przez Franków i Wenetów szukał pomocy u Romana księcia halickiego na Rusi, gdzie przed laty Andronik także cesarz u Jarosława schronienie znalazł” (*Historija...*, t. IV, Warszawa 1803, s. 90). Nie jest to próba zadowalająca. Aby rzucić nieco więcej światła na rzezonny fragment *Roczników...*, należy wspomnieć o trzech cesarzach i dwu szturmach na mury Konstantynopola. Wypada zacząć od Andronika I Komnena (ok. 1120–1185). Częste właśnie z bratem stryjcznym, cesarzem Manuelem I (1122–1180) były przyczyną długich niejednokrotnie pobytów za granicą, nie tylko na dworach

było szczupłym kąskiem obcięty przez buła¹⁹ turecki do połknięcia rakuskiemu domowi²⁰. Danija zostawała osobnym państwem od królestwa Norwegiji; gdzie dziś Pomeranija i Księstwo Holsztyńskie, tam najazdy Duńczyków, pustosząc osady słowiańskie, swoje zakładały siedliska.

Królestwo Pruskie, Żmudź, Inflanty i całe to pobrzeże Morza Bałtyckiego było gniazdem dziczy pogańskiej — podzielonej na różne części krajów rozróżnionych obrządkami religiji i zwyczajami rządu. W tym zakęcie, gdzie dziś Inflanty i Kurlandya, Niemcy zaczęli zazierać, dając oświecenie religiji, handlu, rękodziel i rolnictwa, a na to miejsce wydzierając ludziom

muzułmańskich w Azji Mniejszej. Zdarzyło się również, że Andronik więziony przez Manuela, ucieka i następnie znajduje gościń w Haliczu (Naruszewicz napomykając o tej sprawie odwołuje się do literatury źródłowej, zob. *Historja...*, op. cit., s. 326, przypis 42). Cesarzem zostaje w trzy lata po zgonie Manuela. Owładnięty żądzą korony nie przebiera w środkach. Skazuje na śmierć najpierw regentkę, cesarzową wdowę Marię, a później kilkunastoletniego władcę Aleksego II Komnena. Aleksey III Angelos wstępuje na tron drogą zamachu stanu (8 IV 1195). Aby pozbawić obalonego cesarza, swego brata Izaaka II Angelosa, nadziei na powrót do władzy, nakazał wykluczyć mu oczy. 24 VI 1203 pod murami Konstantynopola pojawiają się krzyżowcy. 17 lipca zachodnie wojska wdzierają się do miasta, Aleksey III nie zapomniawszy o skarbie i klejnotach koronnych ucieka ze stolicy. Chroni się w Tracji, jeszcze później na dworze sułtana seldżuckiego, co daje Seldżukom pretekst do ingerowania w sprawy nicejskie (przybierają pozę obrońców prawowitego monarchy i domagają się, by Laskarys ustąpił tronu teściowi). Wiosną 1211 r. Laskarys zwycięża wojska seldżuckie, bierze do niewoli eks-cesarza Aleksego III i zamyka go w klasztorze. O trzecim cesarzu: Teodorze I Laskarysie była już mowa. Dodajmy tylko, iż z nadborskiej metropolii wymyka się on podczas drugiego (w trakcie IV krucjaty) oblężenia — zakończonego 13 kwietnia 1204 skutecznym szturmem krzyżowców. G. Ostrogorski jest zdania, iż to nie Teodor, lecz jego brat Konstantyn został okrzyknięty cesarzem w kościele Mądrości Bożej 13 kwietnia tuż przed opanowaniem stolicy przez łacinników (por. tenże, op. cit., s. 341, przypis 34). Należy być ostrożnym w krytykowaniu dawnych dziejopisarzy, a tym bardziej publicyści Jezierskiego, za nieścisłości i pomieszanie faktów. W cytowanym tu już, prestiżowym wydaniu polskiego tłumaczenia *Roczników...* Długosza przytoczony powyżej urywek o cesarzu Askariusie opatrzone jest takim oto przypisem: „Ascarius (może Lascaris). Jednak w tym czasie panował w Bizancjum Aleksey III od 1195 do 1203 r. — uciekł jeszcze przed zajęciem stolicy przez krzyżowców. Od 1204 r. powstało na pdn.–wsch. wybrzeżach Morza Czarnego królestwo Trapezuntu i tam przetrwali młodzi dynaści bizantyjscy aż do powrotu do Konstantynopola w 1261 r.” (op. cit., s. 221–222, przypis 9). Spuśćmy zasłonę na takie szczegóły, jak to, iż „w tym czasie” (tj. czasie IV krucjaty) w Konstantynopolu panowało w sumie czterech greckich cesarzy, czy to, iż państwo trapezunckie — niezależnie od swej rzeczywistej wagi politycznej — i w źródłach, i w literaturze przedmiotu występuje jako cesarstwo, a nie królestwo. Dziwić jednak musi sugestia, że Trapezunt odegrał jakąś rolę w odrodzeniu Cesarstwa Bizantyjskiego. Zacytujmy tu zwięzłą ocenę wyrażoną przez Ostrogorskiego: „Polityczne i gospodarczo-społeczne dzieje Trebizondy [= Trapezuntu — B. T.] są same w sobie niezmiernie interesujące, ale to niewielkie, odosobnione państwo nie wywarło już [po przegranej w 1214 r. w wojnie z Teodorem Laskarysem — B. T.] właściwie żadnego wpływu na ogólną ewolucję Bizancjum. Przez dwa i pół stulecia żyło swoim własnym życiem w izolacji, nie biorąc udziału ani w zmaganiach o Konstantynopol, ani w odbudowie Cesarstwa Bizantyjskiego, którego ostateczną zagładę przetrwało o kilka lat” (idem, *Dzieje...*, op. cit., s. 344).

¹⁹ Tu: szabla wschodnia o szerokiej głowni ze stali damasceńskiej.

²⁰ Dom Habsburgów (rakuski = austriacki). W dawnej polszczyźnie *Rakusy* to przyswojenie czeskiej nazwy Austrii: *Rakusy*, *Rakousko*, która z kolei pochodzi od nazwy grodu leżącego na pograniczu między Marchią Wschodnią a Czechami: w XI w. *Rogacs*, później *Ratgoz*, *Rakous*, dziś niewielka (nieco ponad 3000 głów) miejscowość Raabs an der Thaya w Dolnej Austrii. Swego czasu był to potężny, zarówno pod względem militarnym, jak i handlowym, gród pośredniczący w stosunkach między Czechami a Austrią, stąd jego nazwa przeniosła się w czeszczyźnie na cały kraj.

wolność i ziemię ich własną²¹. Zakon zbrojny braci mieczowych²² i powaga biskupów nawzajem rozebrali między sobą rząd kraju. Prusy ustawicznymi łupiestwami najeżdżały granice polskie, dopóki Krzyżacy w późniejszych latach nie podbili ich swemu zakonowi. Szwecja zawsze zimna, uboga i nieludna, po wyjściu z niej Gotów wydawała się między narodami północnymi jak skorupa jaja strusiego po wylęgnięciu się z niego pisklęcia. Litwa podlegała poddaństwem Rusi północnej, nowogrodzkie, smoleńskie, siewierskie, połockie książęta byli panami zwierzchniemi Litwy²³.

Stolica zaś Kijów narodu ruskiego nachyloną była w swojej mocy powadze i bogactwach; już tam drogę przewidzieli Polacy pod przywództwem swych panów, za Bolesława Chrobrego, Śmiałego i Krzywoustego²⁴, a po nich Połowcy i Pieczyngowie²⁵. Nade wszystko zaś okazują najskuteczniejszą upadku wszystkich państw: niezgoda, złość i występki samychże panujących osób przysposobiły upadek Kijowa. Księstwo Halickie, Przemyskie i Włodzimierskie miało książąt najpotężniejszych, pod zwierzchnim jednak panowaniem książąt

²¹ W pierwszych dekadach XIII w. następuje wzmoczenie skandynawskiej i niemieckiej (również hanzeatyckiej) obecności na terenach zamieszkałych przez pogańskie plemiona bałtyckie i ugrofińskie (Estowie). W 1219 król Danii Waldemar II (1170–1241) podbija znaczną część Estonii. Aktywność niemiecka ogniskuje się początkowo w okolicach dolnej Dźwiny. Albert z Buxhövden (2. poł. XII w. — 1229) w 1199 konsekrowany zostaje na biskupa misyjnego Inflant (podporządkowanego metropolii Bremy). Ciesząc się poparciem papieża Innocentego III (ok. 1160–1216) i króla Niemiec Filipa Szwabskiego (1177–1208), przy wydatnej pomocy związku kupców Gotlandii organizuje wyprawę krzyżową i w 1201 zakłada Rygę, sprowadza kupców, zabiera się do otoczenia miasta fortyfikacjami, ustanawia w nim siedzibę biskupią, stara się o odłączenie diecezji ryskiej od prowincji bremeńskiej — co następuje w 1214 r. (bezpośrednia podległość Rzymowi, od 1255 arcybiskupstwo).

²² Kawalerowie mieczowi, zakon rycerski utworzony w 1202 r. przez biskupa i założyciela Rygi Alberta z Buxhövden. Bp Albert przekazał zakonowi jedną trzecią ziem w Inflantach, konflikty między biskupem a zakonem rozpoczęły się w chwili, gdy kawalerowie zaczęli dążyć do budowy własnego państwa. W roku 1237 (po dotkliwej porażce w 1236 r. poniesionej pod Szawlami w czasie wyprawy na Żmudź) kawalerowie mieczowi przyłączają się do Krzyżaków.

²³ Plemiona litewskie były uzależnione od Rusi (opłata trybutu) w X–XI w., pierwsze dziesięciolecia XIII w. to początek ekspansji Litwinów na ziemie ruskie.

²⁴ Bolesław Chrobry (967–1025) w 1018 podejmuje wyprawę na Ruś, zdobywa Kijów i przywraca tron wielkoksiążęcy swemu zięciowi Świętopelkowi wygnanemu przez Jarosława Mądrego; Bolesław Śmiały (ok. 1040–1081) dwukrotnie — w latach 1069 i 1077 — wprowadza na tron kijowski swojego wuja Izaśława (1024–1078; był mężem Gertrudy, siostry Kazimierza Odnowiciela, ojca Krzywoustego); Bolesław Krzywousty (1086–1138) w pierwszym okresie swego panowania prowadzi politykę zbliżenia z Rusią (małżeństwo ze Zbysławą, córką Świętopelka II wielkiego księcia kijowskiego), później toczy walki z księciem przemyskim Wołodarem i jego synem księciem przemyskim i halickim Władymiką. Krzywousty nie wyprawiał się na Kijów.

²⁵ Ludy tureckie. Pieczyngowie zasiedlali początkowo (VIII–IX w.) ziemie między dolną Wołgą a rzeką Jaik (dziś Ural), pod naporem Chazarów wywędrowali na stepy nadczarnomorskie (pojawił się tam ok. r. 889). Najeżdżali na Ruś, ale również bywali jej sojusznikami. W 968 r. ich uderzenie na Kijów jest odparte przez ks. Światosława (?–972), Jarosław Mądry (ok. 980–1054) w bitwie pod Kijowem w 1036 r. zadaje Pieczyngom przygniatającą klęskę. W XII w. tracą samodzielność etniczną, zostają wchłonięci przez swych krewniaków Połowców.

Nazwa „Połowcy” jest słowiańskim (cerk. *плав*, rus. *полювы*; płowy, śniady) określeniem tureckiego ludu Kipczaków (Kumanów). Połowcy ze swych ojczystych koczowisk na pogórzcu altajsko-sajańskim ciągnęli na zachód. Poprzez stepowo-leśne obszary między Irtyszem a Tobolem — zwyciężając Guzów (Oguzów) i Pieczyngów — dotarli w 1054 r. nad granice Rusi. Początkowo stanowili poważne zagrożenie dla potomków Ruryka, wydawało się, iż opanowanie Kijowa i innych ośrodków jest sprawą przesądzoną. Jednakże fortyfikacje ruskich grodów wytrzymały uderzenie koczowników. Włodzimierz II Monomach (1053–1125), podówczas

polских. Podlasie osadą było okrutnych Jadzwingów²⁶, podobnych obyczajami Litwie, Prusakom i Żmudzi, ale przechodzących męstwem i okrucieństwem.

Moskwa, dziś razem znajoma i straszna Europie, miała w mym czasie bytność w niej nikczemną²⁷. Dom Rurykowiczów²⁸ panował w tej ostatniej części Rusi, zamykając granice Europy i podlegając poddaństwem chanom tatarskim, a w tym samym wieku, gdy nasi

książe perejasławski, przerzucił działania wojenne na stępy i w kilku kampaniach (lata: 1103, 1107, 1111) zadał Kipczakom na tyle dotkliwe straty, iż ci już nie odzyskali uprzedniej sprawności uderzeniowej. Długosz (za latopisami) pod r. 1202 pisze o zdobyciu i spustoszeniu Kijowa przez posiłkującego się oddziałami Połowców księcia Ruryka II Wasyla (zm. 1215 — *Roczniki...*, wyd. cyt., s. 266).

²⁶ Także: Jaćwiegowie albo Jaćwingowie, wymarły lud zachodniobałtycki, zajmujący w średniowieczu terytorium między Prusami a Litwą. Ziemie jaćwieskie były w od końca X wieku celem ekspansji ruskiej i polskiej, a od XIII krzyżackiej. Rezultatem podboju dokonanego przez zakon w latach 1278–1283 było wyludnienie pierwotnych siedlisk jaćwieskich i w dalszej kolejności całkowita utrata tożsamości etnicznej. Mistrz Wincenty w swej *Kronice* relacjonując wyprawę Kazimierza Sprawiedliwego na Prusów i Jaćwingów w r. 1192 tak oto przedstawia tych drugich: „Kazimierz przeto zawładnąwszy królestwem, pewny przyjaciół, lecz niepewny przyjaznych stosunków, śmiało podejmuje mozoły [wojny] z Getami. Zgnębiwszy wielce ich pogranicze i ledwie pokonawszy ich w licznych starciach, bierze się odważniej do [poskromienia] dzikości krnąbrnych Polekszan (w oryginale: *Pollexianorum*, co dawniej tłumaczono jako ‘Podlasian’ — B. T.), z którymi dotychczas nie wojował ani zbrojnie ich nie zaczepiał. (...) Są zaś Polekszanie szczepem Getów czyli Prusów. Lud to bardzo dziki, okrutniejszy od wszystkich dzikich zwierząt, niedostępny z powodu broniących dostępu rozległych puszczy, z powodu zwartych gąszczów leśnych, z powodu smołowych bagien” (mistrz Wincenty, *Kronika polska*, tłum. B. Kürbis, Wrocław 1999, s. 231–232; por. także przypis 220 na s. 231, w którym tłumaczka odsyła do odpowiedniej literatury, szerzej traktującej o tym jaćwieskim ludzie osiadłym nad rzeką Łękiem [Elkiem], czyli na obszarze Poleksza).

²⁷ Moskwa po raz pierwszy jest wzmiankowana w źródłach w 1147 r. jako jeden z grodów księstwa rostowsko-suzdalskiego. Pod koniec XIII w. na ziemi włodzimiersko-suzdalskiej pojawia się niewielkie księstwo moskiewskie, w 1247 r. na tronie książęcym zasiada Michał Chrobry (?–1248), brat Aleksandra Newskiego (1220–1263), w 1276 r. księstwo obejmuje syn Aleksandra, Daniel (1261–1303), którego to z kolei syn (pogrobowiec) Iwan I Kalita (1304–1340) jest uznawany za pioniera potęgi Moskwy.

W innym miejscu Jezierski tak oto wypowiada się o początkach ogólnosiwiatowej kariery państwa moskiewskiego: „Tego to narodu odległe miasto nadawało przykładem inszych księstw, zowiących się od miast stołecznych, nazwisko własnemu krajowi. Historyja w dawniejszych wiekach nie wspomina go, i lubo ten naród dziś jest jednym z najpotężniejszych i najrozleglejszych na świecie państw, lubo dzielność męstwa i rozumu pokazał na ziemi i na morzu, przecież wiadomość o nim przed pięćmi wiekami, mówi naszego wieku jeden filozof, że tyle jest niedostępna, jak gdyby kto chciał mieć historyję tygrysów i lampartów opisaną dokładnie” (*Tron dla próżnej powagi...*, op. cit., s. 97).

²⁸ Dynastia normańskiego rodowodu. Wedle legendy zapisanej w XII w. *Powieści dorocznej*, najdawniejszej z zachowanych kronik ruskich, protoplastą domu miał być wareski wódz Ruryk, któremu w r. 862 Słowianie nadilmeńscy zaproponowali objęcie władzy. Wedle rzeczony kroniki osiada on najpierw w Ładodze, a później korzystając ze sprzyjających okoliczności (zaburzenia wewnątrzplemienne) zagarnia władzę w Nowogrodzie Wielkim, umiera w r. 869. Po Ruryku panowanie obejmuje jego krewny Oleg (zm. 912), który jest jednocześnie opiekunem Igora, małoletniego syna założyciela dynastii. Igor (zm. 945), książę kijowski od 912 r., jest już postacią w pełni historyczną. Ostatnim Rurykowiczem na tronie jest Fiodor I (1557–1598) od 19 III 1584 car moskiewski. Boczne linie Rurykowiczów licznie się rozrodziły, co w dużej mierze (byli również kniazio- wie o innej genealogii) przyczyniło się do powstania obiegowej opinii, której dobrym przykładem może być tako oto wypowiedź pochodząca już z 1507 r.: „kniaziów pospolitych na Litwie jest mnóstwo z tak licznym potomstwem, że majątki ich, dawniej za przodków większe, obecnie na wyżywienie nie wystarczają; zamieszczeni w stanie rycerskim nie mają żadnej władzy, ale zarówno z inną szlachtą służą wielkiemu księciu, chociaż ubodzy dla dawnego rodu tytuł zatrzymują” (cyt. za: J. Wolff, *Kniazio- wie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. XX).

zwycięscy Bolesławowie pili wino z czaszy złotej w Kijowie, kniaziowie moskiewscy podawali kłęczący mleko w kubkach posłom tatarskim na znak swego poddaństwa i uszanowania²⁹. Za granicą Moskwy w pierwszych osadach Azji Tatarzy³⁰, przedwieczni mieszkańcy tamtej

²⁹ W tym miejscu — jak to niekiedy bywa w pośpiechu publicystycznym — wkradła się pewna niedokładność chronologiczna. Podboje mongolskie rozgrywały się już po epoce Bolesławów. Pierwszą kłęskę w starciu z imperium Czyngis–chana poniosły wojska ruskie (wraz z oddziałami swych dawnych wrogów Połowców, którzy zwrócili się do Rurykowiczów z prośbą o pomoc) w maju 1223 r. w bitwie nad Kalką (na terenie dzisiejszej Ukrainy, dopływ uchodzącej do Morza Azowskiego rzeki Kalmius). Pogrom ów przez pewien czas nie miał dla Rusi zatrważających następstw, gdyż dowodzący siłami mongolskimi wodzowie Dżebe i Sübeetej wycofali swą armię na azjatyckie stepy.

Długosz na podstawie latopisów datuje bitwę nad Kalką na r. 1212 (zob. *Roczniki...*, ks. V i VI, op. cit., s. 268); Naruszewicz zna już nowożytną literaturę zachodnioeuropejską (wykorzystując źródła chińskie), podającą prawidłową datę boju. Naruszewicz skłania się jednakże do datacji Długosza, albowiem „Chińczycy (...), tak daleko siedząc od Rusi, lepiej wiedzieć nie mogli o tatarskich zagonach do Dniepru, jak Rusini i Polacy” (*Historja...*, t. IV, Warszawa 1803, s. 352).

Przez ponad dekadę imperium zajęte jest podbojami w innych stronach świata (przede wszystkim w Chinach), jednakże w 1236 r. — już po śmierci Czyngis–chana — wyrusza wielka wyprawa koczowników na Zachód. Oficjalnie dowództwo spoczywało w ręku Batu–chana (?–1256), wnuka twórcy mocarstwa, ale przemożny wpływ na kierowanie kampanią miał doświadczony Sübeetej. Jesienią 1236 r. utopiono w krwi państwo Bułgarów nad Kamą, wiosną następnego roku przyszła kolej na spacyfikowanie Połowców. W grudniu 1237 r. oddziały mongolskie okrążają Riazani. Wykorzystując doskonale opanowaną podczas walk w północnych Chinach sztukę oblężniczą, wdzierają się na mury i przełamawszy obronę dokonują w grodzie przeraźliwej masakry. Wycięci w pień są zarówno mieszkańcy, jak i książę wraz z rodziną. Z obróconego w perzynę Riazania najeźdźcy wyruszają na ziemię włodzimiersko–suzdalską, spustoszeniu ulegają Moskwa, Włodzimierz i Suzdal; 4 marca 1238 r. poległ w bitwie nad Sitą wielki książę włodzimierski Jerzy II (ur. 1188). Opór Rusi północno–wschodniej jest całkowicie złamany. Jednakże Batu–chan rezygnuje ze szturmu na Nowogród (mówi się, iż powodem były wiosenne roztopy) i odchodzi nad Wołgę.

Wznowienie kampanii następuje pod koniec 1239 r. Tym razem celem są dzielnice południowe: pada Perejasław i Czernihów, w grudniu 1240 r. zdobyty zostaje Kijów. Batu rozdziela swych wojowników na dwa ugrupowania. Pierwsze, z Czyngisydą na czele, podążyło na Halic i dalej na Węgry, drugie skierowało się na Włodzimierz Wołyński i później na Polskę (bitwa pod Legnicą 9 IV 1241). Zniszczenie Halicza i Włodzimierza Wołyńskiego jest zakończeniem ujarzmiania państw Rurykowiczów. Niektóre z nich tracą znaczenie jako samodzielne organizmy polityczne (księstwo kijowskie, perejasławskie, czernihowskie, siewierskie), te, które przetrwały kłęskę, musiały pogodzić się z panowaniem tatarskim, trwającym w przypadku Rusi północno–wschodniej prawie półtrzecia wieku.

Zwasalizowani książęta ruscy zażarcie rywalizowali w stolicy Złotej Ordy o łaski chanów tatarskich. Szczególnie pożądana była nominacja na tron wielkksiążęcy. Uciekanie się w walce o jarłyk (dokument potwierdzający nominację) do służalstwa, donosicielstwa, kłamliwych oskarżeń i zdrady nie było wcale rzadkością.

³⁰ Nazwa pierwotnie odnosząca się do jednego z plemion mongolskiej grupy językowej, w skład której wchodził także Kitanowie (Kitajowie) i Mongołowie właściwi. Początkowo wśród ludów Mongolii Wschodniej górowali właśnie Tatarzy. Nie dziwota, iż dziejopisarze chińscy aż po wiek XII używali tej nazwy (*Ta–tan*) jako zbiorowego określenia etnicznego. W tym sensie Mongołowie właściwi byli jednym z plemion tatarskich. Kiedy czasach Czyngis–chana Mongołowie właściwi zdobywają panowanie nad stepami, to zmiana w sferze politycznej znajduje po pewnym czasie swe odzwierciedlenie w dziedzinie lingwistycznej. Teraz Tatarzy uważani są za odłam Mongołów (w szerokim rozumieniu tego słowa), względnie terminów Tatar i Mongoł używa się synonimicznie. W trzynastowiecznej Europie, przerażonej skutecznością i bezwzględnością armii azjatyckich koczowników, częstsze jest określenie Tatarzy, zlatynizowane (przez etymologię ludową) na *Tartari* — przybysze z piekła (Tartaru).

W Złotej Ordzie następują dalsze przemiany — tym razem etniczne. Już w epoce Czyngis–chana plemiona tureckie stanowiły dużą część wojska mongolskiego. Wzrost jego imperium w kierunku zachodnim dokonywał się dzięki podbojowi ludów tureckich. Turcy spokrewnieni z Mongołami pod względem językowym (języki tureckie wspólnie z mongolskimi i tungusko–mandżurskimi zaliczane są do rodziny altajskiej),

ziemi, zaczęli się wzmagać w potęgę. Już powstał majestat Gengiskana³¹, to jest w ich języku najwyższego pana, już się hordy zaczęły w jedne rządy kojarzyć i łączyć; była to od opatrności przygotowana burza, z której miał wypaść piorun okrutnej wojny, jakiej w późniejszych wiekach doznały kraje Europy.

Wśród takiego stanu narodów nasza Polska znajdowała się w tej postaci: Bolesław Chrobry, najpierwszy król naszego narodu, miał kraj wzięty po poprzednikach swoich, to jest Małą i Wielką Polskę, Śląsk, Pomorze i część cyrkułu saskiego. Tak to były obszerne kraje, że ziemią jego królestwa płynęła Elba³², Odra i Wisła; miasto Bukowiec, dziś nazwane Lubek³³, było miastem polskim, i miasto Lublin było miastem polskim³⁴. Ruś sąsiedzka знаła jego

a co najważniejsze — kulturowym (tak samo koczownicy, wyborni jeźdźcy i łucznicy mający wojaczkę we krwi) — zmajoryzowali inne żywioły etniczne na terenie dawnego ulusu Batu–chana. Ustanowienie islamu religią panującą przez chana Złotej Ordy Uzbeka (ok. 1280–1342) było przypiecztowaniem tego procesu. Tatarzy stają się pod względem językowym i kulturowym ludem tureckim.

³¹ Pisownia przejęta z języka francuskiego. W osiemnastowiecznej polszczyźnie spotyka się także inne formy graficzne. Przykładowo: „Niegdyś Tatarzy pod sławnymi przywódcami Gengis hanem albo Dzendzis hanem i Tamerlanem znaczną część Azji opanowali i dotąd ich następcy w Mogole panują i inne w Indyjach kraje posiadają” ([I. Krasicki i współpracownicy], *Zbiór potrzebniejszych wiadomości...*, t. II, Warszawa, Lwów 1781, s. 530). W obecnym stanie wiedzy nie da się ściśle rozstrzygnąć, kiedy przyszedł na świat Czyngis–chan (pisownia wg *Tajna historia Mongołów*, tłum. S. Kałużyński, Warszawa 1970, *passim*). W źródłach spotyka się dwie daty urodzin wodza: 1155 i 1162, ta druga jest uważana przez znawców za prawdopodobniejszą. Twórca najrozleglejszego imperium w dziejach ludzkości umiera 18 sierpnia 1227 r.

³² Bolesław Chrobry (967–1025). Przydomek Chrobry pojawia się dopiero w *Kronice wielkopolskiej* (nie ma go u Anonima tzw. Galla ani u mistrza Wincentego). Po śmierci cesarza Ottona III (980–1002) prowadzi wojny z królem — od 1014 cesarzem — Henrykiem II (973–1024). Na krótko (1002–1005) przyłącza do swego państwa Miśnię — przez którą płynie Łaba (Elba) — na dłużej (1002–1035) Łużyce i Miłsko. U Galla pojawia się słynny fragment, powtarzany później przez kronikarzy, o wytyczeniu przez Bolesława żelaznej granicy na Sali (Soławie). W przeróbce mistrza Wincentego brzmi on: „Nawet nieujarzmionych Sasów tak dalece ujarzmił, że w rzece Sali wbił słup żelazny, jakby jakąś świata granicę, znacząc od zachodu krańce swego władztwa” (*Kronika polska*, op. cit., s. 57).

³³ Bukowiec (Buk, Buków) gród Słowian połabskich położony nad rzeką Trawną (niem. Trave) niedaleko jej ujścia do Bałtyku; opuszczony przed 1143 r. Na jego miejscu Adolf II hr. holsztyński zakłada na prawie niemieckim Nową Lubekę. Pochodząca z XIV w. interpolacja w *Kronice wielkopolskiej* wzmiankuje „Bukowiec, który teraz zwie się Lubeką” (*Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 49). Informację tę powtarza Długosz: „Ocean Północny [tu: nazwa obejmująca m.in. Morze Północne i Bałtyk — B. T.], który ongiś na północy zwany był Morzem Sarmackim, jako że na brzegach jego Sarmaci czyli Polacy kraje i miasta posiadali (z których zwłaszcza dwa były ważniejsze, przez Polaków zamieszkałe: Lubyk, które zwano po polsku Bukowiec, i Gdańsk)” (*Roczniki...*, op. cit. ks. I i II, Warszawa 1961, s. 84). Ok. 4 km na południe od niemieckiej leżała — tracąca znaczenie — Stara Lubeka, dawniej ważny gród słowiański, który był siedzibą księcia obodrzyckiego Henryka (zm. 1127), syna zjednoczyciela Obodryców ks. Gotszalka (ok. 1010–1066). Nazwa „Lubeka” jest pochodzenia słowiańskiego (zob. S. Urbańczyk, *Lubeka*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. III, Wrocław 1967, s. 94).

³⁴ U mistrza Wincentego opowiedziana jest legenda — osnuta na motywach sporykanych i w innych średnio-wiecznych kronikach — że jeden z bajecznych władców Polaków Lestek III tak dzielnie ścierał się w bitwach z Juliuszem Cezarem, iż ten dał mu swą siostrę Julię za żonę. „Założyła ona dwa miasta, z których jedno od imienia brata kazała nazwać Julius [teraz Lubusz], drugie Julia od własnego imienia [obecnie nazywa się ono Lublin]” (*Kronika polska*, op. cit., s. 31–32). Kwadratowe nawiasy są dodatkiem tłumaczki. W oryginale czytamy „*Hec geminas fundavit urbes, quarum unam a nomine fratris Iulius, que nunc Lubus, aliam a proprio uocabulo Iulin iussit appellari, que nunc Lublin nuncupatur*” (*Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, *Monumenta Poloniae Historica*, Series nova, t. XI, Kraków 1994, s. 23). W analogicznym miejscu *Kroniki wielkopolskiej*

przemoc, której Bolesław według własnej woli za szczęśliwym powodzeniem szabli wsadzał i zsadzał książąt na stolicę. Cechy były pod jego panowaniem — czasem, którego on nabywał i utracił podług obrotów szczęścia³⁵.

Kraje zaś istotnie z dawna należące do jego berła zarządzane były przez sprawców namiestniczych zwanych starostami³⁶. Wyraz ten „starosta” powinien Polaka przerażać wzdrygnięciem się na niego. Starostowie krajów położonych za Elbą i w Pomeranii zrobili się udziałnemi panami i przeistoczyli mieszkańców owej ziemi z Polaków na Niemców, starostowie zaś w pozostałym państwie polskim wśród miękkości królów przywłaszczyli sobie dochody skarbu publicznego, ogołociwszy majątek powszechny narodu. Niezbyt ostrożnym prawem, a bardziej zwyczajem, utrzymali się sędziami dożywoćmi, przewodząc możnowładztwem w kraju, a utrzymując swoje zuchwale znaczenie łączyć się zwykli czasem z nieprzyjaciółami ojczyzny i własnym chlebem polskim następując na Polskę.

Po zejściu Bolesława Chrobrego Mieczysław jego następca utracił kraj za Elbą, a za czasów Kazimierza I Bukowiec zaczął się zwać Lubekiem, Zgorzelec Magdeburkiem³⁷, a odmienniejszy nazwisko, i panowanie dawne nad sobą odmienił. Ponieważ zaś wieków owych nie było sojuszów i sprzymierzeń za pośrednictwem uroczystych umów, ale przypadek i szczęście samo zarządzało powodzeniem krajów, więc coraz na nowo powstające wojny nowe dla narodu polskiego pokazywały zabory. Słabszy lud ruski, a zamożniejszy w dostatki i w obfitość ziemi, zwracał ku sobie ostrze miecza polskiego — nie dbał Polak o piaski Luzacy³⁸ i Brandenburgiji już opanowane od Niemców, poglądając na żyźność ziemi sąsiedzkiego Rusina.

Bolesław Krzywousty, dziad mojego pana, ten wielki wojownik, który od samej młodości przyuczył się bić nieprzyjaciół swojego narodu, gdy ostatnią walkę przegrał z Rusią Halicką, niezwykająnością złego losu strapiony wprawił się w niemoc zdrowia, w której i życie skończył. Dostyc mówić o wielkich zasługach tego księcia i o jego zwycięstwach, że jedno przegranie i porażenie jego rycerstwa było mu razem okazją smutku choroby i śmierci. Właśnie na niedziel kilka przed tą śmiercią przyjechałem do Płocka. Wszedłszy na zamek wszystkich w smutku pogrążonych zastałem: rozrodzone potomstwo w osobach pięciu sy-

(rozd. 4) mowa jest nie o Lublinie, ale o Wolinie. W *Helmolda Kronice Słowian* powiada się o grodzie założonym nie przez Julię, a przez samego Cezara — grodem tym jest dla odmiany Wołogoszcz (op. cit., tłum. J. Matuszewski, wstęp i komentarz J. Strzelczyk, s. 201).

³⁵ W 1003 Bolesław zajmuje Pragę, latem 1004 zostaje wyparty z Czech. Na dłuższy okres czasu (do 1031) przyłącza do Polski Morawy i Słowację.

³⁶ Urząd starosty jako „sprawcy namiestniczego” wprowadził dopiero Wacław II (1271–1305), król Czech od 1278, książę krakowski od 1291, król Polski od 1300 r. Wzmianka o starostach przywłaszczających sobie dochody skarbu publicznego jest rzecz jasna odniesieniem do dyskusji współczesnych kanonikowi.

³⁷ Magdeburg, saski gród nad Łabą, po raz pierwszy wzmiankowany w 805 r. jako ośrodek handlu ze Słowianami. Na prawym brzegu Łaby, naprzeciwko Magdeburga, na terenie zajmowanym przez słowiańskie plemię Morzyczan leżała osada Kraków. Rozkwit miasta za czasów Ottona I Wielkiego (912–973; król Niemiec od 936, cesarz od 962), nabierającego wówczas znaczenia jednej z głównych siedzib władcy (od 968 r. arcybiskupstwo). Nazwa o spornej etymologii, jednakże w okolicach miasta zachowało się wiele relikwów onomastyki celtyckiej (zob. G. Labuda, *Magdeburg, Słownik starożytności słowiańskich*, t. III, Wrocław 1967, s. 151).

³⁸ Łużyce. W *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości...* czytamy: „Łuzycja, prowincja niegdy do królestwa czeskiego należąca, przyłączona teraz do Saksoniji, miasta w niej pryncypalne Görlitz, Bautzen” (op. cit., s. 78).

nów, dwór, rycerstwo, rada, mieszczenie, pospólstwo — wszystko to przejęte żalem wśród płaczu i wzdychania wyglądało zejścia swojego Bolesława. Co za nauka i co za przykład dla panujących nad ludźmi! Niech będzie monarcha w stanie śmiertelnej choroby poprzedzającej zgon jego, który lubił w rządzie odmiany ustawiczne jako owoce własnej miłości wyrabiane nieroztropną zrzędą; który krocie ludu poświęciwszy dumnym zamysłem podwoił nad nimi nędzę natury ludzkiej; który z srebra, z złota i z ludzi oddanych usłudze religiji złożył zyski i korzyści urojonej swej sławy; który depcąc śluby Kościoła przeinaczenia swoje gwałtowne zaprowadzał aż do uciemienia sumnienia poddanych swoich — któż jest, kto by go żałował? Może być nadskakujący podchlebny, albo potakujący minister przedsięwzięciom nierozsądnym, lub też nikczemny rozkoszy pańskiej słuźalec. Lecz gmin ludu wygląda śmierci takiego monarchy jako zakończenia swojego utrapienia, żołnierz krew przelewający wśród nędzy i zlej doli spodziewa się w niej osłodzenia życia pokojem, rozpustnik, uśmiechnąwszy się, dowcipnie żartuje z umierającego; ksiądz chyba, składając modlitwy do Stwórcy, prosi za lekkim skonaniem pana.

Ludzie panujący nad ludźmi! Gdy w waszych ręku opatrzność powierzyła dobrą i niedobrą dolę narodów, patrzajcie na łzy, na żal, na żalobę przy umierających dobrych królach: żal poddanych, będąc dziełem serca czującego wdzięczność, jest nadgodą prawdziwej ich zasługi i cnoty, gdy natura składa króla na łono śmierci; znać, że on był prawdziwą głową swojego ludu, gdy w upadku głowy czują upadek wszystkie części ciała składającego społeczeństwo narodu.

Przed śmiercią Bolesław uczynił wyrok ostatniej woli swojej względem państwa własnego i domu swojego; z tego układu woli umierającego powstał podział Polski między czterech synów. Spłodliło³⁹ się nasienie wojen domowych i wielkie nieszczęście kraju. Historia wieków, podając pamięci dzieła narodu polskiego, testament Bolesława Krzywoustego uważa jako kamień węgielny swego nieszczęścia: tak ci jest — jednakże ani winy, ani narzekania nie można składać na niego⁴⁰.

Przesady są wszechmocnym poruszeniem umysłów i serc — ten zaś upoważniony był powagą wieków, zwyczajem ustawicznego doświadczenia i przykładem największych ludzi na świecie. Aleksander Wielki między trzech wodzów wojska swojego podzielił monarchiją grecką⁴¹,

³⁹ *Słownik polszczyzny XVI w.* w dotychczas opublikowanych tomach zawiera hasło „plodliwy” — „urodzajny, żyzny” (red. M. R. Mayenowa, t. XXIV, Warszawa 1996, s. 416). Kontekst zdaje się wskazywać na następujący sens owego zdania: testament Bolesława wydał plon w postaci wojen domowych i nieszczęść kraju.

⁴⁰ Jeziński wypowiada tu ocenę odmienną od tej, która się tradycyjnie ukształtowała w historiografii. Przykładowo Naruszewicz pisze w *Historii... o Krzywoustym*: „Potomność obwinia go sprawiedliwie, że wyjąwszy niejako spod władzy monarchicznej silniejsze zawsze pod jedną głową królestwo, podał je na kilkowieczną rozrodzonych książąt szarpaninę, na wojny domowe — a z nich wynikną Szląska oderwę i sił narodowych osłabienie” (t. III, Warszawa, 1803, s. 194).

⁴¹ Aleksander (ur. 356) umiera po krótkiej chorobie w Babilonie 10 czerwca 323, nie pozostawiając testamentu ani nie wyznaczając następcy (zanim uświadomił sobie, iż leży na łożu śmierci, nie mógł już mówić). Nowy ład polityczny ukształtował się po wojnach pomiędzy najwyższymi dowódcami armii macedońskiej. Kajetan Skrzetuski powiada w *Historii politycznej dla szlachetnej młodzie...*: „Generałowie bowiem jego [Aleksandra — B. T.], ponieważ on bezpotomny zszedł [syn Aleksandra był pogrobowcem — B. T.], kraje zawojowane

Włodzimirz⁴² jednowładca kijowski między kilkunastu synów podzielił państwa ruskie. Wszystkie kraje sąsiedzkie dzieliły się i drobniały w swoich monarchiach, jakże Bolesław Krzywousty mógł być uwolnionym od takiego sposobu myślenia? Wielkich dusz — prawda — powinnością jest wynosić się nad przesady i uprzedzenia powszechne, ale do tego potrzeba pomocy od wychowania i od wydarzenia okoliczności. Bolesław zaś, będąc od dzieciństwa żołnierzem, został bohaterem, a natomiast nie miał czasu być filozofem, a zatem ani prawodawcą. Sam po ojcu wziął podzielone państwo z bratem nieprawnie zrodzonym⁴³, widział ze wszystkich stron przykłady takich podziałów, i idąc za przesadą powszechnego naśladowania podzielił prowincje polskie między synów w taki sposób: Władysławowi najstarszemu z najwyższą władzą narodu nadał ziemię krakowską, śląską, pomorską, sieradzką z łęczyckimi lasami i błotami; Bolesławowi Mazowsze, ziemię dobrzyńską, chełmińską i z Kujawami; Mieczysławowi ziemię gnieźnieńską, poznańską i kaliską; Henrykowi ziemię sandomirską i lubelską⁴⁴.

Jako więc kosztowny diament roztluczony na cztery części bardziej się iskrzy w świetności pomnożeniemi stronami swoich kawałków, straciwszy przeszły szacunek, tak podzieleną Polskę, nabywszy okazałości w pomnożeniu dworów książęcych, straciła powagę między

między siebie podzielili. Po niezliczonych zatargach i kłótniach trzy znaczniejsze uformowały się królestwa: egipskie, gdzie Ptolemeuszowie; syryjskie, gdzie Antyjochowie panowali, i macedońskie. Greckie miasta chciały powstać, ale od Antyгона zwyciężone zostały” (Warszawa 1777, s. 19).

⁴² Państwo ruskie między pięciu synów podzielił Jarosław Mądry (ok. 980–1054). Jarosław wprowadził także zasadę senioratu — najstarszemu synowi Izaśławowi przydzielił Kijów i Nowogród, z czym wiązało się zwierzchnictwo nad pozostałymi braćmi — obdzielonymi uboższymi dzielnicami. Ta konstrukcja ustrojowa — podobnie jak późniejsza Krzywoustego — nie sprawdziła się w praktyce politycznej. Wybuchła rywalizacja i walki między władcami dzielnicowymi. Powyżej w przypisach było już wzmiankowane, iż Bolesław Szczodry dwukrotnie przywracał Izaśława na tron kijowski. Względną jedność Rusi udało się jeszcze na krótko przywrócić Włodzimirzowi II Monomachowi (1053–1125) — może to jego ma na myśli Jezierski. Politykę przeciwstawiania się rozdrobnieniu podtrzymywał syn Monomacha Mściśław (1076–1132). Śmierć tego władcy jest początkiem trwałego rozczłonkowania dzielnicowego Rusi.

⁴³ Zbigniewem. Gall pisze, iż Zbigniew (ur. 1070–1073, zm. po 1114) był „zrodzony przez księcia Władysława [Hermana — B. T.] z nałożnicy” (*Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, opr. M. Plezia, Wrocław 1996, s. 68) — za nim inni kronikarze. Świadcstwo Anonima zostało osłabione w nowszej historiografii przez wysunięcie hipotezy, iż matka Zbigniewa pochodząca z niedynastycznego rodu rycerskiego zawarła małżeństwo z Władysławem Hermanem jedynie wedle dawnych obyczajów słowiańskich, bez ślubu kościelnego, który jednakże wówczas nie był konieczny dla uznania legalności związku. Władysław Herman w 1093 uznaje Zbigniewa za prawowitego syna, a następnie (1097–1099) dzieli państwo między swych synów. Po śmierci Hermana (4 VI 1102) bracia prowadzą bezpartonową rywalizację o pełnię władzy. Zwyciężył Bolesław, a Zbigniew — jak się wyraża mistrz Wincenty — „najokrutniejszy wróg obywateli, bezużyteczny obywatel Rzeczypospolitej, na mocy wyroku poniósł Tejrzejaszową karę” (*Kronika polska*, op. cit. s. 115). Kadłubek we właściwym sobie stylu, odwołującym się do erudycji antycznej, czyni tu aluzję do faktu, iż Zbigniew został skazany przez brata na oślepienie (podobnie jak legendarny wieszczek Tejrzejasz).

⁴⁴ Mistrz Wincenty tak opowiada o rozporządzeniu Krzywoustego: „Gdy poczuł, że [los] żąda już od niego śmiertelnej powinności, poleca spisać dokumenty testamentowe. Przekazuje w nich w spadku czterem synom i to, co osiągnęte zasługami przodków, i następstwo w królestwie, wyznaczając stałe granice czterech dzielnic w ten sposób, że w rękę najstarszego miało pozostać i księstwo dzielnicy krakowskiej i władza zwierzchnia” (op. cit., s. 158–159). Obszar dzielnic podaje dopiero *Kronika wielkopolska*. Bolesław umiera 28 X 1138 r. Wedle nowszego odczytania i porównania źródeł uważa się, iż ustawa sukcesyjna Krzywoustego została przyjęta za radą i zgodą możnych duchownych i świeckich na kilka lat przed śmiercią księcia, zapewne w 1133 r. Nie uwzględniała małoletniego Henryka, księżnej Salomei przeznaczała jako przyszłą oprawę wdowią ziemię łęczycką i sieradzką. Zgodnie z tą koncepcją historiograficzną można przypuszczać, iż Henryk otrzymał dzielnicę sandomierską po wygnaniu przez juniorów Władysława II (r. 1146).

innymi mocarstwami. Każdy książę w zastępnym orszaku dworzan, urzędników i żołnierstwa dawał pozór panującego, każda prowincja udzielna nabyła stolicy w wielkim mieście swojego księcia: Władysław⁴⁵ mieszkał w Krakowie, Bolesław⁴⁶ w Płocku, Mieczysław⁴⁷ w Poz-

⁴⁵ Władysław II Wygnaniec (1105–1159), protoplasta Piastów śląskich, syn Krzywoustego z pierwszego małżeństwa (ze Zbysławą ruską). Po śmierci ojca zasiadał jako książę zwierzchni na tronie krakowskim. Walki między Władysławem a młodszymi braćmi rozpoczęły się już w 1142 r. Na dobre rozgorzały po śmierci matki juniorów księżnej Salomei (ok. 1100 — 27 VII 1144). Zarzewiem stała się dzielnica wdowy. Prawnie przynależała do seniora, ale młodszy bracia uznali ją za puściznę po matce i nie chcieli wydać Władysławowi. Mimo posiłkowania się wojskami ruskimi książę zwierzchni nie odniósł sukcesu (porażka w starciu nad Pilicą) i musiał przystać na rozwiązanie kompromisowe — podział schedy po Salomei.

Wkrótce pozycja polityczna pryncypa uległa poważnemu osłabieniu. Podejrzewając swego bliskiego współpracownika palatyna Piotra Włostowica (przed 1100 — ok. 1153) o sprzyjanie młodszemu księżętom, nakazuje go wyzuczyć z majątku, oślepić i wygnać (dzieje się to zimą 1145/1146 r.). Bezlitosna kara powoduje, iż Władysław traci poparcie nie tylko krewnych palatyna, ale i jego licznych klientów i stronników. Niezadługo po owej karności, lekceważąc przyjęte układy, uderza na braci (początek 1146) i oblega ich w poznańskim grodzie. Obleżenie zaczęło się jednak przeciągać. Juniorzy uzyskali wsparcie możnowładztwa zarówno świeckiego, jak i duchownego — arcybiskup Jakub ze Żnina (?–1148) rzuca kłutwę na Władysława. Wiosną 1146 r. senior ponosi zupełną klęskę i musi uchodzić z Polski. Schronienie u władców niemieckich Konrada III i Fryderyka I Barbarossy (zob. przypis 8). Do kraju udaje się powrócić — w r. 1163, na skutek interwencji Barbarossy — dopiero synom Wygnańca: Bolesławowi I Wysokiemu (1127–1201) i Mieszcowi Płatonogiemu (przed 1146–1211)

⁴⁶ Bolesław IV Kędzierzawy (ur. ok. 1121–1122, zm. 1173), po śmierci ojca (1138 r.) obejmuje Mazowsze i Kujawy, staje na czele opozycji młodszych książąt przeciwko seniorowi i po jego wygnaniu zasiada na tronie pryncypackim w Krakowie. Objął też zapewne ziemię łączyczką, sieradzką oraz Śląsk z ziemią lubuską. Ze zmiennym powodzeniem przeciwstawiał się monarchom niemieckim występującym w obronie Wygnańca (zob. przypis 8). W 1163 r. jest zmuszony przez cesarza do zgody na powrót synów Władysława na Śląsk (zob. przypis 45). Niefortunna wyprawa przeciwko Prusom, o której poniżej pisze Jezierski, miała miejsce jesienią 1166 r. Dwukrotnie żonaty, jedynym potomkiem, którego pozostawił, był słabowity Leszek (ok. 1162?–1186). Opiekę nad nim zlecił Bolesław swemu najmłodszemu bratu Kazimierzowi.

⁴⁷ Mieszko III Stary (ur. ok. 1122–1125, zm. 1202), na mocy testamentu Krzywoustego otrzymał dzielnicę wielkopolską. Po śmierci Bolesława Kędzierzawego jako najstarszy przedstawiciel dynastii wstępuje na tron krakowski. Obejmując władzę zwierzchnią, zgodnie z zasadą senioratu Mieszko nie godził się na ograniczanie swych prerogatyw monarszych przez możnowładztwo. Występuje jako *dux totius Poloniae* (książę całej Polski), nie waha się przed obsadzaniem urzędów krakowskich Wielkopolanami, uważa, iż interesy skarbu książęcego mają pierwszeństwo nad dobrocią monety...

W Krakowie zawiązał się przeciwko pryncypowski spisek możnych poparty przez biskupa Gedkę (zob. przypis 58). Do zmyśwu wciągnięto między innymi Kazimierza Sprawiedliwego, a nawet Odonę (ur. ok. 1141–1149, zm. 1194), najstarszego syna Mieszka. W 1177 r. Kazimierz wkracza do Krakowa, niezadługo potem Odo — zagrożony wydziedziczeniem na rzecz młodszych braci — wznieca bunt i usuwa ojca z Wielkopolski. W 1181 r. Mieszkowi Staremu udaje się powrócić do Gniezna, nie wyrzeka się zamiaru odzyskania Krakowa. Najpierw wykorzystując bunt pod wodzą kasztelana Kietlicza w 1191 r. (zob. przypis 69) wkracza do Krakowa ze swym synem Bolesławem (ok. 1159–1195). Później po zgonie Kazimierza Sprawiedliwego, gdy panowie krakowscy wybierają na księcia Leszka Białego i nie ulegają żądaniom, „aby się nie wspierali na trzcinowej łasce, aby Lestkowi kazali ustąpić z tronu” (mistrz Wincenty, *Kronika polska*, op. cit., s. 250), Mieszko Stary stawia na rozstrzygnięcie militarne — konsekwencją jest bitwa nad Mozgawą (zob. przypis 85), w której ginie Bolesław. W 1198 zawiera umowę z wdową po Kazimierzem Sprawiedliwym Heleną (zob. przypis 75) i w zamian za zwrot jej synom Kujaw otrzymał zezwolenie księżnej na kolejne rządy w Krakowie. Następnie znowu jest pozbawiony tronu i wreszcie w 1199 r., po zawarciu porozumienia z biskupem Pełką (zob. przypis 69) i wojewodą Mikołajem (zob. przypis 61), panuje na tronie krakowskim już do śmierci.

naniu, Henryk⁴⁸ w Sandomirzu; każdy miał wojewodów, dziedzice ziemi byli rycerstwem, a wojna najazdem i łupiestwem.

Wkrótce po zejściu Bolesława Władysław, najstarszy syn jego i najwyższy pan narodu, przedsięwziął zamysły złączenia Polski pod swoje berło i pod swoje rozkazy. Bywa to, że namiętności serc panujących obraca opatrność dla uszczęśliwienia lub dla ukarania społeczeństw ludzkich. Bolesław Krzywousty w przekonaniu się sprawiedliwością czynił testament rozdzielający państwo swemu potomstwu, Władysław zaś syn jego w znaku dumy i chciwości chciał wydrzeć dzierzawy swojemu rodzeństwu. Jednakże, gdyby się udał jego występki, naród byłby szczęśliwym, nie cierpiałby wojen wewnętrznych, Śląsk zostałby w granicach Polski i zabory Tatarów okrutnych nie przechodziłyby pożogą włości i niewolą mieszkańców przez całą rozległość Polski. Wzbroniła tego opatrność — Władysław przy oblężeniu Poznania zбитy stracił wojsko swoje, stracił panowanie i został wygnańcem kraju swojego, a tułaczem obcego.

Wziął po nim Kraków Bolesław Kędzierzawy z najwyższem przełożeniem kraju prawem następstwa, a w tym samym czasie rozmaita władza zaczęła się wdzierać do narodu polskiego. Papież popierając powrotu Władysława wygnanego kazał klątwy ogłaszać rozumiejąc, że on będąc głową Kościoła już przez to samo jest głową oraz rządu najwyższego w rzeczach doczesnych. Cesarz, według mniemania zwyczajnego Niemcom, uważając się jako monarcha monarchów wydawał Polakom na swoich sejmach niemieckich, aby oddali panowanie Władysławowi, groził powagą majestatu i wypowiedzeniem wojny.

Ziemiańskie zaś majątniejsi kraju, biskupi, księża i szlachta, poznając siły swoje i swoich dostatków, widząc natomiast zmniejszone panujących książąt udzielnie, ale słabo, zaczęli się wdawać w uznawanie, który z książąt po którym miał następować. Powaga potomków Piasta mimo przysadę⁴⁹ podłości⁵⁰ szukała częstokroć pomocy w domach majątnych swoich poddanych. Rząd był jedynowładny w rękach zasiadającego na tronie, i zdawało się, że nie było nic wyższego z rzeczy widomych nad księżęciem, tylko sceptrum⁵¹ wyniesione nad jego głowę, które własną trzymając ręką, nie mógł własną obracać wolą. Już domy Jaksów, Świętosławów, Kmitów, Bogoryjów, Śreniawitów ujęte były sposobem myślenia zuchwałym, jednych książąt wyganiając, drugich na ich miejsce wzywając. Była to poczwara rządu składającego się z monarchiji i anarchiji.

Oparł się Bolesław Kędzierzawy przywłaszczonej zwierzchności papieżów i cesarzów, ale wzrastającej przemocy panów, ich przewodzącemu możnowładztwu, ich przewrotnej obłu-

⁴⁸ W dawniejszej historiografii przyjmowano, iż Krzywousty przyznał Henrykowi (ok. 1130–1166) ziemię sandomierską już w testamencie, a książę objął ją w 1146 r. Obecnie przyjmuje się nieco inne rozumienie źródeł (zob. przypis 44). W 1154 Henryk pielgrzymuje do Ziemi Świętej. Henryk najprawdopodobniej nie był żonaty, nie zostawił żadnego potomstwa, swą dzielnicę zapisał w testamencie najmłodszemu bratu Kazimierzowi.

⁴⁹ Tu w znaczeniu: „przydanie, przydatek, przymieszanie” (Linde, t. IV, Lwów 1858, s. 680).

⁵⁰ Tu w znaczeniu: „płaszczanie się, uniżoność” (*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 6, Warszawa 1964, s. 664, znaczenie ilustrowane wyimkiem z piśmiennictwa II poł. XVIII w.).

⁵¹ Z łac. *sceptrum* = berło.

dzie opierać się prawie było niepodobieństwem. Majętni obywatele, chwytając się pierwszych światła wolności, najskrystsze żądze swej wyniosłości, łakomstwa, uciskania drugich ubierali i udawali w pozorach świetnych dobra publicznego i podufałej równości, za pośrednictwem zwodniczej wolności, za roztrwonieniem obietnic i darów, za pomocą zbytków w biesiadach i pijaństwach prowadząc gmin mniejszych obywateli na stronę swoich zuchwałych zamysłów. Z takich to pierwszych nasion powstała polska wolność, nie mieszcząca nic więcej pod tym świetnym imieniem przez wszystkie wieki, tylko partyje zuchwałców następujące przeciwnie nawzajem, a zawsze przeszkadzające porządkowi kraju osobistością nazywaną się do-brem publicznym.

Bolesław Kędzierzawy podniósł wyprawę nieszczęśliwą na zawojowanie Prus⁵², gdy zdradą przewodników wprowadził wojska na miejsca błotniste i lgnące, a na tych nie mogąc przyjść do sprawy, gdy stracił w boju brata swojego Henryka księcia sandomirskiego i wybór szlachty polskiej, domy majątniejszych panów krakowskich zabrały się więc za to do złożenia go z tronu — jakby przegranie bitwy z nieprzyjacielem było oraz losem utraty panowania nad własnym ludem przez ich zuchwalstwo.

Jaksa z Miechowa⁵³, człowiek nadęty dumą przodków i dostatkami domu swojego, zrobiwszy pokątną zmwowę z sąsiedzi, wysłał poselstwo do Sandomirza (w którym zaczął panować Kazimierz⁵⁴ po zabitym bracie Henryku), aby nad nimi panowanie przyjął i odziedziczył monarchiji stolicę w Krakowie. Jam właśnie pod ten sam czas znajdował się przytomny w Sandomirzu przy dworze Kazimierza: pozyskawszy względy tego pana na siebie sprawowałem urząd marszałka jego dworu, byłem wodzem straży książęcej i starostą sandomirskiego grodu.

Wysłuchał książę poselstwa wysłanych posłów, a że do żadnej rzeczy nie brał się skwapliwie, odłożył do dwóch dni danie im odpowiedzi, rozejm zakładając w swych myślach. Wyśli

⁵² Zob. przypis 46.

⁵³ Jaksa z Miechowa (?–1176) jest niekiedy utożsamiany z zachodniosłowiańskim księciem Jaksą z Kopanicy — kwestia ta ciągle budzi dyskusje. W 1162 r. Jaksa udaje się do Palestyny, skąd przywozi przedstawiciela zakonu bożogrobców. Ok. r. 1163 Jaksa funduje klasztor bożogrobców w Miechowie. Świadczenie o wystąpieniu Jaksy przeciwko Bolesławowi Kędzierzawemu i zaproszeniu do Krakowa Kazimierza Sprawiedliwego (ok. r. 1170) pochodzi od Kadłubka (zob. *Kronika polska*, op. cit., s. 195).

⁵⁴ Kazimierz II Sprawiedliwy (1138–1194). Przydomek „Sprawiedliwy” pojawia się w piśmiennictwie dopiero w XVI w. Książę przyszedł na świat prawdopodobnie przed zgonem ojca. Do chwili śmierci matki w r. 1144 znajdował się pod jej opieką, a następnie przebywał w kręgu starszych braci Bolesława i Mieszka. W 1157 r. po najeździe Barbarossy na Polskę (zob. przypis 8) Kazimierz musiał udać się na dwór cesarski jako zakładnik. Z Niemiec powraca w 1161 r. Własną dzielnicę ze stolicą w Wiślicy otrzymuje od braci po śmierci Henryka Sandomierskiego w r. 1166. Ok. r. 1170 odrzuca wysuniętą przez panów małopolskich ofertę objęcia tronu krakowskiego (zob. przypis 53). Po zgonie Bolesława Kędzierzawego powiększa swą dzielnicę o pozostały obszar ziemi sandomierskiej. W 1177 r. po buncie możnych przeciw Mieszkowi Staremu (zob. przypis 47) wyraża zgodę na sprawowanie rządów w Małopolsce. W 1180 r. zwołuje do Łęczycy zjazd i synod kościelny — tu między innymi stara się o legitymizację swej władzy książęcej (zob. przypis 59 i 66). W 1186 r. umarł syn Bolesława Kędzierzawego Leszek (zob. przypis 46), po którym Kazimierz dziedziczy Mazowsze i Kujawy. W 1191 kasztelan Henryk Kietlicz staje na czele buntu przeciwko Kazimierzowi. Między innymi dzięki postawie biskupa Pełki spisek kończy się fiaskiem (zob. przypis 69). Pod koniec życia książę prowadził walki z Jadrzyngami. Po powrocie z wypraw umiera nagle w trakcie uczty.

na miasto posłowie do gospody, którą sobie najęli na Kobiernikach, a ksiązę kazał mię zawołać. Przyszedłem ja, przyszedł opat świętokrzyski benedyktyków z Łysej Góry, nadszedł też Skarbek herbu Habdank, który był przeorem templarczyków fundowanych na Opatowie — był to rodzony synowiec owego Skarbka, co pierścień złoty wrzucił do skarbu cesarskiego, gdy cesarz straszył Polaków złotem, kruszczem bardzo nieużyтым na serca cnotliwe i męzne na ów czas, ponieważ to działo się za czasów Bolesława Krzywoustego.

Zaczął ksiązę mówić do nas w te słowa: „Wiecież, przyjaciele, do czego przyszli namawiać posłowie krakowskiej ziemi, oto — prawi — chcą mię wywyższyć na stolicę braterską, poddając mi Kraków, a brata mego wyzuć z panowania. Chcieliby, widzę, ksiąząt swych mieć dzierżawcami doczesnymi — niebezpieczna to podnieta serc zuchwałych następować na tron z naigrzaniem się z powagi najwyższej, lepiej poprawić, jeżeli można, wady panującego, jak deptać przysięgę i przyprawiać go o wyrzucenie z tronu”. Na tem skończył, a podniósłszy oczy szukał niemi odpowiedzi po twarzach naszych.

Jakoż zaraz Skarbek z Górki templarczyk zaczął mówić: „Panie, przez stan święty powołania mego i przez zaszczyt krwi urodzenia mego winienem ci zawsze w usługę prawdę. Nie będzie zdaniem moim obracać podchlebstwo, ale natomiast uwielbienie cnoty, którą w tobie zakłada opatrne niebo, wyznać należy. Widzisz idącą w nałóg dumę i przemoc majątnych obywatelów; postrzegając oni najmniejsze wady w osobach panujących, chcą ich poniżyć albo zsadzać z tronu. Gdy się ten sposób myślenia zmocni, a zmocnić się może, bo się zasadza na powabach pychy i na inszych skazitelnościach serca, weźmie na siebie naturę zwyczaju — a wiesz dobrze, panie, że zwyczaje przewyższają powagę prawa — cóż zatem? Wylęgnię się poczwara rządu, gdy przełożony kraju, mający nadgradzać dobrym, a karać przestępnych, będzie zawsze podlegać sądom swoich poddanych, wyglądając co moment rokосу, i będzie się równie strzec w zamku tych, którym rozkazuje, jako i w obozie tych, z którymi wojuje.

Powinieneś, panie, pamiętać na świetny majestat twojego rodu; dom twój w bohaterach, twoich poprzednikach, zrobił dla narodu tyle, że Polak wszystko mu winien. Ojciec twój, gdy kończył życie widome, poglądał na Polskę jako na swoją własność, a na was synów patrzył jako na krew swoją, jako na siebie samego odnawiającego się w pięciu osobach, i dlatego własność swoją synom własnym wydzielił. Gdybyś więc osiągnął się chciwością tronu przeciw bratu z posłuchu posłów krakowskich, upoważniłbyś ich chytróść i zdradę przeciw panu, utwierdziłbyś ich złośliwe zuchwalstwo, a natomiast upodliłbyś krew wielkiego Piasta następując na niewinnego brata”.

Mowa ta śmiała wsparta na przychylności i na przywiązaniu zaniosła prawdę do serca cnotliwego ksiązęcia. Kazimierz usłuchał jej i Kazimierz zabrał od potomności za to nazwisko sprawiedliwego. O tytuł wielkości starają się monarchowie i ten wyrabia im najczęściej powodzenie ich szczęścia, nazwisko zaś sprawiedliwego osobom panującym sama szczególnie nadaje cnota.

Na dzień wyznaczony stawili się posłowie krakowscy na zamku. Kazimierz w powadze jednowładnego księżęcia swej ziemi (która tylko wtenczas najlepiej zdobi monarchów, gdy jej zażywają na przysługę prawdy) zgromił zamysły Krakowianów, wzgardził ich ofiarę jako przestępstwo posłuszeństwa i przysięgi, precz im z oczu wynieść i z kraju wyjechać rozkazał.

W niezbyt wielkim przeciągu czasu Bolesław Kędzierzawy skończył dni życia swojego. Prawem następstwa należało najwyższe panowanie kraju z stolicą Krakowem Miecislawowi księżęciu wielkopolskiemu. Był to pan chciwy panowania i władzy, ubiegający się o wielkość przez cnoty, a czasem nie gardzący i występkami, gdy się w nich znajdowała potrzeba wygadająca sposobność zamysłom jego. Krakowscy panowie wyprawili posłów z ziemian i z mieszczan krakowskich — rzecz poselstwa składała się z wyrazów częścią oznaczających wolne wybranie księżęcia: że go przyjmują za przełożonego swego kraju, częścią oznaczała poddałość jednowładcy: że mu ogłaszają spadającą własność prawem następstwa jako poddani panu dziedzicznemu.

Po wysłuchanym poselstwie wybrał się Mieczysław z Poznania do Krakowa w licznym i ochędoźnie przybranym zastępie dworu swojego. Stanąwszy w Krakowie, objął rząd monarchiji i zabrał się do poprawy wad osłabionego w swym układzie rządu. Przystąpił do urzędzenia dochodów skarbu krajowego, które panowanie poprzednicze Bolesława Kędzierzawego — przez miękkość serca i umysłu tego pana — zaniedbał[o]⁵⁵, a które [dochody] łakomstwo szlachty zaczynało sobie przywłaszczać. Zaniechali oni podatków poborów, podwód i innych powinności należących do przeszłych książąt. Mieczysław chcąc w dawną porę wprowadzić powagę tronu, ułożył surowe sprawiedliwości sprawowanie i wierne odbieranie dochodów do księżęcego skarbu.

Historija narodów nie zawsze jest rzetelną służebnicą prawdy, bywa ona przybytkiem przesądów i uprzedzeń, a zatem bywa potwarzą niosącą cechę ohydy daremnej — lecz światło cmentarza jest światłem prawdy niezawodnej, przeto ja ci powiadam, że Mieczysław Stary byłby jednym z największych monarchów polskich, gdyby opatrność tyle mu wyznaczyła doli, ile nadała do tego sposobności. Kroniki dziejów polskich nazywają go łakomym, że chciał zwyczajnemi dawnych monarchów podatkami zmocnić naród, przywracając skarbowi jego własność; możesz się domyślić [błędności przekazów], boś dobrze doświadczył, jak szczęśliwa twoja ojczyzna była dotąd bez podatków, i wiele Polak stracił za to, że nic nie chciał dać powszechniej potrzebie. Powiadają, że był okrutnym aż do tyraństwa — tyranija nigdy razem z wdzięcznością w jednym sercu zgodzić się nie może, a Mieczysława Starego taż sama historija nazywa tyranem i razem pokazuje dowody jego wdzięczności. Gdy on w młodości swojej pielgrzymował dla zwiedzenia Europy, był w tej podróży z uczciwą ludzkością przyjęty od mnichów świętego Bernarda w mieście Koloniji, zostawszy wielkopolskim księżęciem tych samych mnichów ufundował opactwo łędzkie, wydawszy prawo, aby z Koloniji rodak był zawsze opatem wybranem klasztoru w Łędzie⁵⁶.

⁵⁵ W oryginale: „zaniedbała”.

⁵⁶ Łąd, dzisiaj wieś w Dolinie Konińskiej, na prawym brzegu Warty. W VIII–XIII w. gród z podgroziem na straży przeprawy przez Wartę, w XII w. siedziba kasztelana. Klasztor cystersów w Łędzie został założony przypuszczalnie w 1175 r. jako filia klasztoru w Łeknie. Prawdopodobnie w r. 1195 Mieszko Stary sprządza

Wielkomyślność tego pana nazywają żądzą skrzętną panowania — która była czułości wielkiej jego duszy owocem, a potrzebą istotną narodu, ażeby się był zjednoczył pod berło jednego w całkowitym panowaniu monarchy. Ukrywanie tajemne myśli nazywają w nim historycy obłudą i chytryością — lecz tajemnica polityki u królów i ministrów w ten czas będzie zbrodnią obłudy, jak walka najkrwawszej wojny u przywodzących wodzów będzie grzechem zabójstwa i mordu. Całe sprawowanie owszem tego pana ściągało się do użytku jego kraju, widać to w prowincjach wielkopolskich, gdzie najdłużej panował: fundował klasztory, już to i z powodu nabożeństwa kwoli religiji, i oraz upatrując w tym potrzeby oświecenia kraju, bo inszych szkół prócz mieszkania mnichów nie było.

Przecież przedzierająca się szlachta krakowska do swobód krajowych (jak przez wszystkie wieki fałszywie mianuje) zachodzi w spiski pokątne, toż potem w jawny bunt, na koniec w gwałtowny rokosz: wygania obsadzone strażę zamków, wyrzuca załogi miast, składa namiestnicze urzędy i wyzuwa się spod Mieczysława rządów. Lepszej doli godzien monarcha doświadcza przeciwności razem w Małej i Wielkiej Polsce, z tą różnością, że w Krakowie bunt poddanych zuchwał, a w Wielkiej Polsce złość syna pozbawia go panowania i własności.

Doszły nas w Sandomirzu wieści okropne o wygnaniu Mieczysława z Krakowa, a wkrótce po nich nadjechali posłowie prosząc księżęcia Kazimierza, aby był ich panem. Książę według swego zwyczaju wziął na rozmyśl, a wezwawszy mnie do osobnej komnaty, rozmawiał najpierwej o śmierci wojewody sandomirskiego i kończył dalej: „Wojewoda żyć przestał i ty sprawiedliwie jego urząd zastąpisz, ja ci go prawnie podaję, ale jakąż słusznością ja po wygnanym bracie starszym mam posiadać księstwo krakowskie z najwyższą władzą?”

Opowiedziałem księciu: „Ponieważ nadajesz mi urząd rady twojej, podwoiłeś mi obowiązek wierności, którą winienem twojej osobie jako memu panu i mojej ojczyźnie jako obywatel tej ziemi — pierwszą zaś i drugą powinność zasadzam na prawdzie i cnocie. Stan rządu dzisiejszego krakowskiej ziemi jest skutkiem zuchwałstwa i pełnej nieładu anarchiji. Wygnany Władysław, chciano wygnąć Bolesława, wyzuty teraz Mieczysław, trzeba więc, panie, przyjąć władzę tego burzliwego kraju, idąc za wyrokami przepuszczającej opatrności, aby rozpustę zuchwałstwa w obywatelach, ubierającą się w święte nazwisko wolności, przyprowadzić do ładu, posłuszeństwa i sprawiedliwości. Bo gdybyś odmówił im panowania, któż wie, w tym stanie przemocy jeżeliby się w obcej stronie nie posunęli wybrać pana, albo z pomiędzy siebie nie upatrzyli takiego? Idź lepiej za nawałem tej ich swobody, a osiągnąwszy stolicę kraju — da ci dobre niebo tyle roztropnej przezorności, że utrzymasz świetność tronu polskiego jako twojego imienia dzieło i własność w tym narodzie”.

Usłuchał książę Kazimierz mojej rady, przyrzekł posłom przyjęcie rządów najwyższych kraju i oddawszy po mnie młodemu hrabi na Ossolinie⁵⁷ herbu Topór marszałkostwo dworu

do zamierającej filii nowych zakonników z Altenbergu k. Kolonii i odnawia fundację. Długosz podaje błędną datę fundacji — 1145 r. (por. *Roczniki...*, op. cit. s. 41, przypis. 27).

⁵⁷ Anachronizm. Przykładowo: F. Bohomolec we wstępnym rozdziale swego *Życia Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego...*, wydanego po raz pierwszy w 1777 r., pisze: „Dom Ossolińskich jest tenże,

z starostwem sandomirskim, wybrał się do Krakowa. Prowadziliśmy księżęcia na państwo najwyższe kraju w licznych zastępach rycerstwa konnego aż do samych granic ziemi krakowskiej, gdzie dojechawszy kazał się wrócić sandomierzanom i lublinianom do domu, aby nie dał pozorów, że zbrojnym żołnierzem po wygnaniu brata opanował stolicę jego. Gmin z miasta i z zamku wyszedł przeciw nowemu panu, szlachta, duchowni, panowie i urzędnicy czynili mu uszanowanie, jakie należy się wyrządzać krwi zadawnionej na tronie i jakie zwykła wyrabiać nadzieja zwiększenia się przez dobrodziejstwa pana nowego, przy zręcznym nadskakiwaniu i obrotach podchlebstwa. Kazimierz łącząc powagę z ludzkością, stałem miny swojej ułożeniem nie pokazywał ani posępnego czoła z losu poprzedniczego swych braci, ani przymilającą twarzą pochwalał zuchwałych postępów w Krakowianach.

Gedeon herbu Gryf⁵⁸ biskup krakowski witał księżęcia przestronną wymową, wyrażając pociechę kraju, że plemiennika ich monarchów oglądają nad sobą władającego berłem, przy tym przekładał krzywdy i uciski ludu zdziałane przez Mieczysława, i że odporem broni przy wypowiedzeniu posłuszeństwa przymuszeni byli pozbyć się jego panowania, udając się pod rządy tak sprawiedliwego księżęcia, jakim był Kazimierz.

Książę, który wziął od przyrodzenia dar pięknej wymowy, szeroko wywodził w swojej odpowiedzi, że człowiek każdy żąda wolności i tenże sam człowiek żąda przemocy nad drugimi, a zatem między przełożeniem tronu i społeczeństwem składającym posłuszeństwo narodu trzeba umówionych ustaw i praw, aby te świętością swojej powagi utrzymywały pośrednictwo słuszości. „Trzeba więc — mówił dalej książę — wam i mnie zabezpieczyć sobie wzajemną własność, należy to urządzić uroczystością wyroków. Mamy religiją przystęp dającą do życia przyszłego, zażyjmy jej świętości za prawidło teraźniejszego — zróbmy sobie na ten zamiar zjazd z duchownych, biskupów i rycerstwa świeckiego, a pod błogosławieństwem zwierzchności kościelnej założmy ustawy utrzymujące na zawsze i moje rozkazywanie, i wasze posłuszeństwo”.

Taką uczyniwszy mowę nakazał zjazd do Łęczycy⁵⁹ panom z prowincjów sobie podległych. Zjechali się: Zbislaw arcybiskup gnieźnieński; Gedeon krakowski, Żyrosław wrocławski,

co i Tęczyńskich — ponieważ oba z jednego źródła wypływają. Nawój albowiem hrabia na Przegini herbu Topór, wprzód wojewoda sandomirski w roku 1319, a potem kasztelan krakowski w roku 1325, miał trzech synów: Jędrzeja hrabię na Tęczynie, wojewodę krakowskiego, Jaśka rzeźconego Owca i Janusza — dziedziców z Morawicy. Jędrzej zaczął familiję Tęczyńskich, Janusz bezpotomny umarł, a Jaśko fundował Ossolin [1350 r. — B. T.] i stąd Ossolińskim jest nazwany” (*Życie Jerzego Ossolińskiego...*, Warszawa 1805, s. 13–14; por. K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. VII, Lipsk 1841, s. 148).

⁵⁸ Gedeon lub Gedko (ok. 1130–1185), przypuszczalnie wywodził się ze śląskiej linii rodu Gryfitów (wedle niektórych — Powalów). Sakrę biskupią otrzymał 19 VI 1167 r.

⁵⁹ Kazimierz zwołał zjazd państwowy i synod kościelny do Łęczycy w 1180 r. W Łęczycy książę — „za radą panów duchownych i świeckich” — zrzeka się tzw. *iuris spoli*, czyli prawa do zaboru mienia po zmarłych biskupach, oraz poskramia nadużywanie przez możnych prawa do stanu i podwód, czyli obowiązku utrzymywania przez ludność przejeżdżającego dostojnika wraz ze świtą oraz do zapewnienia mu posługi przewozowej. Wszakże najważniejszym z punktu widzenia ustrojowego rezultatem zjazdu łęczyckiego była uchwała uchylająca reguły senioratu i legitymizująca przekształcenie dzielnicy krakowskiej w dziedziczne państwo Kazimierza (zob. mistrz Wincenty, *Kronika...*, op. cit., s. 202–206, 248 — tu w przypisach tłumaczki zwycięży komentarz i literatura przedmiotu; Długosz, *Roczniki...*, ks. V i VI, op. cit., s. 153–157).

Cherubin poznański, Lupus płocki, Onólf kujawski, Gaudenty lubuski, Konrad kamiński — biskupi⁶⁰; Mikołaj Pełka⁶¹ starosta zamku krakowskiego, Dobrogost Nałęcz wojewoda sieradzki, Jarosz Kmita starosta zamku lanckorońskiego⁶², ja będąc wojewodą sandomirskim i ze mną był Widlica z Domaszewicy starosta lubelskiego grodu; i inszych wielu⁶³. Zjazd ten na ustroniu w łęczyckim był wyobrażeniem i początkiem zjazdów krajowych. Najpierw ułożono, w jakim stanie miał być rząd kraju, jakie według tego rządu podatki, jakie ich obracanie, jaka obrona państw i jakie sprawowanie sprawiedliwości w sądach namieśniczych⁶⁴ książęcia⁶⁵.

Ubrani biskupi w ozdoby swojego przełożenia kościelnego ogłosili ludowi prawa — pod ogłoszeniem przekleństwa boskiego na przestępujących ustawy. Wysłał Kazimierz poselstwo potem do papieża, żądając potwierdzenia swojemu panowaniu i swoim prawom. Nie było to należyłością nigdy papieżów, lecz było wziętością uprzedzenia powszechnego w onych wiekach, a rządca ludu powinien obierać przezornie nie tylko same przyzwoitości prawdziwe, ale nawet przesady i wszystkie sposoby myślenia, byle były pożyteczne dobrym jego zamiarom.

Dopełniła się skutkiem roztropność Kazimierza Sprawiedliwego: ugruntował panowanie, papież powagę tronu jego potwierdził⁶⁶, poddani słuchali, ułatwiał⁶⁷ spory zachodzące między książętami podległymi państwu jego, jednych pomiarkowaniem, drugich pomocą

⁶⁰ Dane o biskupach zamieszcza tłumaczka i komentatorka polskiego wydania dzieła mistrza Wincentego (op. cit., s. 204; zob. np. także: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000).

⁶¹ Mikołaj, palatyn (wojewoda) krakowski (zm. 1206). Wedle Długosza brat biskupa Pełki (patrz poniżej przypis 69). Zapewne był ważnym uczestnikiem spisku z 1177 r., w wyniku którego Mieszko Stary został pozbawiony władzy w Krakowie (zob. przypis 47). Należy do najbliższego otoczenia Kazimierza Sprawiedliwego, jest zaufanym towarzyszem księcia podczas kampanii wojennych. Relacjonując wydarzenia związane z wyprawą na Ruś w r. 1182, mistrz Wincenty nazywa Mikołaja „pierwszym dostojnikiem dworu książęcego” (*Kronika polska*, op. cit., s. 215). Znaczenie wojewody jeszcze wzrasta po śmierci Kazimierza. Ma poważny wpływ na obsadę tronu krakowskiego. Jego pozycja zostaje osłabiona na skutek porozumienia księżnej wdowy z Mieszkiem Starym (zob. przypis 47). Po śmierci Mieszka w 1202 r. Mikołaj proponuje Leszkowi Białemu objęcie rządów w Krakowie pod warunkiem wygnania palatyna Goworka.

⁶² Anachronizm — zamek w Lanckoronie został wzniesiony w czasach Kazimierza Wielkiego.

⁶³ O świeckich obecnych w Łęczycy pisze Długosz: „Było na tej naradzie ośmiu biskupów (...) i trzech książąt: poznański Otto, wrocławski Bolesław i mazowiecki Leszek oraz ogromny tłum panów i rycerzy” (*Roczniki...*, ks. V i VI, op. cit., s. 154), za Długoszem informację tę powtarza Naruszewicz (zob. *Historja...*, t. IV, op. cit., s. 36).

⁶⁴ Formy: „namieśnik, namieśnictwo” notowane w słownikach (por. np. Linde, t. III, Lwów 1857, s. 254, 255).

⁶⁵ Całe to przedstawienie treści obrad łęczyckich wykracza poza informacje zawarte w źródłach (por. wyżej przypis 59 oraz niżej przypis 66).

⁶⁶ Mistrz Wincenty pisząc o owocach zjazdu łęczyckiego, o zniesieniu *iuris spoli*, o ukróceniu nadużyć prawa do stanu i podwód podsumowuje: „Wszyscy wyrażają zgodę i zatwierdzają bardzo miłe wszystkim uchwały tak świętych zakazów; trwają one nienaruszone dlatego, że potwierdził je apostolski przywilej Aleksandra III [zm. 1181, papież od 1159 — B. T.], który natchnionym wyrokiem umocnił panowanie Kazimierza, żeby wola ojcowska nie stanowiła dla niego żadnej przeszkody; niegdyś bowiem zastrzegł sobie [ojciec], aby najstarszy syn piastował naczelną władzę, aby spór o następstwo tronu rozstrzygała zasada pierworództwa” (*Kronika...*, op. cit., s. 205–206). Owa wypowiedź Kadłubka stała się w nowszej historiografii przedmiotem dyskusji, w której wypowiedziano się za i przeciwko świadectwu biskupa krakowskiego. Przeważało, ogólnie rzecz biorąc, to pierwsze stanowisko (zob. op. cit., s. 206, przypis 128). Naruszewicz przedstawia sprawę sukcesji tronu krakowskiego wedle świadectwa mistrza Wincentego (zob. *Historja...*, t. IV, op. cit., s. 36–38, 299).

⁶⁷ Tu w znaczeniu: „doprowadzać do jakiegoś rozstrzygnięcia, końca; załatwiać coś” (*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 9, Warszawa 1967, s. 556 — tu również odpowiednie przykłady z polszczyzny II poł. XVIII w.).

broni przywodząc do słuszności. Uspokoiwszy kraj zewnątrznie i wewnątrznie zaczął spsobić lud do nabożeństwa. Prosił o wyjednanie od Stolicy Apostolskiej jakich zwłoków ś[więtego] męczennika — sprowadzono relikwie ś[w.] Floriana⁶⁸, wystawił na ten zamiar biskup krakowski kościół, a książę przy tej nowej świątyni opatrzył pożywieniem duchownych. Pełen zasług szczęścia i chwały w swoim panowaniu Kazimierz, wszystko czyniąc najlepszym sercem, przecież nie zminął się z niebezpieczeństwem spadnienia z tronu tak jak jego bracia.

Już po zmarłym Gedeonie wziął biskupstwo krakowskie Pełka herbu Bogoryja⁶⁹, a brat jego województwo krakowskie po Jaksie z Miechowa, a po nich pozostałe urzędy porozdawane były pomiędzy zasłużonych w kraju. Ale któryż monarcha dogodził kiedy wymiarem najściślejszej sprawiedliwości swojemu ludowi, osobiwie w narodzie ujętym nałogami przewodzenia w kraju pod imieniem znaczenia popularnością? Ci, których minęły urzędy, przejści byli zaraz nienawiścią, poglądając na książęcia jako na przestępcę prawa. Każdy odtąd postępek dworski zostawał tłumaczony przeciwnie, ażeby zaś dać pozór nienawiśnemu sercu, zaczęli przez pokątne schadzki i poszepty składać stronę gorliwą dobra publicznego. Przechodziły przez usta zamysły zemsty, zazdrości, łakomstwa, dumy w nazwiskach⁷⁰ oznaczających czułość dobra publicznego, obrony wolności, bezpieczeństwa ziemiańskich majątków. Szlachta drobniejsza zaczęła się tym łudzić, na oślep idąc za niemi. Zwiększył się związek zdrajców okryty powagą patryjotyzmu — gotowi będąc nędzną swoją ojczyznę dla przewrotnych żądź na zatracenie wydać, teraz dopiero nazwiskiem obrony jej dźwignienia przeciw przemocy tronu, na zniesienie Kazimierza wzywają Mieczysława, ażeby wziął Kraków i całkowite panowanie kraju.

Właśnie podtenczas Kazimierz zatrudnił się uspokojeniem Rusi, gdy w państwie jego stało się przewrotne żądanie i wzięło skutek, tylko że nietrwały. Bo gdy mała liczba dworska

⁶⁸ Relikwie świętego Floriana sprowadzono do Krakowa wedle Długosza 27 października 1184 r. Dziejopisarz poświęca translacji dłuższy ustęp swego dzieła (*Roczniki...*, op. cit., s. 170–172). Mistrz Wincenty nie wspomina o sprawie ani słowem. Naruszewicz w zasadzie nie wykracza poza Długosza (zob. *Historja...*, t. IV, op. cit., s. 47).

⁶⁹ Długosz podaje, że Pełka (Fulko) był bratem wojewody Mikołaja i pochodził z rodu Lisów (*Roczniki...*, op. cit., s. 188). Zastanawiające jest, iż o więzach krwi między obu dostojnikami nie napomyka mistrz Wincenty — stykający się przecież z nimi osobiście. Jezierski przypisuje Pełce i Mikołajowi herb Bogoria zapewne za Naruszewiczem, który myli ze sobą dwu Mikołajów działających w kręgu Kazimierza Sprawiedliwego. Długosz wspomina o komesie Mikołaju Bogorii, fundatorze klasztoru cystersów w Koprzywnicy w 1185 r. (op. cit., s. 175, zob. także: J. Mitkowski, *Mikołaj, komes*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 80). Naruszewicz utożsamia komesa z Mikołajem palatynem (wojewodą), np. gdy pisze: „Ścigał rabusiów z wojskiem z rozkazu Kazimierza Mikołaj herbu Bogoryja wojewoda krakowski i hetman idęci tropem aż do Kijowa” (*Historja...*, t. IV, op. cit., s. 51). Data urodzin prałata nie jest znana.

Gdy 20 IX 1185 umarł biskup krakowski Gedko, Pełka piastował godność dziekana kapituły. Sakrę biskupią przyjął od papieża Urbana III w Weronie przed 4 II 1186. Należał do najbliższych współpracowników księcia. W czasie buntu panów krakowskich z kasztelanem krakowskim Henrykiem Kietliczem na czele w 1191 r. „jedynie tylko biskup krakowski Fulko ze swoim bratem wojewodą krakowskim Mikołajem herbu Lis nie bierze udziału w planach i buncie rycerzy, a przeciwny przywróceniu Mieczysława [Starego — B. T.], postarał się nawet o to, żeby zamek krakowski nie dostał się w jego ręce” (Długosz, op. cit., s. 188). Między innymi dzięki postawie biskupa wracający z Rusi Kazimierz stosunkowo łatwo odzyskuje władzę. Po śmierci Kazimierza Pełka ściśle współpracuje z palatynem Mikołajem (zob. przypis 61).

⁷⁰ Tu, rzecz jasna, w znaczeniu „nazwa, miano, imię, wyraz, termin” (J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1904, s. 238).

opierała się rokoszanom, Kazimierz przybył, [jego] przytomność uśmierzyła wszystko, duch buntowniczy zniknął przed twarzą sprawiedliwego pana. Biskup [i] wojewoda Pełkowie, oba bracia rodzeni, byli naczelnikami z strony Kazimierza przeciw buntownikom, oni utrzymywali spokojność i bezpieczeństwo stolicy. Kazimierz, który zwyczajem sprawiedliwego umiał dobrze czynić samym nieprzyjaciołom swoim, jakimiż dopiero dobroczynności względami nie obdarzał domu Pełków?

Serce monarchów dobroczynne jest szczęściem ludu, nad którym panują, lecz ta dobroć serca powinna mieć swoje granice: Kazimierz nie umiał inaczej obrazić sprawiedliwości, chyba dobroci zbytkiem. Wierność Pełków w tym razie nie była przysługą składającą się z dzieła nadzwyczajnej cnoty, ponieważ upadek Kazimierza był[by] upadkiem ich szczęścia. Oni trzymali najpierwsze dostojeństwa kraju wsparte powagą przychylnego monarchy, a siostra ich, do której Kazimierz miał skłonność i przywiązanie, była wszystko mogącą słabością u dworu. Na tym więc zasadzona fortuna Pełków miała ścisły związek z interesami Kazimierza, idąc zaś zwyczajnymi śladami faworytów dworskich — zwiększając się w dostatki i przyjaciół, uciskali inszych obywatelów, a gdy kto stąd pokazał przykre uczucie, przewodzili⁷¹ za to możnowładztwem; i tak z bojaźni, jako i z wdzięczności mieli wielkie znaczenie w kraju.

Dochody bogate majątku obracali na przepych okazałego życia. Mieszkanie aż w samych podłogach ozdobione kosztownymi kobiercami, ściany przysionków napchane rynsztunkiem świetnej broni, izby stołowe dźwigały szafy uginające się pod mnóstwem pucharów, czasz, tac i kuflów ze złota, srebra i blachmału⁷² wyrabianych, wisiały pod pułapem pstrozłociste świeczniki działane ręką wymyślnego noremberczyka. Stoły i uczyty miały postać ustawicznych godów — nigdy bez marcypanów, kołaczów, muszkatelów, alikantów, małmazyjów. Poczwórne rydwany do przejażdżki, szaty od złota, srebra, bisioru, purpury, gronostai, partyrów... We wszystkim podobni domowi książęcemu, wyniosłością tylko przechodzili wszystkich panujących na świecie.

Bo ten jest obrządek serca w szczęściu będących ministrów: pogardzająca mina w obcowaniu, w popieraniu interesów gwałtowność, w radzeniu zuchwalstwo. Wszystko to sprawowało domowi Pełków wzgardę tajemną serca — nawet od tych, którzy albo układnością nadskakiwania potrzebowali ich łaski, albo powinni byli mieć wdzięczność za jej otrzymanie.

A że gdy kto jest pieszczochem fortuny, nie cierpi zazdrości, tylko przeciw⁷³ spółnikom swojego szczęścia, strzegąc serca pańskiego, aby nie poszła podufałość jego na podział dla kogo innego. Ja rówieśnikiem będąc lat Kazimierza panującego, w młodości jeszcze pierwiastkowej dostałem się do jego dworu. Gdy objął księstwo krakowskie, już zacząłem doświadczać za to krzywienia się na mnie Mikołaja Pełki wojewody krakowskiego. Urząd jednak mój oddzielny wojewody sendomirskiego, majątek położony w inszej ziemi, nie

⁷¹ Tu zapewne w znaczeniu zbliżonym do: „obchodzić się z kim dumnie, surowo” (A. Zdanowicz i inni, *Słownik języka polskiego*, cz. II, Wilno 1861, s. 1273; dalej cytowany jako *Słownik wileński*).

⁷² Z niemieckiego: *das Blachmal*, tu: „gatunek roboty demeszkowanej, pokładanej blaszkami złotymi albo srebrnymi” (Linde, t. I, Lwów 1854, s. 113). „Demeszkować” od miasta Damaszku: „żelazo na wzór fabryk Damaskich zdobić, kwiecić” (*Słownik wileński*, cz. I, op. cit., s. 215).

⁷³ W sensie: „nie zazdrości nikomu oprócz”.

w krakowskiej, a nade wszystko czuła ostrożność (przez którą starałem się zawsze omijać, a nigdy nie wyścigać możnowładztwa Pełków) wyrobiła mi spokojność taką, jaką mogą mieć osoby między sobą przestające na dworze. Znajoma mi była przewrotność pychy z najdowcipniejszym poruszeniem tej pasyi; wiem ja, co to jest dworak zasobny w grzeczność i w oświadczenia, piastuje on na języku równość i pobratęstwo, na grzbiecie ukłon, na twarzy przyimienie, a w sercu chęć przewyższenia i pogardzenia drugimi.

W tych czasach nastąpiła śmierć Kazimierza nadspodziewanie nagle — czyli samą przez się przyrodzoną przyczyną, czyli złością lub też nieostrożnością ludzk[a]⁷⁴ przysposobiona. Umarł ten wielkich przymiotów i najłagodniejszego umysłu pan w czterdziestym szóstym roku życia swojego. Została się wdowa, z domu książąt ruskich Helena⁷⁵ żona księżęcia zmarłego, i dwóch w dzieciństwie synów: Leszek Biały i Konrad⁷⁶.

Heleny przymioty taką jej pokazywały postać i postaci wyobrażenie: to, co tylko przyrodzenie może uczynić najprzyjemniejszego w ozdobie urody i wdzięków, miało przybytek w jej osobie⁷⁷. Do okraszy i gładkości przyłożyły się ozdoby ducha⁷⁸ utworzone mocą dobrego wychowania, umiejętność doskonała języków greckiego, włoskiego, słowiańskiego tak w wyrazach ojczystych, jako i polskich; skłonność zaś serca, że tylko obrócona do męża i dzieci, czyniła z niej najlepszą żonę i matkę. Cnoty obyczajów i cnoty społeczeństwa były cnotami wymagającymi dla niej uszanowanie od wszystkich. Daje czasem opatrność te rzadkie owoce wielkiej krwi, że im oczywistsze ma swojej wielkości zaszczyty, tym bardziej na nie nie daje względu i przeto⁷⁹ samo pozyskuje [je]⁸⁰ w sercu każdego z najmilszym uczuciem. Taka była

⁷⁴ W oryginale: „ludzkiej”.

⁷⁵ O tym, iż Helena była księżniczką ruską, pisze Długosz pod r. 1168: „Wobec nacisku ze strony braci i możnych królestwa książę Kazimierz pojął za żonę wywodzącą się z książąt ruskich Helenę, pannę, córkę księcia bełzkiego Wszewołoda” (op. cit., s. 108). Jeszcze do niedawna zgadzano się, iż Helena pochodziła z Rusi, sprawą dyskusyjną był jej dom. Wedle nowej interpretacji źródeł jest uznawana za córkę Konrada II z dynastii Przemyślidów, księcia znojmskiego — Znojmo, miasto na Morawach nad rz. Dyją, od poł. XI w. do 1182 r. było stolicą odrębnego księstwa. Helena urodziła się w okolicy lat 1150–1152. T. Wasilewski uważa, iż jej ślub z Kazimierzem miał miejsce w przybliżeniu w l. 1166–1167 (idem, *Helena księżniczka znojmska, żona Kazimierza II Sprawiedliwego. Przyczynek do dziejów stosunków polsko-czeskich w XII–XIII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LXIX, 1978, z. 1, s. 118). Księżniczka zmarła najprawdopodobniej między 1202 a 1206 r. Jednakże Długosz pod r. 1212 powiada, iż „Książę i monarcha polski Leszek Biały obchodził Boże Narodzenie tego roku w Krakowie z matką swoją księżną Heleną, biskupem krakowskim Wincentym i panami niezwykle uroczyście” (*Roczniki...*, op. cit., s. 267). Z powodu lakoniczności źródeł dokładniejsza chronologia życia Heleny ciągle jest przedmiotem dyskusji.

⁷⁶ Konrad I Mazowiecki (ok.1188–1247). T. Wasilewski jest zdania (loc. cit.), że imię to książę otrzymał po swym dziadku macierzystym Konradzie II i wuju Konradzie III Ottonie, margrabim morawskim.

⁷⁷ Podobna fraza w innym miejscu (w odniesieniu do Jadwigi Andegawskiej): „Co tylko od natury i fortuny można mieć wdzięków, przymiotów i cnót, w to wszystko królowę tę wyposażyla dobroczynna opatrność” (*Tiron dla próżnej powagi...*, op. cit., s. 93; por. także, F. S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim w duchu wolności i równości*, w: *Kollątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego*, wyb. i oprac. Ł. Kądziela, Warszawa 1991, s. 178).

⁷⁸ Pochlebnie o umysłowości Heleny wypowiada się mistrz Wincenty: „matka chłopców ponad pleć niewieścią bardzo roztropna, tak w radach przemysłanych, jak i w rzeczy przewidywaniu” (*Kronika polska*, op. cit., s. 254); powtarza Długosz (*Kroniki...*, op. cit., s. 208).

⁷⁹ W znaczeniu „przez to” (zob. Linde, t. IV, Lwów 1858, s. 599).

⁸⁰ W oryginale „go”, kontekst jednakże zdaje się wskazywać, iż idzie o zaszczyty.

Helena w ozdobach zostając fortuny z swego urodzenia i z swego zamęścia, tak też przystało być żonie Kazimierza Sprawiedliwego, a matce synów, których opatrzne niebo wyznaczyło za głowy najzaczniejszej krwi posiadającej trony.

Rzadko kiedy przyrodzenie rozróżni rodzeństwo przymiotami umysłu i skłonnościami serca, jak to było widać między Leszkiem Białym i Konradem — ale też rzadko natura odbiera skutki w znakomitej wielkości osobnej, jak z Leszka Białego i Konrada. Leszka Białego dusza była stolicą łagodności, skromności, roztropności przy czerstwych siłach rozumu. Konrad zaś był dowcipu otwartego, przenikającego, w przedsięwzięciach stały, w przyjęciu ich porywczy, w postępowaniu gwałtowny, nie zrażający się niebezpieczeństwem, przy tym wszystkim dobroczynny, szczery i łaskawy.

Leszka potomstwo Bolesław Wstydlivy, synowa ś[w.] Konegunda, córka ś[w.] Salomea⁸¹. Chciała opatrzność, ażeby świętość cnoty z narodu polskiego wydawała się w potomstwie Leszka i aby Polak czcił stwórcę wpośród czci swoich świętych rodaków — uszanowanie krwi panującej przenosząc z tronu aż do ołtarza. Potomstwo zaś Konrada w wnukach i prawnukach, w Władysławie Łokietku, w Kazimierzu Wielkim przeznaczyło niebo, aby zostało powagą tronu zasadzoną na rządzie, sprawiedliwości, zwycięstwach i na naukach. Na co więc Polak spojrz, czyli na ziemię swojej ojczyzny, czyli do czego się podniesie serce w religiji — zawsze znajdzie wielkość wynikającą z plemienia Kazimierza Sprawiedliwego.

Po śmierci wczesnej i nagłej tego pana otworzyły się okazyje przewrotnej obłudzie i zuchwałej dumie do pokazania swojej zřeczności. Biskup krakowski Bogoryja Pełka i brat jego rodzony Mikołaj wojewoda krakowski, będąc sprężyną rządu pod panowaniem przeszłym, zabrali się teraz bez żadnej odwłoki, aby swoją przemoc utrzymali w świetnej powadze i oczywistem znaczeniu. A zatem, pod okazałym pozorem wdzięcznej pamięci ku zmarłemu księżęciu, biskup zbiera osoby rady i rycerstwa, przekłada potrzeby wybrania księżęcia na miejsce zmarłego pana i powiedziawszy mowę w najczulszych wyrazach o zasługach Kazimierza i o prawach własności domu jego do panowania, ogłasza księżęciem krakowskim syna jego starszego Leszka Białego, z przełożeniem zwierzchniej władzy nad całym narodem.

Podniesiony Leszek Biały na panowanie, gdy lud spojrział na niego, zdawało się, że cnota złączona z niewinnością dziecięcia zasiadała na tronie — lecz szczupłość wieku tego księżęcia potrzebowała opieki i nad panem, i nad ludem. Helena księżna, matka jego, przez wymiar sprawiedliwości powinna była zastąpić miejsce rządów, było to jednak niepodobieństwem przeciw ogromnej powadze Pełków. Biskup podał brata swego wojewodę opiekunem,

⁸¹ Bolesław V Wstydlivy (1226–1279), książę sandomierski od 1233, krakowski od 1243, małżeństwo (zawarte ok. 1247 r.) z królowną węgierską Kunegundą–Kingą ugruntowało sojusz między Arpadami i Piastami małopolskimi, najprawdopodobniej nie zostało skonsumowane, przydomek „Wstydlivy” był już w użyciu w XIII wieku. Bolesław troszczył się o rozwój miast i gospodarki księstwa.

Kunegunda–Kinga (1234–1292), córka króla węgierskiego Beli IV (1206–1270). Po śmierci męża osiadła w klasztorze klarysek swej fundacji w Sączu. Beatyfikowana w 1690, kanonizowana w 1999 roku.

Salomea (ur. 1211 lub 1212, zm. 1268), żona króla halickiego Kolomana, po śmierci męża wstępuje do zakonu klarysek. Bardzo wcześnie cieszyła się opinią świętości. Kult zatwierdzony w 1673 r.

wojewoda przysiągł przed biskupem, a przed wojewodą posłuszeństwo przysięgali wszyscy — już zatem ziemia krakowska, sandomirska i lubelska została w potrzebie wyznawać postuszeństwo Pełkom, zostając pod panowaniem przyrodzonego pana, który przez wieki niedołęstwo powierzył poddanemu nad poddanemi berła.

Byli książęta Leszka krewni, to jest: stryj rodzony Mieczysław Stary książę wielkopolski, byli książęta śląscy bracia stryjecznie rodzeni — wszystkich to przeraziło poruszeniem żalonym, że mimo świetność ich domu i rodu mógł poddany jeden przywłaszczać sobie opiekę nad najwyższej zwierzchności panowaniem. Mieczysław Stary, niezbyt dawno wyzuty po dwa razy z państwa krakowskiego, miał serce szczególniejszym sposobem zymające⁸² się pod uciskiem żalu. Wieść rozchodząca się po narodzie o opiece monarchiji krakowskiej podzieliła na dwie strony sposoby myślenia ludu. Jedni trzymali, że jest z ujmą powagi rodu książęcego, aby od opieki byli usunięci potomkowie Piasta, a natomiast aby wojewoda — poddany — miał ich przewyższać w tej doli. Drudzy udając⁸³ [za] bezpieczniejszą jego opiekę, rozumieli, że będzie wiernie utrzymywana dla prawdziwego po Kazimierzu następcy.

Myśl ludu o losie powszechnym narodu jest zawsze niedołężnym zdaniem, i rozum, przewodnik serca, wsparty względami, uprzedzeniem, przesądem, niewiadomością, narobiwszy wrzawy i zgłębku w zgromadzeniu obrady, nie może zstąpić na łono prawdy.

Kilka osób znakomych dostatkami i dostojeństwem, a nade wszystko chęcią znaczenia w prowincyi prowadzą zgrając szlachty, których pijaństwem przygasiwszy rozum, wyrabiają ile wydołać może ich przemoc, i puściwszy swemu dziwactwu los milijona pokoleń, ubierają się w święte znamiona woli narodowej, woli swoich współbraci, woli nawet — jak nazywają — swoich panów, a w samej rzeczy oni są zuchwalcami w nieładzie anarchiji, ci zaś, którzy ich wybrali, są nikczemną zgrają złożoną z podłych w pijaństwie biesiadników, utudzonych podchlebstwem, małym datkiem, a największym darem własnego ich nierozsądku. Takie były partyje w całym narodzie po prowincyjach kraju — sposobiąc umysły do wojny najszkodliwszej, jaka jest domowa.

Obywatele wielkopolscy kochając swojego księcia, a nie cierpiąc, ażeby najwyższe sceptrum piastowała niewolnicza ręka, zabierali się ofiarować majątek i życie przy powadze tronu i przy władzy swojego księcia. Książęta śląscy z takiegoż przekonania w podobne zachodzili przedsięwzięcia, pomorska ziemia i zaodrzańskie osady słowiańskie w tem były złączeniu, przy tem Mieczysław nie oszczędzał swych skarbów na zaciąg najemnego żołnierza.

Z drugą stroną opiekun Leszka Białego i jego państwa czując zgubę swoją i swego całego domu, którego szczęście łączyło się z panowaniem Leszka, nie opuścił nic a nic z przezorności w obronie i zmocnieniu sił kraju. Kazano się popisywać rycerstwu pod znaki i chorągwie

⁸² Od „żąc”, dok.; „zymać”, ndk. — „miać, cisnąć, gniesć, tłoczyć” (Linde, t. VI, cz. II, Lwów 1860, s. 715).

⁸³ Tu w znaczeniu „przedstawić, zaprezentować; stwierdzać, przepowiadać” (zob. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. VII, Warszawa 1919, s. 229–230; por. także: Linde, t. VI cz. I, Lwów 1860, s. 99–100).

swoich ziem, posłano do księżęcia ruskiego Romana prosząc o posiłki i pomoc; wiązało tego pana posłuszeństwo, bo podlegał książętom krakowskim, wiązała go krew, wdzięczność, i co tylko sprzymierzenie uczynić może, z potomkiem Kazimierza.

Poruszeni ziemianie wyrokiem swych wodzów i książąt zrobili wrzawę wyprawy w rozległych państwach północnej Europy. Z jednej strony, co tylko zajmuje się ziemi między Dniestrem, Dnieprem i Bugiem, wszystko rusza się, wybiera i postępuje pod przywództwem Romana księżęcia państw ruskich, prowincyje krakowskie też czynią, na koniec i ja z urzędu mego prowadziłem Sandomirzanów z Lublanami piechoty i jazdy. Z nieprzyjaciół strony, ile tylko ziemia liczyła swoich właścicieli między Wartą, Odrą, Elbą i Morzem Bałtyckim, wszystko to ciągnęło pod przewodnictwem swych wodzów, a najwyższem przełożeniem Mieczysława, już na ów czas nie tylko nazwiskiem, ale i latami starego. Wielkość wojsk z obojej strony nie mogła się zmieścić w postępowaniu jednymże. Szedł Mieczysław jedną stroną od Poznania z wielkopolskiem rycerstwem i Pomorzanami, inną okolicą następowały za nim wojska książąt śląskich. Z naszej strony Mikołaj wojewoda krakowski prowadził krakowskiej ziemi wybór rycerstwa, z nim razem złączony był Roman książę ruski; jam trzeci zastęp wojska trzymał w odwodzie — złożony z Lublanów i Sandomirzanów.

Zaczęła się wojna w postępowaniu wojsk łupiestwem, zbozem i pustoszeniem, a nim się ziemia zrosiła krwią walczących, pierwiej skropiona została łzami ubogiego, pracowitego i niewinnego pospólstwa. Ten jest los okropnej doli rolników, wyznaczony dla nich od opatrności surowej: nie weźmie wzrostu pożytecznego roślina przynosząca skarby krajowe i będąca istotną potrzebą życia, póki do rosy dającej posiłek ziemi nie przymiesza potu z czoła swojego wieśniak; i znowu — nie okryje wawrzynem czoła wspianego zwycięzca, dopóki nie wycisnie łez z ludu wiejskiego, pierwiej nim przystąpi rozlewać krew morderstwem wojny.

Gdym ciągnął z ludem powierzonym sobie na tę robotę krwawą, poddałem się uwadze, na jaką się zdobyć mogło serce moje, czujące ludzkość, i rozum mój, poznawający prawdę. Myślałem: Gdyby można przezierać serca każdego w tem nieszczęściu narodów, jakim jest wojna domowa, tam by się widzieć dały poczwary wewnętrzne ludzi.

Szlachta przy zaszczytach swojego urodzenia bierze na siebie najuciążliwszą powinność okrucieństwa — od przesądu nazwanego dzielnością i męstwem, ponieważ wojna szlachcie jest i zaszczytem przodkującym do chwały, i oraz w upadku majątku, jedynym sposobem do utrzymania życia albo go się pozbycia z honorem. Kupiec stawia majątek na dziwactwo fortuny i może być panem. Rzemieślnik wygląda kawałka chleba od bliźniego za jego potrzebę a za swoją pracę. Rolnik przewraca ziemię, aby pracując najwięcej z ludzi mógł nędzne swe utrzymać życie. Szlachcic zaś urodziwszy się niepanem⁸⁴, albo dobrowolnie przestawszy nim być (ponieważ rozpusta, zbytek, rozrzutność bywają także dziedzictwem tego stanu), więc

⁸⁴ Pisownia oryginału „urodziwszy się nie Panem”. Sens: „nie urodziwszy się panem, możnowładcą, bogaczem”.

nie mając czem opędzić potrzeb życia, wygląda zamieszania w kraju tak jak oracz pracowity żniwa, w wydzierstwach wojny zakładają[c] sobie korzyści. I ta jest różnica wojny postronnej od domowej, że tam dzielność i męstwo w następowaniu na nieprzyjaciół dzieje się kwoli obronie ojczyzny, tu zaś nienawiści osobiste, zemsty domowe i inne w społeczeństwie występki obracają sercem, a serce obraca żelazem.

Ja sądziłem, że Mikołaj Pełka wojewoda krakowski szedł do bitwy w całkowitej chęci serca swojego, chcąc bronić panowania Leszka jako swojej osobistej własności. Roman książe ruski prowadził lud swój, jako przywiązany szczerze do krwi swojej sprzymierzeniec. Ja zaś nie widziałem nic w sobie, tylko powinność poddanego. Leszko był dziedzicznym moim książciem, starałem się znaleźć dla niego wiernym, bo byłem przyjacielem cnoty. Sceptrum Leszka było w rękę Pełki, ale powinność moja dla Leszka była zawsze przytomna w moim sercu.

Już ruszyliśmy spod murów krakowskich i przeszedłszy rzekę Szreniawę, Nidzicę i Nidę stanęły obozy nasze w równinach Mozgawy, gdy wzmagający się dzień w swoim poranku⁸⁵ pokazał nam liczne wojsk nieprzyjacielskich zastępy. Ile tylko przetworu⁸⁶ polnego jest między niezmiernymi lasami i Mozgawą, wszystko to zaległy nieprzyjacielskie szyki. Ten widok pokazał mi razem i okazałość potęgi ludzkiej, i jej nikczemności. Powietrze rozdzierało się dźwiękiem muzyki, łoskotem broni, okropnym głosem koni i ludzi. Ziemia jęczała przygnieciona od tyłu narodów dźwigających brzemień wzajemnej dla siebie śmierci. Słońce kruszyło promienie swoje, roztrącając je o polerowane zbroje i podwajając ich przerażające światło. Ozdoby ustrojonych mężów i koni złotem, srebrem i jedwabiem pokazują pychę, samego zaś żelaza zażywają jako narzędzia dla śmierci.

Trąby, szurmy, kotły i bębny znak podały potykania się do boju, a pułki z samego czoła zaczęły postępować ku sobie. Pociski najpierwsze ręczne i sztucznych machin wyrzutem wzajemnym zrobiły ogromny łockot, zostawując po sobie zaraz głos dwojaki: jednych nacierających na cudze życie, drugich zaś już opuszczających swoje. Szczęk broni, wrzaski bijących się, jęk rannych i umierających zaczął wyrabiać trwogę i w wojsku całym, i w szczególności w sercu każdego. Smutny widoku! Wydrożyłeś⁸⁷ na mojej pamięci wyobrażenie niestarte nigdy, gdy pułk poznańskiego rycerstwa pod przywództwem Bolesława, syna książęcia wielkopolskiego następował na orszaki ruskie, siłą, odwagą i zręcznością wyrządzając niezmierną porażkę i zamieszanie wojsku ruskiemu, gdy sam książe Roman (przy stałej wierności sojuszu i chwale swojego narodu dowodząc pułkom) został dwa razy ranny.

Wtenczas Mikołaj wojewoda krakowski ruszył kilka hufców w posiłku kopijników krakowskich — powstaje krzykliwa wrzawa, zawzięte serca poddają się nawzajem śmierci. Bolesław młody na czele pułków poznańskich, zapalony razem chwałą zwycięstwa i gnie-

⁸⁵ Bitwa nad rzeką Mozgawą koło Jędrzejowa miała miejsce 13 września 1195 r.

⁸⁶ Tu w znaczeniu: „przestwór” — forma notowana w tym znaczeniu przez *Słownik wileński*, (op. cit. cz. II, s. 1269).

⁸⁷ Od „wydrożać, dk. „wydrożyć”, tu w znaczeniu: „ryć na czym, wyrzynać, rzeźbić” (zob. *Słownik wileński*, op. cit., cz. II. s. 1950).

wem, wyniesionym⁸⁸ koncyrzem rozrywa następujących Krakowianów. Potrąca, co tylko mu zawadza, koniem, żelazem i sobą — gdy w tym złożoną kopiją mąż jakiś dzielny zachodzi mu w oczy. Obrócił księżę młody koniem w tę stronę, leci rumak pieniać wypuszczone sobie zło-ciste wędzidla, i gdy w potrzebnym wymierze miejsca stanął — rzucił Krakowiak ze wszystkiej siły kopiją na niego; a ta przechodząc powietrze uderzyła w bok Bolesława (karacena niedobrze zanitowana w tym miejscu, rozstępuje się); przechodząc żelazo szatę, koszulę, skórę i kości, rozrywa śledzionę⁸⁹. Księżę młody cierpi ból, czuje mgłośc, krew uchodząca raną otwartą unosi siły, odwiezuje ducha i zostawuje młodego księżęcia w podwojach śmierci. Przyjaciele obstępem wspierają już mającego spadać z konia, wszyscy struchleli bojaźnią i żalem, wyciągają żelazo z boku — szczep śmierci. Rumieniec ustąpił z twarzy, ociężale powieki zamykają oczy, słaby oddech obracają piersi, ostatnie ruszenie serca — już nie żyje.

Że zaś równie żal, jak i załknienie każdemu odejmuje czynność, więc pierwsze pułki poznańskie ustępują z boju po stracie Bolesława. Roznosi wieść tę smutną nowinę po wojsku Wielkopolanów. Dochodzi wiadomość nieszczęśliwego ojca — powiedają mu: „Panie! Syn twój przebity włócznią na pobojuwisku, już nie żyje!”. Zmartwił przerażony starzec, najmocniejszy żal ścisnął mu serce wypierając z piersi westchnienia, łzy podchodzą powieki i na twarz spływają, zbladły cały zrywa z głowy przyłbicę i rzuca o ziemię, z drugiej ręki wypada mu buława — a cały podobny trupowi pod brzemieniem smutku i cały upada. Wyzutego prawie z myśłów Mieczysława, przystawiwszy z zaprzęgiem rydwan, Wielkopolanie uwożą, a rozsypane i pomieszane wojska ich ustępują. Krakowianie z znaczną stratą rozchodzą się z pobojuwiska, ruskie wojska także z rannym księżciem poprzedziły odejściem wszystkich.

Ja odwód trzymając sam tylko zostaję na miejscu obozu. Było przeznaczenie, aby ta najokrutniejsza wojna nie tylko w rozlaniu krwi żołnierskiej, ale i księżcej nie miała końca bez mego osobistego nieszczęścia, bo gdy już ustąpiła wrzawa, gdy już tylko zabitych trupów postać nabawiała oczy okropnym widokiem, a jęk umierających trapił słuch, dają mi znać o nadchodzących wojskach śląskich pod sprawą swych książąt. Jak stały w szyku pierwszej potyczki pułki sandomirskie i lubelskie, takim niemi ruszył przeciw nieprzyjacielowi. Trzy razy większe było wojsko Ślązaków i świeże, nie kosztujące boju — niosło na nas odwagę złączoną z rozpaczą, mając wiadomość o śmierci księżcia Bolesława, więc Sandomirzanie pod sprawą moją padali jak przeznaczeni na śmierć. Przebiegałem rotę, utrzymując w zamieszaniu potyczki porządek, gdy nacieram na piechoty raciborskie, wyrzucony kamień z kuszy gwałtownie przetrącił mi rękę i z konia mnie obalił, ból przykrem czuciem zrobił mnie nieprzytomnym sobie. Zemdlałem, setnik piechoty raciborskiej kazał wziąć na ręce i zaprowadzić w tył pobojuwiska. Po moim upadku lud sandomirski i lubelski uchodził przed szablą nieprzyjacielską. Piechota wszystka zbita, urościła⁹⁰ ziemię krwią i trupem. Jazda w większej

⁸⁸ Tu w sensie: „podniesiony, wzniesiony” (por. *ibid.*, s. 1986).

⁸⁹ Sens końcowej części wypowiedzi: żelazo (ostrze kopii) przebijając szatę... rozrywa śledzionę.

⁹⁰ Tu w znaczeniu „użyźnić, ugnoić” (por. *ibid.*, s. 1780).

części uniosła życie w ucieczce, noc nadeszła w tym szczęśliwa, że uczyniła koniec morderstwu i zabójstwu.

Setnik, który mię wziął z pobojowiska rannym, dał znać o tym księżęciu Jarosławowi⁹¹ synowi Bolesława Wysokiego⁹², księżęcia wrocławskiego. Niech się wasz wiek próżno nie chełpi ludzkością i politowaniem, bo doświadczyłem ja tego wszystkiego dobrodziejstwa od pełnego uprzejmości księżęcia. Balbierze⁹³ jego nadworni opatrzyli mi rany i wyleczyli roztrąconą rękę. Niewola moja była osłodzona ludzkością, także postępowanie było z inszem brańcami po tej wojnie. Choć wy nazywacie wiek wasz ośmnasty oświecony i pełen ludzkości, a nasz dwunasty dziki i okrutny — jednakże ani u nas jeńców, podwajając ich niewolą, nie zaprzędawano pod cudze panowanie, ani im rąk nie ucinano, cechując nieszczęśliwych do śmierci kalectwem, a zostawując przy nieszczęśliwym życiu na dowód ludzkości w ośmnastym oświeconym wieku⁹⁴.

Całe skończenie tej srogiej i okrutnej wojny nie miało skutku inszego, prócz wzajemnego rozlania krwi obywatelskiej. Książę wielkopolski Mieczysław w żalu straty syna i straty wielu rycerstwa powrócił do Poznania. Mikołaj zaś Pełka wojewoda krakowski, wzięwszy kłeskę w obywatelach krakowskich, to miał w zysku, że utrzymał pana na tronie, a siebie przy panowaniu. Księżnę zaś Helenę matkę księżęcia Leszka trapiły te wszystkie zdarzenia. Żalowała utraty ludzi, żalowała rozlania krwi tak godnych osób, żalowała mojej niewoli, a nade wszystko, że ani śmierć przyjaciół, ani ich rany, ani niewola nie polepszyły jej losu i stanu. Wojewoda pozyskaniem utrzymaniem się przy opiece stawał się coraz uciążliwszym i księżnie, i młodym książętom. Nieprzystępny niższym, dla równych zuchwałym, a dla dworu obłudnym i chytrym zostawał.

Dochodziły mnie wieści o tym wszystkim, gdym się bawił na Śląsku. Przebywanie moje u dworu tamecznego księżęcia bardziej nazywać się powinno gością przyjemną i zabawną, jak niewolą wziętego prawem wojny jeńca. Ile tylko można zamierzyć żądaniem uprzejmości, tylem jej odbierał od tego czcigodnego księżęcia, który tak względy swoje roztropnie świadczył, żeby ich zbytecznym przesadzeniem nie zdawał się pokazywać, że mi chce osłodzić los mojej niewoli — i samą taką ludzkością, aby mi nie wyrządził przykrości.

Jednego razu gdym wszedł do jego pokojów, powiedział mi, że księżna Helena, pani moja, pisała do niego o uwolnienie moje. „Wieszże, wojewodo — mówił mi książę — że mi

⁹¹ Jarosław (1142–1201) książę opolski, biskup wrocławski od r. 1198, zmarł kilka miesięcy przed ojcem, który jeszcze zdążył przejąć od niego dzielnicę opolską.

⁹² Bolesław I Wysoki (1127–1201), najstarszy syn Władysława II Wygnańca (zob. przypis 45).

⁹³ Cyrulicy — z niemieckiego *Balbier* od łac. *barba* — broda (zob. A Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 12; por. Duden „*Etymologie*”: *Herkunftswörterbuch der deutschen Sprache*, opr. G. Drosdowski, Mannheim 1989, s. 63).

⁹⁴ Aluzja do wydarzeń z czasów konfederacji barskiej. W innym miejscu Jezierski pisał: „Wojska narodu nazwanego od stolicy [Moskwy — B. T.], podług swego okrutnego przyrodzenia, zabranych sprzymierzeńców [konfederatów — B. T.] na wojnie częścią przedawali do postronnych państw, częścią ucinali ręce, wiecznym kalectwem oznaczając dzikość swojego okrucieństwa” (idem, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa...*, op. cit., s. 119).

przychodzi prawie z przykrością wypełnić żądanie księżny? Nie dlatego zaś, żebym kochał się w twojej niewoli, ale że serce moje przyuczyło się do twojej cnoty i polubiło przestawanie z tobą; jednakże i przyjaźń twoja, i potrzeba księżny krewnej mojej kładzie na mnie tę ostrą powinność, abym cię odprawił. Żebyś zaś miał zakład pamiątki niewoli twojej w państwach moich, daję ci wiecznymi czasy cztery folwarki na granicy czeskiej, niech będzie ziemia moja ozdobiona cnotliwym dziedzicem”. To powiedziawszy, przyłączył mi prócz tego dar swojej książęcej wspaniałości: hełm przybrany Rawiczem domu mojego, wszystkie powlekany złotem i piękną robotą sadzonymi granatami czeskiemi ozdobiony.

Wyjechałem z Wrocławia pozegnawszy księżęcia i cały dom jego, obróciwszy ku Krakowu drogę stanąłem siódmego dnia na zamku. Księżna Helena i Leszko syn jej witali mię; w ich wyrazach tak tkliwa i czuła pokazała się wdzięczność, żem w sercu moim upokorzenia niewoli przy ich dostojności podjęte przełożył nad sławę zwycięstwa, co ją sobie przywłaszczając chętnie Pełka wojewoda krakowski. W ten czas myśli moich, w sercu to zastąpiło⁹⁵ przekonanie, że księżęcia mojego domu powinienem być nie tylko statecznie wiernym urzędnikiem, ale i szczerym przyjacielem na zawsze. Jakaż to rzadka nowalija dla osób panujących na świecie, aby mieli w ministrach swoich szczerych przyjaciół. Chciwość dostatków i dostojności jest u nich zwyczajnie na miejscu przychylności, czężą oni swoich panów, ich przywary i złe skłonności pogardzając w sercu, a w powierzchowności uwielbiają układem podchlebstwem.

W moim zaś przeświadczeniu cnoty i przymioty, tak Heleny księżny jako i Leszka jej syna, utworzyły mi jakiś szczególnie szacunek jedynący przywiązanie tak wielkie, że mi się zdawało, iż choćby nie byli memi panami, ale niewolnikami — już bym nie znalazł nic więcej dla nich w mym sercu. I z tego powodu, nie przez podłe nadskakiwanie, najwięcej bawiłem się u dworu. Czuły i z podejrzeniem ostrożny wojewoda krakowski o swoją powagę, zaczął mnie nienawidzić za to: uroił sobie mniemanie troskliwe, że go chcę pozbyć powagi rządu, mając większe względy u dworu, więc zaczął czernić moje sprawowanie się, potem wymyślać potwarze i szkalowanie, na koniec prześladować powództwem do sądu, zarzucając plotkami i baśniami moją sprawę. Nie mogłem się oprzeć przemocy, wszakże ulega jej w Polsce świętość prawa i świętość sprawiedliwości częstokroć. Ustąpiłem razem z kraju i z dworu, powróciłem do Śląska na ustronie granic czeskich, obsiadłszy w imieniu⁹⁶ darowanym mi od łaskawego księżęcia wrocławskiego.

Pierwsze uczucia serca są najgwałtowniejsze dla osób niewinnych, doświadczyłem bólu ran przy dostojności mojego księżęcia, a przy panowaniu Pełki, mojego nieprzyjaciela, poznałem, co jest upokorzenie niewoli z tej samej okazji; ale teraz być wygnańcem z kraju,

⁹⁵ Tu w znaczeniu: zajęło miejsce, poczęło się. Linde między innymi podaje następujące niemieckie równoważniki odpowiednich znaczeń słowa „zastąpić”: *einen Platz, einen Raum einnehmen; schwanger werden, die Schwängerung einnehmen; Feuer fassen, inbrünstig verliebt werden* (Słownik języka polskiego, t. VI, cz. II, Lwów 1860, s. 906).

⁹⁶ „Imienie” — majątność, posiadłość, w szczególności rodowa. Linde podaje następujące niemieckie równoważniki: *„ein Familiengut, Stammgut, Erbgut”* (Słownik..., t. II, Lwów 1855, s. 203).

opuścić pana i dwór jego, miejsce najmilszej bytności i przysługi mojej na świecie, to mi się najprzykrzejszym wydarzeniem zdawało. Nie masz mojego księcia, ja tułacz wywołany z kraju jego, a co gorsza mimo jego woli — i owszem sprawiedliwa dobroć jego cierpi na to. Ofiara niewinności w twoim dzieciennym wieku! Jesteś mimo twe dostojeństwo pod przymocą poddanego stojącego się tyranem i twoim, i twoich przyjaciół. To okropne wyobrażenie ustawicznie dotykało serce, a to odpowiadało wzdychaniem jako płodem smutku.

Czasu przeciąg i wygląkanie nadziei lepszej łagodziło los przykrej doli i sposobilo do uspokojenia tyle, ile go cierpiący pozyskać mogą. Spokojność miejsca, ustronie opuszczonej okolicy, smutek, ustawiczny społecznik mojego życia, wszystko to na wygnaniu wystawiało widok natury, jako dzieło Stwórcy wyznaczone użytkowi ludzkemu. Żeby zrobić sobie zabawniejsze osobności po życie (bo nudzić się i znosić stan takiego cierpienia jest własnością próżniaków, ubiegających się za zabawami w miastach), uważałem ziemię, jak ona ułożona w swych wewnętrznych koszach, jak przyrodzenie wielości czasów przerabia jej własności, rozdzielając obrządkami przyrodzenia: kruszce od kruszców, półkruszce od tyłu rozdzielnych warstw ziemi; widząc skład cały jej, jakimi we śródku i powierzchni ugruntowana jest skałami i kamieniami, które będąc kośćmi tego niezmiernego ciała dzielą się na twardsze i miększe, każdy w osobnym swoim rodzaju mając własne przyczyny i skutki. Powierzchnia jej napelniona roślinami drzew, chrustów, półchrustów i ziół; jak ta ziemia, najpierwsza od Stwórcy wyznaczona gospodyni, żywi te nieczułe a różne jestestwa, używając podług wymiaru wilgoci i ciepła, toż potem ta powszechna matka natura wieleż wydaje zwierząt na ziemi, powietrzu i w wodzie, każde ma przepisane prawa swego mnożenia i utrzymywania się, słabsze uciekają przed mocniejszymi⁹⁷ — tak jak ja chronię się przed Pełką na miejscu mojego wygnania.

Wiosna, pierwiastkowa młodość odradzającej się natury, jak umiała rozrzewnić i przemówić do mojego serca! Myślałem sobie: zima za oddaleniem się słońca, okrutna tyranka, okuła ziemię i wody twardością lodów, krople rosy lub deszczu obróciwszy się w śnieg spadły z powietrza zdziebłami⁹⁸. Nadeszła wiosna, słońce się zbliża, którego widok zasłaniały posępnej zimy nawały obłoków. Światło jego rozpędza władzę zimy, kruszą się lody, topnieją śniegi, woda jakby z kajdan rozkuta, nabywszy wolności szemraniem przyjemnym głosu swego ścieka potokami i dąży ku morzu. Część jej zabiera ziemia, jakby za opłatę komornego przez zimę, i za pomocą słońca żywi temi resztami wilgoci wszystkie rośliny, którymi ubiera w zieloność swoją powierzchnię, gdy zaś odziana zostaje tą barwą, daje mieszkanie odradzającej się naturze żyjącej. Powietrza obywatele okryci pierzem, głosem świergotliwego pienia wzywają miłości i przez nią utrzymują bytność swoją w naturze.

⁹⁷ Jak widać, Gowórek ma tu według Jezierskiego zainteresowania i poglądy niczym osiemnastowieczny naturalista amator.

⁹⁸ „Zdziebło” — forma notowana w słownikach (zob. Linde, t. VI, cz. II, op. cit., s. 998).

W takim ułożeniu uwag nad naturą całą zacząłem oswajać się z osobnością życia, znając świat w rozmaitej postaci, doświadczwszy, co są społeczeństwa i przełożenia narodów. Odkryła mi się ta prawda, że opatrność nie przepuściła inszego warsztatu nieszczęśliwości człowieka, jak tylko własne serce jego z przewodzącymi żądzami. Ja już po części uspokojony w zakęcie mojej ojczyzny, gdy mój przeciwnik zaczął doświadczać, że są obłudne powaby podchlebiającej fortuny dla ludzi będących na czele rządowej powagi.

Po moim wygnaniu coraz bardziej wzmagającą się dumą z przewodzeniem uciemieżał księżną Helenę Pełka wojewoda krakowski, do tego punktu, że ta pani po dowodach największej cierpliwości nie mogąc znieść⁹⁹ dłużej, dała znać Mieczysławowi książęciu wielkopolskiemu stryjowi synów jej, aby wziął w opiekę dom jej i państwo syna. Przyjechał Mieczysław do Krakowa, zawarł z księżną i z synem jej Leszkiem umowy, objął panowanie najwyższe, i ja za wydarzeniem takiej odmiany powróciłem się do dworu. Najpierwszą pociechę uczulem z widzenia książęcia własnego pana, drugą przypatrując się strąconej dumie poniżonego Pełki. Jest to nadgodą od opatrności poglądać na ukaranie tych samych osób, od których się cierpiało, nie przykładając się jednak do ich nieszczęścia.

Już widziałem, że dom tego pana nie był napełniony pierwszymi osobami kraju, którzy przedtem stojąc przed drzwiami komnaty wyglądali oblicza pańskiego, jakby jakiego daru od nieba, i gdy się pokazał, każdy w ułożeniu uszanowania rokował w swoim sercu z miny pańskiej, z ruszenia, z spojrzenia nadzieję swoich żądań, a wielki sprawca interesów krajowych przechodząc się między równymi, tak jak między drzewami swojego ogrodu, dzielił łaski — czasem spojrzeniem, czasem obciętą mową i przemówieniem kilku słów. Zginęła taka postać Pełki, zaczęły się na jej miejsce uszczypliwe powieści, w oczy zarzuty, a za oczy pogrózki, naganiano każde dzieło, nawet choćby i najlepsze — dość w tem niedobre, że go wojewoda uczynił.

Wszystkie odmiany są ludziom przyjemne, cóż dopiero mówić o przemianach rządu, a tem bardziej o przemianach rządów polskich. Za mego wieku, wśród młodocianej wolności, każdy gadał głosem patryjotycznym, skarżąc i wyrzekając na dawną przewagę Pełków, a natychmiast gdyby podała się sposobność albo podniesienia się na urząd, albo zwiększenia majątku, gotowi byli na nowo płaszczyć się przed niemi.

Jest to własnością możnych i hardych panów, iż aby utrzymać w ręku swoich przywłaszczony rząd, albo też aby przeszkadzać prawemu rządowi swoją przewagą — że oni zawsze dobierają na urzędy osób podłych, nikczemnych dusz i skażonych obyczajów, których by podług dobrej sprawiedliwości wygnać z kraju należało. Jako rozwalniając¹⁰⁰ przestępstwa skłonnościami serc nikczemnych, sprawują [ich] uiszczenie¹⁰¹ swoim przewodzącym zuchwalstwem i stają się znaczącymi w kraju. Z tego to wymysłu złośliwej polityki wi-

⁹⁹ Tu w znaczeniu: wytrzymać.

¹⁰⁰ Tu od „rozwalniać” znaczeniu: „cugle popuszczać, rozpuszczać” (zob. Linde, t. V, Lwów 1859, s. 155).

¹⁰¹ Od „uiścić”. Kontekst zdaje się wskazywać (choć można doszukiwać się innych interpretacji tego zdania), iż chodzi o uiszczenie „skłonności serc nikczemnych” do przestępstw (między innymi do „bogacenia się

dać¹⁰² ludzi przewrotnych, gwałtownych, marnotrawników, szulerów, pijaków okrytych protekcją, nazwanych przyjaciółmi domu, aby na ich występkach utrzymywała się przemoc przeciw słuszności¹⁰³. Taki związek nosi powłokę dobra publicznego, miłości, obywatelstwa, równości i świętej wolności — zawsze oni o tem mówią, i to jest, co się nazywa hipokryzją patryjotyzmu.

Gdy Mieczysław objął opiekę krakowskiej ziemi, zaczął jako prawny opiekun i tronu, i sprawiedliwości jego, sądzić i karać przestępnych. Owóż ludzie cechowani zbrodnią, przywiązani do przestępstwa, bogacący się z dochodów publicznych, zaczęli się oglądać na rządy przeszłe Pełków. Szemranie powstaje przeciw panowaniu nowemu, wzniciają się potwarze i kłamstwa między dworem Mieczysława i dworem krakowskim. Cokolwiek wybrać mógł wojewoda krakowski przyjemnego ludowi, wszystko to wymyślał i obracał na wsparcie swej strony, czasem tak zręczną przewrotnością, że w własne przestępstwa kogo inszego przebierał.

Nie chcę podchlebiać sobie, ale zdaje mi się, że w wieku dwunastym, w którym żyłem, więcej zażywana była prostota i szczerłość niżli w waszym ośmnastym — i przeto prawda miała swoje odbycie¹⁰⁴. Podstępny więc i zdrady Pełków odkryły się wyraźnie, strona ich upadła, miała nastąpić kara, i wojewoda, mimo swą zuchwałą wyniosłość, przymuszony był jechać do Poznania żebrać politowania nad sobą od Mieczysława księcia, przeciwko któremu razy kilka był jawnym buntownikiem. To pokazuje, że człek złośliwy, dziwactwem losu wyniesiony od fortuny, przywłaszczając wielkość (jakiej mu tylko opatrność dopuściła — nie wyznaczyła), gdy się przy niej utrzymać nie może, nie jest w stanie dostąpić zamiarów tamujących ani jego pychy, ani jego podłości.

z dochodów publicznych”). Wyraz „uiszczenie” należy przy takim odczytaniu rozumieć w znaczeniu: „spełnić co, ziścić, urzeczywistnić” (zob. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 9, Warszawa, 1967, s. 504–505 — znaczenie zilustrowane odpowiednimi przykładami dobranymi z polszczyzny II poł. XVIII w.).

¹⁰² W oryginale „widzieć”.

¹⁰³ Podobne frazy można spotkać w innych utworach Jezierskiego, na przykład w *Niektórych wyrazach* w haśle *Trybunał* czytamy: „duch zuchwalstwa i przemocy bogatych obywatelów obiera po prowincjach za sędziów, deputatów: marnotrawników, szulerów, pijaków, napastników, ludzi takich, jakich by należało według prostej sprawiedliwości sądzić i karać, nie za sędziów obierać (...)” (idem, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane...*, w: idem, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 276); zob. także: idem, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa...*, op. cit., s. 124). Jak się zdaje, częste posługiwanie się takimi z grubsza ustalonymi, dość silnie zabarwionymi moralistycznie wypowiedziami, związane jest z wykształceniem i praktyką kaznodziejską oraz krasomówczą kanonika.

Powyższa wypowiedź ma rzecz jasna odniesienie do walki stronnictw w czasie Sejmu Czteroletniego. O patriotach z kręgu hetmana Branickiego zbierających się w Foksalu pisze kanonik w haśle *Ogrody* z *Niektórych wyrazów*: „Tu widzę i słyszę gwarzących patryjotów, którzy szemrzą przeciw nowemu rządowi w kraju. Dawny wolebly mieć — bo jest między niemi taki (na przykład mówiąc), który ozdabiając się publicznymi urzędami na obradach krajowych, przez intrygi i szalbierstwa stracił majątku w życiu swoim dziesięć razy więcej, jakby go mieć powinien na słuszność. I podług prostej sprawiedliwości należałoby go wygnać z kraju. Taki więc skarży się, że rząd terazniejszy nie będzie przychylny takim zasługom w ojczyźnie” (idem, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1791, s. 156). Więcej o Foksalu w ostatnim przypisie.

¹⁰⁴ Od „odbyt” w znaczeniu: „odbyt towarów, odbyt kupi, skupność, pokupność” (zob. Linde, t. III, Lwów 1857, s. 448). Użyte w sensie przenośnym.

Książę Mieczysław przywrócił wojewodę do jego ojczyzny. Księżna Helena z obiema synami wyjechała do Sandomierza zażywać spokojności życia. Leszek Biały przyszedł do wieku młodziana, dla mnie odkryła się ta pociecha, że był moim prawdziwym panem, zarządzał sprawiedliwością, i to był jeden książę umiejący rozkazywać sercom swoich poddanych bez opierania się ich woli. Wtem przyszedł kres życia księcia Mieczysława Starego w Kaliszu, gdzie pogrzebiony w kościele kolegijaty od niego zbudowanej i nadanej; najdłużej żył ze wszystkich synów Bolesława Krzywoustego i najwięcej ucierpiał w panowaniu przykrości.

Śmierć ta otworzyła Krakowianom sposobność wybrania dla siebie księcia. Prawda i sprawiedliwość w gruncie sumnienia każdego mówiła za Leszkiem Białym, którego prawem następstwa w dzieciństwie wynieśli na tron, przy którego panowaniu okrutną bitwę podjęli pod Mozgawą. Lecz nie ma posłuchu świętość prawdy w sumnieniu serca zajętego nienawiścią i zazdrością. Mikołaj Pełka wojewoda krakowski będąc mi głównym nieprzyjacielem, znając księcia Leszka przywiązanie ku mnie, oburza się przeciwko zdaniom całej obrady krakowskiej, przeszkadza przyjęciu księcia, chyba [że] pod warunkiem wygnania mojego z kraju — wszystkiej na to zażył wziętości między szlachtą. Brat jego biskup krakowski (mimo świętość swojego powołania) wzmacniał przeciw mnie tę powstającą nienawiść.

Stanęła uchwała krakowska, aby posłów wyprawić do Sandomierza wzywając Leszka na panowanie najwyższe [w] kraju — pod tym jednak szczególnym warunkiem, aby Gowórek Rawita wojewoda sandomirski był wywołany i wygnany z kraju. Przybyli do Sandomierza posłowie, i gdy swoje opowiedzieli poselstwo, książę Leszek zdziwił się słysząc taką poczware zuchwalstwa, a ja wszystek wewnątrznie rozrzewniony, i niewinnością sumnienia, i przywiązaniem do mojego księcia, padłem mu ze łzami do nóg i tak mówić zacząłem¹⁰⁵:

¹⁰⁵ Zarówno mowa, jak i szlachetność Goworka jest zaświadczona przez mistrza Wincentego. Po usłyszeniu przekazanego przez posłów warunku wstąpienia Leszka Białego na tron krakowski (banicja Goworka) „Waha się książę Lestek, wahają się jego stronnicy, nie wiedząc, co mają wybrać. Czy mają wyrzec się Krakowa, czy wygnąć tak użytecznego, tak zasłużonego męża? Pierwsze byłoby jednak szkodliwe, drugie występne. Gdy tak wszyscy zwlekali, rzekł komes Goworek: «Nie godzi się, aby w sprawie tak oczywistej wahał się wasz rozum. Któż by wątpił, że korzyść wielu okupuje się kosztem niewielkiej straty? Któż by nie wiedział, że raczej należy poświęcić kogokolwiek niż ogół? Któż by nie wiedział, że trzeba wybierać mniejsze zło, zwłaszcza gdy pożytek publiczny należy przedłożyć nad własny? Jakże więc życie poświęcić dla przyjaciela, kto boi się pójść na wygnanie dla dobra pana [swego]? Lecz nie nazwałbym tego wygnaniem, gdy ktoś choć jest wygnańcem, ani przyjaciół nie opuszcza, ani przez przyjaciół nie jest opuszczony. Szczęśliwe wygnanie! Towarzyszy mu łaska, a nienawiść nie ściga»” (*Kronika polska*, op. cit., s. 267).

Za Kadłubkiem i *Kroniką wielkopolską* idzie Długosz: „Kiedy zaś Leszek Biały i jego rada nie mogli powziąć decyzji i nie wiedzieli, jaką dać odpowiedź posłom krakowskim, wojewoda sandomirski Goworek chcąc przeciąć tę trudność tak przemówił: «Najjaśniejszy książę — powiada — uważam za rzecz niegodną, żeby dla mnie jednego, który może jutro lub dzisiaj zejdzie z tego świata, poniechano dobra publicznego i ze względu na ocalenie mnie jednego zaniedbano dobro nieskończonej [liczby obywateli], a nadto żebyś ty stracił swój dział: księstwo krakowskie, na którym zgodnie z prawem boskim i ludzkim należy ci się słusznie następstwo. Bo we wszystkich ludzkich przyczynach jest najlepszą rzeczą stawianie wyżej spraw publicznych od prywatnych. Ze mną — moim zdaniem — niewiele, a może wcale nie należy się liczyć, bylebyś ty zdobył księstwo krakowskie. Należy też położyć kres wszelkiej zwłóce wywołanej trudnościami związanymi z moją osobą. Nigdy bowiem wierny sługa i rycerz nie powinien się obawiać szlachetnej śmierci poniesionej w słusznej walce w obronie swego księcia i pana. O ileż większy zaszczyt przyniesie mnie także pójście na niesprawiedliwe wygnanie dla rozslawienia twojego książęcego panowania. Uznam za szczęśliwego samego siebie i mój ród, jeśli poniosę niezasłużoną karę dla ciebie i dla ojczyzny, której wyłącznie zawdzięczam życie»” (*Kroniki...*, ks. V i VI, op. cit., s. 232–233).

„Panie miłościwy, pod Bolesławem dziadem twoim urodziłem się obywatelem Polski, przy dworze Kazimierza ojca twojego posiadałem urzędy i dostojęństwa w kraju, ciebie zaś, miłościwy panie, od dzieciństwa twojego czciłem sercem, rozumem i wszystkimi duszy mojej siłami. Ty byłeś zamiarem jedynem chęci moich, twoje powodzenie szczęśliwe było tylko i będzie moją pociechą zawsze — gdybyś miał w takim stanie każdego Polaka przywiązane serce do siebie, dziś byś był najmocniejszym monarchą na świecie. Żądanie jest obywatelów najpierwszej prowincji narodu wzywającej cię na przełożęństwo najwyższe w kraju, do którego otrzymania nie trzeba rozlania krwi twojego rycerstwa, nie trzeba podatków i nakładów nowych na poddaństwo kwoli wydatkom skarbowym, tylko ten jeden szczypty uwagi warunek zastępuje to wszystko — abym ja został wygnanцем ojczyzny.

Wiem, że zaczawszy od twojego cnotliwego serca, każdy z moich przyjaciół czuje ten okropny los przykrej mojej niedoli, lecz niech dobre niebo strzeże mej myśli, abym miał prosić za sobą, kiedy ta ofiara, nikczemna w sobie, ma okupić szczęście ojczyzny i prawo własności twojego tronu powrócić. Umiałem żyć i służyć twojemu domowi, potrafiłem życie łożyć, krew rozlać, niewolą podjąć w obronie dostojęństwa twojego, cierpiałem już i wygnanie z kraju, jako skutek przemocy nade mną. Więc tak się umiem teraz w gruncie jestestwa mego poważać i szacować, abym się nie upodlił przez pychę i przez oszczędzanie reszty dni życia mego, kiedy tego [poświęcenia] wyciąga dobro ojczyzny i panowanie twoje — mała szkoda starości uprzykrzonej schyłek życia poddać tułactwu i wygnaniu.

Na pokazanie miłości ojczyźnie, panu, którego całe życie kocham, niech będzie wrogów moich (choć złośliwa) ale przecie już nasycona zemsta. Może z mego przykładu będą posłuszniejszemi dla ciebie. Niech posiadane od nich bogactwa, urzędy i sława wyrabia im szczęście, ja z mego wygnania [i] tułactw[a]¹⁰⁶ potrafię równie być szczęśliwym. Każdy dzień przybliży do śmierci tak pieszczochów fortuny, jak i tych, których nędza uciska, a zatem tak zegar złoty, jak i żelazny skończy swój obrót, skoro przyczyna jego ruszania ustanie”.

Jam skończył, a książe na wspólnym ze łzami pomieszaną mową postom krakowskim zaczął odpowiadać: „O, wy cnotliwych przodków pod nierządem przewodzącego możnowładztwa nieszczęśliwi Polacy! Plemię bohaterów! Usidleni pozorami wolności od waszych tyranów, tem sroższych, im łagodniej nazywających się bracią waszą, nim podniesiecie głos wzywania do waszego tronu, podnieście rozum na to, że jest prawda i sprawiedliwość trzymająca równie przełożęństwo i nad tronami, i nad poddanemi podległemi tronom. Czyli złe skłonności serca, dlatego że wyrządzają krzywdę mogą być uwieńczone powagą? I czyli tron wasz i panowanie nad wami ma być nadgroda okrucieństwa lub występków? Krakowianie! Jakaż

¹⁰⁶ W oryginale „z mego wygnania tułactwie”, tekst najprawdopodobniej zepsuty w druku. Lekcję, którą przyjmuję, uzasadniam tym, że nieco wyżej (koniec poprzedniego akapitu) autor używa sformułowania „poddac tułactwu i wygnaniu”. Można sobie wyobrazić inne, nie gorsze koniektury. Niezależnie od cząstkowego wykoślawienia wypowiedzi, jej sens nie wzbudza większych wątpliwości.

tam miłość ojczyzny mieści się w sercach waszych? Jakie też wyobrażenie wolności i równości jest w waszym sposobie myślenia?

Gdy mówicie mi: «Gowórka masz wygnać i wywołać z kraju» — więc zemsta, pycha, nienawiść, przewrodenie są to bóstwa najpierwsze waszej powstającej wolności. I gdy sobie radzicie, że trzeba wybrać pana, natychmiast wasza przewrotna wolność nie upatruje osoby do panowania (zdolnej utrzymywać porządek, słuszność, pożytek, ozdobę i obronę kraju), ale natomiast wyciągacie po nim, aby czynił niesprawiedliwość — i to odważacie się bez żadnej sromoty podawać za uroczyste warunki umowy. Żądanie wasze jest przeciwne rozumowi i przeciwne władzy najwyższej. Gdzie może być układ rządu takiego na świecie, aby panujący był pod świetnym a niedołącznym tronem poddanych swoich poddanych i prócz tego podległym do wykonania ich najnikczemniejszej skłonności? Wiem ja, że wojewoda wasz i biskup, którzy powstałi z dobroci mojego ojca, są u was przewodzący swą dumą wyniosłą, a wy ich jesteście podłemi posługaczami — uwiedzeni podchlebstwem albo zapłatą.

Polacy! Wy w waszej zaczynającej się wolności jesteście jak niedołączone dzieci! Wolnemu narodowi, który chce być do prawdy wolnym, trzeba mieć i znajomość tego daru, co jest wolność i zachowanie cnoty obywatelskiej, cnoty słuszności w społeczeństwie — bez czego wolność zostaje poczwarą rządu. I gdy się zabiera naród do wolności, powinien się zasadzać na tych dwóch świętych prawidłach: równości i słuszności — lecz gdy pycha bogatych pokrywa się jak maskarą wolnością, tając żądze serca zuchwałe, wtenczas wolność pragnie rzeczy niesłusznych, szkodliwych, psujących sprawiedliwość i dobry porządek. Tak dzieci pieszczone napierają się trucizny — byle była słodka.

Ja choć w siedmnastym roku dopiero życia mojego, jestem stary pan i stary książę tej ziemi. Polska jest własnością przodków moich, poddana mi dziedzictwem, znam się na tym, że Polska jest winna domowi mojemu, że jest Polską. Poprzednicy moi dali Polakom bytność na świecie i ich jestestwo całe utrzymali. A jako ojcowie domu mojego ozdobili Polskę religiją, prawami, obroną, bogactwami, zwycięstwami i chwałą, tak równie do swego berła zostawionego w rodowitym domu swoim przywiązali cnotę sprawiedliwości za powinność. Nie masz w świecie i nie może być naród wolny, którego by wolność panującemu przepisała w rękę szafunek zbrodni. Żebyście więc poznali, jak u mnie złączona ściśle sprawiedliwość z powagą mojego dostojęństwa: gardzę waszem panowaniem, gardzę waszem okrucieństwem, wam potrzeba tyranów, nie książąt, wolę na moim szczupłym księstwie panować i żyć cnotliwym Gowórkim, jak w żywej ziemi krakowskiej upodlać się zuchwałych poddanych występkiem. To zaś, co wam mówię, jest taką prawdą wyrabiającą przekonanie we mnie, iż dla wytworniejszego wam opowiedzenia o tem, że wy świętość wolności i powagę tronu waszem żądaniem ohydźcie, rad bym w tym razie, aby serce moje pomieniało się na powinność języka”.

Gdy wysłi krakowscy posłowie z pokojów i zamku, książę ściskając mię rzekł z przyjemnym uśmiechem: „Tyś mi udreńczył dziś serce niestychanej dobroci ofiarą, chcąc się podjąć

wygnania dla panowania mego. Ah! Gdybym dopuścił się tego błędu, miałbym sobie co wymawiać na całe życie, dopytując się sumnienia mego, kto większy tyran w okrucieństwie: czyli zuchwały Pełka, czyli chciwy panowania Leszek. Widzisz, przyjacielu — mówił dalej — jak do stanu życia przemijającego śmiertelnych ludzi jest stosowna niedołężność rządu w władzach najwyższych. Trafi się tyran na tronie, albo w nikczemności jego wyręczy minister sprawujący dzieła tyraniji, w takim przypadku przynajmniej lud zna, że jest niewolniczy pod jednowładnym rządem. Lecz wśród wzrastającej wolności, gdy jeden przewodzący możnowładztwem zuchwalec uciska drugich, lud jest ułudzony przesądem nieładu krajowego — same nawet przeszkody tamujące porządek nazywając wolnością”.

W tem miejscu przerwałem powieść Gowórka, w te słowa odezwawszy się:

— Opowiesz mi stan narodu mego za czasów twojego życia, i com tylko w historii czytał, ty mnie o tem dokładnie objaśniasz. Z tego zaś postępu omyłki w zaczynającej się dopiero wolności nie mogę terazniejszej wolności narodu mego naganiać. Wielkie układy na świecie muszą przechodzić przez niemałe błędy — przeciąg czasów gruntuje i doskonali dzieła. Co to jest za różnica czasu mego życia od twoich wieków! Tyś żył i cierpiał prześladowanie, gdy jednowładztwo potomków Piasta pasowało się, że tak rzekę, z powstającą wolnością. Za twego wieku okoliczność dla szlachty krakowskiej była wydarzeniem tego szczęścia, że do ich księstwa przywiązano pierwszeństwo panowania, niby zwierzchnią władzę najwyższą, z tego względu możniejsi obywatele poczeli kosztować swobody, a w słabości książąt rozrodzonych zakładając początki wolności, wybierali między nimi do panowania tego, który się im podobał.

Lecz w przeciągu wieków na inszych wcale zakładach powstawała wolność Polski: wzięła ją naród prawem własności należącej do siebie, gdy na Kazimierzu Wielkim skończył się dom Piasta. Polska się złączyła w jedną Koronę, a powabami swojej wolności rozszerzyła granicę Litwą, Prusami, Inflantami, Kurlandją, Żmudzią. Pod panowaniem Jagiełłów już miała Polska wolności prawa pisane, a po skończonej linii tego wielkiego domu przystąpili Polacy do wolnego obierania królów i do odbierania od nich przysięgi. Przez taki sposób pod najściślejszym związkiem wolności i tronu wyraża się władza najwyższa, nie zostawując więcej między panującym i narodem wolnym miejsca, tylko tyle, ile potrzeba dla pomieszczenia się samej sprawiedliwości.

Uczyniwszy tak wspaniałe wyobrażenie wolności terazniejszej polskiej, miłość moja własna zrobiła sobie za to wewnętrzny poklask jako nad dziełem szczególnem dobroczynnej opatrności, gdyż w tem życiu między narodziem i śmiercią nie masz większej korzyści dla człowieka, jak wolność i zdrowie.

Gowórek na moją całą powieść westchnął, a posepiwszy czoło i wzruszywszy ramiona, mówić tak do mnie znowu zaczął:

— W przeszłym moim życiu widomem prawda była moją powinnością, zasługą i cnotą — w terazniejszym zaś życiu jest moją świętością i błogosławieństwem. Ale u was, Polacy

żyjący, wieleż to prawda cierpieć musi! I nie wiem, skąd większego politowania jesteście warci, czyli że podlegacie przesądom i uprzedzeniom, czyli też, że mając niemi światło prawdy przyćmione, na waszych błędach przestajecie spokojnie.

Wolność jest żądzą własną każdego człowieka, wolności mogą nabyć ludzie, rząd wolny najstosowniejszy do ich natury, ale ustawy rządu wolnego nie mogą być dla ludzi przepisane, tylko od jednego człowieka, od jednego prawodawcy. Historyja, ten skład niezmierny dzieł w różnych narodach, najpierwszą wiadomość pokazuje wolności z społeczeństw ludzkich w Grecyi, pod tym wyrazem nazywając rząd taki rzeczpospolitą. Ustawy praw greckich, zbliżeniem rozumu do pierwszych praw moralnych natury, miały prawodawcami mężów pojedynczych szczególnej cnoty i osobliwego rozumu, których potem letkowierna zabobonność mniemaniem omylnej religiji przemieniła za bogi¹⁰⁷ — i stąd początkowe Greków dzieła, okryte baśniami mitologii, ledwo dziś zostawiły trochę (przez uważną krytykę) domysłu dążącego do prawdy. Jednakże wzór, przykład i naśladowanie wolnego w narodach rządu przejął świat od Greków.

Rzymianie przez zemstę za krzywdę wygnali królów, a przez przezorną roztropność przejęli prawa rządu od Greków¹⁰⁸. Dziś ile widzisz wolnych narodów, albo dźwigających się przynajmniej do wolności na świecie, zawsze jeden od drugiego zabiera sposób wolnego rządu przez naśladowanie. Położenie miejsc, charakter obywatelów, okoliczności sąsiedztwa wymagają szczególnych w prawodawstwie warunków, zawsze jednak na pierwszych jasnych prawa natury wyrokach. Jakoż prawda jest jedna; prawo natury moralne jest jednym powszechnym głosem teje samej prawdy; ludzie są temiz samemi ludźmi na każdym miejscu i w każdym wieku — więc sposób ich rządu wolnego powinien mieć pierwiastkowe jednostajne zasady i prawidła.

Posłuchajże teraz z dobrą uwagą, jaka jest wolność Polski terazniejsza, a podobno daremnie. Słyszałeś, że za mego wieku, w którym właśnie był rozrodzony dom Piasta, w tylu udzielnich częściach Polski panowali jednowładni książęta, Krakowa stolica i z swem księstwem skazywała berłem, że tam było najwyższe panowanie Polski. Ziemianie kraju, będąc ludem wojennym i najezdniczym¹⁰⁹, mieli męstwo i zuchwałość — pierwsze nasiona w sercu

¹⁰⁷ Poglądy reprezentowane w starożytności między innymi przez Euhemera z Messyny sycylijskiej (prawdopodobniejsze) lub peloponeskiej, żyjącego w IV/III w. p. n. e. Dobrze znane między innymi dzięki pismom Ojców Kościoła, którzy korzystali z koncepcji Euhemera krytykując politeizm Greków i Rzymian. Oto św. Augustyn w *Państwie Bożym*: „Co sądzili o Jowiszu ci, którzy na Kapitolu umieścili jego karmicielkę [Amalteę — B. T]? Czyż nie potwierdzili oni poglądu Euhemerosza, który nie w oparciu o baśniowe brednie, lecz w wyniku dokładnych historycznych badań napisał, że wszyscy tego rodzaju bogowie byli ludźmi, zwykłymi śmiertelnikami?” (*O państwie Bożym. Przeciw poganom* ksiąg XXII, tłum. W. Kornatowski, t. 1, Warszawa 1977, s. 317).

¹⁰⁸ Napomknięcie odnoszące się do na poły legendarnych wydarzeń z dziejów Rzymu. W r. 510 wygnano z miasta króla z dynastii etruskiej Tarkwiniusza Pysznego. Spiskiem przeciwko despotycznemu rządowi monarchy kierował Lucjusz Juniusz Brutus. Wprowadzono nowy republikański ustrój. Jednym z dwu konsulów, którzy objęli władzę — i których odąd powoływano na roczną kadencję — został Brutus.

¹⁰⁹ Goworek niczym XVIII-wieczny historiozof głosi tu teorię podboju. „Teoria najazdu, bez względu na wartość naukową, posiadała w XVIII w. doniosłość pocisku moralnego, z jej bowiem stanowiska klasa

człowieka do wolności skłonnego. Ponieważ każdy z książąt żądał najpierwszej stolicy krakowskiej, przez wzgląd zwierzchniego panowania w kraju obywatele tamecznej ziemi z początku pomagali przysługą, potem zwyczajem, na koniec przywłaszczeniem sobie jakiegoś urojonego prawa — i to pokazywało poprzedzające dzisiejszej wolności *chaos*, składające się z pomieszanego rządu jednowładztwa i możnowładztwa.

Gdy w przeciagu czasu sceptrum połamane po Bolesławie Krzywoustym zeszło się całkowicie w ręce Kazimierza Wielkiego, on był najwyraźniejszym prawodawcą narodu na zjeździe wiślickim. Ale prawa od niego stanowione, będąc sprawiedliwymi, nie mają żadnego związku z teraźniejszym rządem waszej Rzeczypospolitej. Kazimierz nie myślał stanowić wolnej elekcji królów, bo on owszem testamentem siostrzeńcowi¹¹⁰ swojemu nazaczył następstwo królestwa. Kazimierz nie myślał, żeby starostowie byli właścicielami dochodów królewskich, ponieważ nie potrafiłby ozdobić tyłu murami Polski. Nie było sejmików ani sejmów wyznaczonych dla samej szlachty, owszem — miasta miały wolność, mieszczenie obywatelstwo, wieśniacy byli pod opieką prawa. Przypomnij sobie, co znaczą słowa króla wyrzeczone do wieśniaków: «Kiedy — prawi — dziedzic tej ziemi, na której robisz, jest złośliwy dla ciebie, pamiętaj chłopie, że masz zagiew¹¹¹ w kalecie, a kamienia¹¹² lada gdzie dostaniesz»¹¹³. Całe prawodawstwo Kazimierza Wielkiego miało zamiarem słuszną opiekę nad ludem powszechnym bez przesadzenia stanu nad stanem, wszystkie jednocząc w pomiarkowaniu wolnej monarchiji.

Podczas panowania zaś domu Jagiellońskiego dobroczynna, ale nie pomiarkowana rozrzutność nadawała przywileje dla szlachty z ujmą własności tronu. Na koniec Zygmunt Jagiełło wydał wyrok prawa, że nic bez zgody rady i rycerstwa czynić nie będzie¹¹⁴, dał okazją utworzyć się tej wolności samej, którą się dziś chwalisz, i która nie jest ani dziełem prawodawcy rozsądkiem stanowiącego ustawy, ani dziełem natury, ale tylko wypadkiem zdarzonych okoliczności, skutkiem wypiełgnowanych nałogów z wie-

uprzywilejowana i bogactwo, i stanowisko społeczne zawdzięczała tylko przemocy” (W. Smoleński, *Kuźnica Kollątajowska*, w: idem, *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. 319)

¹¹⁰ Siostrzeńcem Kazimierza był Ludwik I Węgierski (1326–1382), syn Elżbiety, córki Władysława Łokietka. Jednakże Ludwik Węgierski objął następstwo po Kazimierzu mocą układu na przeżycie zawartego w r. 1339 w Wyszehradzie i potwierdzonego w 1355 w Budzie. Testament Kazimierza Wielkiego zawierał zapis na rzecz jego wnuka Kaźka Słupskiego (1351–1377).

¹¹¹ Tu rzecz jasna w znaczeniu: „rzecz do zapalenia, hubka, próchno, podżoga” (zob. Linde, t. VI, cz. II, op. cit., s. 753).

¹¹² Chodzi o skałkę, krzemień.

¹¹³ Słowa oparte na przekazie Długosza, który powiada, iż król Kazimierz „Dla wszystkich życzliwy, tak dla szlachty, jak dla wieśniaków, tak bardzo przestrzegał sprawiedliwości, że nie dopuszczał, by panowie i dziedzice wyrządzali krzywdę i niesprawiedliwość własnym chłopom i strzegł ich jak jakiegoś szczególnego skarbu. Niekiedy człowiekowi, który skarżył się na swego pana o pobieranie nadmiernych opłat, doradzał, by zdobywszy krzesiwo i znalazłszy krzemień, mścił się podpalaniem, jeżeli nie ma innej rady. I tak poskromił samowolę wielu rycerzy w krzywdzących sposób plądrujących przy lada okazji majątki swoich poddanych i uciskających ich” (*Roczniki...*, op. cit., ks. IX, Warszawa 1975, s. 445).

¹¹⁴ Konstytucja *Nihil novi* została uchwalona na sejmie radomskim w 1505 r. za panowania Aleksandra Jagiellończyka (1451–1506).

kiem, ożywiających się namiętnościami ludzkimi — i przez ich uprzedzenia przyprawiających o taki upadek naród, w jakim się znajduje.

Nazywa się władza kraju królestwem i rzeczpospolitą, w żadnym sposobie podług tych wyrazów nie mając istotnego rządu. Trzy stany składają rzeczpospolitą: król, senat i rycerstwo; owóz z tego układu rządu sto tysięcy, na przykład mówiąc, familiji ma wolności, zaszczyty, moc prawodawczą i powagę rządową, a całe pospólstwo wiejskie nie ma wolności, ani nawet (co jest obrzydliwością między narodami) opieki prawa narodowego nad sobą. O stanie miejskim nie mówię, gdyż tego w Polsce mała jest bytność, motloch tylko żydostwa ich miejsce zastąpił. Stąd pokazuje się, że daremne są te wyrazy, których zażywacie, mówiąc wśród waszych obrad: wolny naród, rzeczpospolita narodu polskiego. Wszakże naród składa się ze wszystkich ludzi i stan przezacny szlachecki jest jego najpierwszą częścią, ale nie jest całym narodem. Jeżeli wyrazy słów mają być zakładem prawdy, tak by należało wymawiać: wolny stan szlachecki w narodzie, dobro rzeczypospolitej szlacheckiej w Polsce.

Ale czyliż taki układ władzy może się nazywać rządem wolnym, polegając na prawie natury, które pokazuje wolność człowieka jako jego własność? Wolność kraju, jak dziś jest w Angliji świętością prawa — nie tylko jest własnością obywateli tamecznych, ale jest jakby darem przyrodzenia ich ziemi. Tak jak Anglija ma swoje własne kruszce, zwierzęta i rośliny, tak jak ma własny stan powietrza nad sobą, tak ta ziemia ma przez powagę prawa jakby przyrodzoną własnością wolność, i ktokolwiek na niej stanie, już jest w posiadaniu wolności. Toż samo przyjęła dziś Francja, spod jarzma niewoli dźwigając się do wolności.

W Polsce zaś, że sam szczególnie stan szlachecki jest utrzymujący powagę rządu, już przeto nie ma wolności narodowej, tylko jednowładztwo jest przywiązane do urodzenia szlacheckiego rządzącego i panującego w narodzie, szlachcic zaś w prawach stanowionych od siebie na czele swej woli kładzie imię i tytuły króla. Urządzenie takiej władzy jest bez ustawy rządu, jest w widoku i w skutkach nieładem i nieszczęściem kraju. Gdyby łaskawe niebo pozwoliło dla narodu polskiego panowania dwiema królom dobrym jednemu po drugim (na przykład po Bolesławie Chrobrym gdyby był zaraz Kazimierz Sprawiedliwy, a po Kazimierzu Wielkim gdyby nastąpił Zygmunt I i po nim Batory zaraz) utrzymałaby się jakaś gruntowna i nieporuszona ustawa rządu narodowego. Lecz rzadko rozstawiła opatrność od siebie wielkich królów na tronie polskim, a te przerwy między nimi zawsze zastąpione były nieładem i możnowładztwem zbliżając krok za krokiem do zguby.

Z natury rzeczy różnica jest jawna między rządem kraju i między przewodzeniem w kraju, między wolnością, której jest duchem równość, a między możnowładztwem, którego jest cechą znaczenie osobiste. W narodach wolnych nie masz popularności dla nikogo, tylko dla dobra kraju, u was zaś przewodzenie przywłaszcza sobie rządy, a możnowładztwo, zmyślając równość, jedna podeptania w powabach wolności, dopinając dumnych zamiarów jej z popełniania¹¹⁵. Przez to

¹¹⁵ Jak się zdaje, tekst zepsuty w druku. Oto transliteracja tego miejsca wedle oryginału: „(...) a Moźnowładztwo zmyślając równość, iedna podeptania w powabach wolności, dopinaiąc dumnych zamiarów iey z popełniania”. Wszakże ogólny sens całego owego passusu jest chyba jasny: możnowładztwo wykorzystuje przywiązanie

zostały w Polsce wszystkie poniżone stany, tron miał moc wykonawczą praw, miasta miały uczestnictwo rady — stan szlachecki wszystko to zabrał, przeniósł na siebie i obciążywszy się zbytnią władzą rządu, gdy o pierwszeństwo jej między sobą zaczął się spierać, zaciąga pomocy od sąsiedzkich mocarstw. Tak gdy weszli Szwedzi za Jana Kazimierza i drugi raz za Augusta Wtórego, tymże samym językiem przewodzącego w Polsce możnowładztwa przemówili: że przychodzą bronić wolności swobód narodowych, złotej wolności rycerskiego stanu.

Pytam się, czyli to nie jedno znaczy, że tyran postronny otoczony obozem wydaje swoje oświadczenia kłamliwe, że jest przyjacielem wolności w samym postępku gwałtownym przeciwko niej, czyli też zuchwały możnowładca krajowy, zamożny w przyjaciół, wśród obrady narodowej¹¹⁶ zastawiwszy sowite stoły częstuje, kłania się, szepce za karkiem, całuje, namawia, aby byli jego przyjaciółmi dla ratunku ojczyzny i wolności, której w samej istocie on jest przestępcą i gwałcicielem? Nie wiem, kto się od kogo zaraził: czyli zagraniczni mocarze od polskich możnowładców chytrą i obłudą, czyli też ci od tamtych przemocą i gwałtownością. Jeszcze by znośniejszą było przywarą rządu ludzi próżną wolnością ludzi, żeby przynajmniej dla nich wyrabiała porządek ta zuchwała przemoc majątnych, lecz co tylko może bezrządny kraj ponosić nędzy w potrzebach wewnętrznych gospodarstwa, kupiectwa, rękodzieł, i co tylko może poniżyć jego sławę przed narodami, tego wszystkiego przyczyną i skutkiem, pomocą i środkiem jest przewodzące możnowładztwo panów bogatych w Polsce.

Są on nikczemnymi narzędziami swojej domowej dumy, a razem zagranicznych gabineatów pychy i chciwości, gotowi poświęcić ojczyznę dla podłych zysków, albo dla jakiejś przewidzianej wielkości swojego imienia. Tak zaś przewrotne przekonanie, tak złośliwy sposób myślenia umieją udawać w postawie wolności świętej i równości, jak by jej istotnie żądali. I takim to postępowaniem niektórych obywateli przyszedł rząd¹¹⁷ Polski do tej nieszczęśliwej pory, że został niedołącznym i ustał zupełnie. Wszystkie obrady¹¹⁸ przez kilkadziesiąt lat były zrywane, Trybunał jeden został się w czynności i w pokazaniu niby wykonawczej władzy najwyższej kraju, kwoli tej wygodzie w bezrządnym narodzie, aby możniejszy słabszego w tym sądzie uciskał.

szlachty do ideałów równości i wolności, aby urzeczywistniać swe własne zamiary. Rozwinięcie tej myśli następuje w dalszych wywodach Jezierskiego.

Podobne stwierdzenia formułował autor również powyżej. Przypomnijmy, co pisał o zabiegach możnowładztwa za czasów rozbitcia dzielnicowego: „Oparł się Bolesław Kędzierzawy przywłaszczonyj zwierzchności papieżów i cesarzów, ale wzrastającej przemocy panów, ich przewodzącemu możnowładztwu, ich przewrotnej obłudzie opierać się prawie było niepodobieństwem. Majętni obywatele, chwytając się pierwszych światła wolności, najskrytsze żądze swej wyniosłości, łakomstwa, uciskania drugich ubierali i udawali w pozorach świetnych dobra publicznego i podufałej równości za pośrednictwem zwodniczej wolności, za roztrwonieniem obietnic i darów, za pomocą zbytków w biesiadach i pijaństwach prowadząc gmin mniejszych obywateli na stronę swoich zuchwałych zamysłów” (s. 146-147 niniejszego wydania).

¹¹⁶ Sejmu.

¹¹⁷ Tu w obu egzemplarzach oryginału (wspomnianych w notce edytorskiej) po s. 113 (k. H) następuje błędnie oznaczona s. 116; dalsza numeracja konsekwentnie przesunięta (k. H2: s. 117-118 itd.).

¹¹⁸ Sejmy.

W królestwie więc, którego wolność zawisła na nierządzie, a którego wykonanie ustaw na bezprawiu i przemocy obracało się w sądzie, co miało nastąpić? — tylko obarczenie przemocy sąsiedzkiego Moskwiczyzna. Założył on dzieło najprzewrotniejszej polityki, aby Polskę obrócił w prowincyją swoją, utrzymując ją w postaci rządu i w pozorach polityki takiej, jakiej potrzeba było jego zamysłom. Na duchu religiji ma związek z trzema częściami mieszkańców ziemi polskiej, związek niestargany, bo się zasadza na religiji upłatanej przesądem zabobonu i nienawiści i na obróceniu jej kwoli przewrotnym zamiarom gabinetu swego, otworzywszy zaś zyskowne dochody i gotowych pieniędzy, i zapłatą z własności krajowej, sercom podłych obywateli zdało się, że dopiąć mógł swoich zamysłów. Zrobił tajemnicą granice państwa swojego w Europie, mogąc polską ziemią, chlebem, bydłem i ludźmi przechodzić z wojskiem, gdzie mu się podobało, a w tak ułożonym kraju rządzić przez swego posła, jakby namieśniczą mocą oznaczało się obce jednowładztwo.

Lecz że słaba jest ludzkich zamysłów pewność, przeszkodziła opatrność wszystkiemu temu, zostawiwszy Polakom porę dźwignąć się, pomóc sobie siłą, zaradzeniem, rządem i sprzymierzeniem — już nikt temu przeszkodzić nie może, chyba sam sobie Polak. Jeżeli więc ma być wolność rządu wyrabiająca szczęście ludu i chwałę narodu — trzeba do tego dzieła ludzi zjednoczonych cnotą, miłością ojczyzny, wyzutych z osobistych żądań, nieuwikłanych związkami krwi, powinowactwa, dumy, chęci przewodzenia, zemsty, bo w takiej przewrotności serca można w postaci gorliwej być zdrajcą swojego kraju i wśród zelżywej postugi, łajania i odgrażania nieprzyjaciołom zostawać ich pomocą i stroną.

Zapał powszechny w narodzie uratowania się od przemocy sąsiedzkiej jest czuwającej opatrności zrzadzeniem nad Polską. Gdyby ta sama gorliwość o wsparcie sił krajowych kwoli obronie obróciła się do ułożenia całkowitego rządu krajowego, znosząc wiekami wypielegnowane przyczyny nędzy i ohydy Polaków, jakimi jest: pogarda stanu miejskiego zostającego dotychczas bez powagi obywatelstwa, niewola stanu chłopskiego będącego bez opieki prawa, urojony zaszczyt wolnego obierania królów — dopiero mogłaby się nazywać Polska prawdziwie wolnem i szczęśliwem narodem.

Mówiąc o wolnym obieraniu królów przyznać trzeba i tak twierdzić, że jest niepodobieństwo przedsięwzięte do wykonania, chybaby serca ludzkie były bez żądania przewrotnego, dopiero by wolna elekcja przestała być niepodobieństwem. Wiadomość i doświadczenie naucza, że przemoc obca wybiera na tron królów, a naród cierpiący uciski i szkody wojny w kraju nazywa wolne obieranie królów zaszczytem i chwałą narodu. Niech będzie król obrany tak sposobnemi obdarzony przymiotami, że natura szczęśliwszego przystawić nie zdoła, nigdy jednak poprzedzającego nieładu poprawić nie sprostą — jedno bezkrólewie nawyrabia tak wiele bezprawia, iż długie i dobre panowanie nie wystarczy zaradzić temu. Wolne wybieranie królów jest podobne do takiego chorego, który tylko lekarstwa przejmuje na to, aby sobie pofolgować do dalszego cirpienia.

Gdy ja ci o tym mówię, lubo w znaku najczystszej prawdy i sprawiedliwości, jednakże powiadam o rzeczach bardzo trudnych: snadniej Polakom wygrać bitwę za pośrednictwem

żelaza i ognia narażając się na śmierć, jak prawo na papierze napisać zgodne z prawem natury, ale sprzeciwiające się ich sercu; i łatwiej życie poniść na nieprzyjaciela, jak utrzymując się przy życiu napisać prawa dobre i wykonywać ich z następowaniem naprzeciw sobie samemu, mimo przeszkody, uprzedzenia i złe skłonności serca własnego.

O! gdyby wśród pory szczęśliwej na terazniejszej obradzie ustanowili święte równości i wolności prawa, byłoby to najokazalsze dzieło chwały i cnoty, przewyższające wszystkie Polaków zwycięstwa i zdobycze! Należałoby jednak nie wyróżniać serca z nadziei, znając już wielu obywateli oświeconych. Prawda, gdyby zwłaszcza stan szlachecki, stan rządzący dziś w narodzie, nachylił uwagę i serce na poznawanie godności i wielkości swego jestestwa, ich imiona, ich herby, ich genealogie są to zakłady, że to jest plemię, że to jest potomstwo krwi bohaterów tej samej krwi, której jedna część płynie w ich żyłach, a druga część zrosiła ziemię, aby ta zostawała dla nich miłą ojczyzną. Urodzenie szlachetne! ty jesteś pamiątką, że była cnota w społeczeństwach ludzkich. Czemuż dziś żyjąca szlachta nie ma być tej samej cnoty wyobrażeniem? — nie można twierdzić, aby nie było mężów cnotliwych przykładających się do ratunku Polski.

Te ostatnie wyrazy rozrzewniły mi umysł, serce wolnym poruszeniem się, zaczęło piastować pociechę, wtém słyszę przerażający krzyk „*Vivant* poczciwi ludzie!”. Ten głos razem zadziwia i budzi mię. Słyszę powtarzające wołanie „*Vivant* poczciwi ludzie!”. Radość moja z tej miary pomnaża się, że skutek już na jawie stosuje się do widoku we śnie. Powstaję z łóżka, przystępuję skwapliwie do okna i wychyliwszy głowę na ulicę, widzę, że ludzie wołający — byli to powracający z Foxhалу¹¹⁹.

¹¹⁹ W *Niektórych wyrazach...* (op. cit., s. 52) kanonik Jezierski uwiadamia: „FOXAL. Słowo angielskie, i przeto nie wiem, jak się ma rozumieć w swem brzmieniu. Oznacza się tym wyrazem w Warszawie ogród, ogień i ludzie — i to wszystko czyni zabawę wieczorną składającą się z widoku i przechadzki. Popularność i patryjotyzm, rzeczy powszechnie mieszczące się na każdym miejscu, znajdują się także i w Foxalu”.

Pisownia w *Gowórku* bliższa angielskiej niż ta w *Niektórych wyrazach*. W hasło *Vauxhall* pomieszczonym w *Chambers's Encyclopaedia* (Pergamon Press, Oxford–London 1967, t. 14, s. 239) czytamy: „*Vauxhall, a district in London on the south bank of the Thames, famous as a pleasure garden. Its name (Fulke's Hall) derived from Fulke de Breaute who held the district as a manor in the reign of King John. Vauxhall was laid out as a public garden about 1661 and soon became a fashionable resort*”. Samuel Pepys wspomina o „Fox Hallu” przy okazji opowieści o swych wesołych wieczornych, przeciągających się do późna eskapadach. Np. 23 IV 1668 notuje: „*So, almost night, I carried Mrs. Pierce home, and then [Mrs.] Knepp and I to the Temple again, and took boat, it being darkish, and to Fox Hall, it being now night, and a bonfire burning at Lambeth for the King's coronation-day*” (idem, *The Diary of...*, t. VII, London 1923, s. 380).

Ogród warszawski został założony na wzór londyńskiego przez bankiera F. Kabryta (1745–1801), który w 1776 r. nabył posiadłość przy Nowym Świecie, nadał jej angielską nazwę i zamienił w miejsce rozrywki i zabaw dostępne dla publiczności.